

Il ... który za dobre  
wynagradza,  
a za złe  
karze...

# GŁOS KATOLICKI

24. 5. 1998  
Nr 20 (1825) Rok XL

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

H. Memling - «Sąd Ostatczy» (1467-1471) - Gdańsk



## LITURGIA SŁOWA

## VII Niedziela Wielkanocna, rok C

## PIERWSZE CZYTANIE (Dz 7, 55-60)

Czytanie z *Dziejów Apostolskich*

Kiedy Szczepan był pełen Ducha Świętego, patrzył w niebo i ujrzał chwałę Bożą i Jezusa stojącego po prawicy. I rzekł: "Widzę niebo otwarte i Syna Człowieczego, stojącego po prawicy Boga." A oni podnieśli wielki krzyk, zatkali sobie uszy i rzucili się na niego wszyscy razem. Wyrzucili go poza miasto i kamienowali, świadkowie złożyli swe szaty u stóp młodzieńca, zwanego Szawłem. Tak kamienowali Szczepana, który modlił się: "Panie Jezus, przyjmij ducha mego!" A gdy osunął się na kolana, zawołał głośno: "Panie, nie pocytaj im tego grzechu". Po tych słowach skonął.

## DRUGIE CZYTANIE (Ap 22, 12-14. 16-17, 20)

Czytanie z *Księgi Apokalipsy świętego Jana Apostoła*

Ja, Jan usłyszałem głos mówiący do mnie: "Oto

przyjdę niebawem, a moja zapłata jest za Mną, by tak każdemu odpłacić, jaka jest jego praca. Jam Alfa i Omega, Pierwszy i Ostatni. Początek i Koniec. Błogosławieni, którzy płuczą swe szaty, aby władza nad drzewem życia do nich należała i aby bramami wchodzili do Miasta. Ja, Jezus, posłałem mojego anioła, by wam zaświadczył o tym, co dotyczy Kościołów. Jam jest Odrośl i Potomstwo Dawida, Gwiazda świecąca, poranna". A Duch i Oblubienica mówią: "Przyjdź!" A kto słyszy, niech powie: "Przyjdź!" I kto odczuwa pragnienie, niech przyjdzie, kto chce, niech wody życia darmo zaczerpnie. Mówi Ten, który o tym świadczy: "Zaiste, przyjdę niebawem". - Amen. Przyjdź, Panie Jezus!

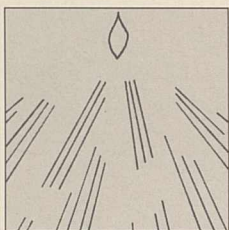
## EWANGELIA

(J 17, 20-26)

Słowa Ewangelii według świętego Jana

W czasie ostatniej wieczerzy Jezus podniósłszy oczy ku niebu, modlił się tymi słowami: "Ojciec

Święty, proszę nie tylko za nimi, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojciec, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili jedno w Nas, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał. I także chwałę, którą Mi dałeś, przekazałem im, aby stanowili jedno, tak jak My jedno stanowimy. Ja w nich, a Ty we Mnie! Oby się tak zespolili w jedno, aby świat poznał, żeś Ty Mnie posłał i żeś Ty ich umiłował tak, jak Mnie umiłowalesz. Ojciec, chcę, aby także ci, których Mi dałeś, byli ze Mną tam, gdzie Ja jestem, aby widzieli chwałę moją, którą Mi dałeś, bo umiłowalesz Mnie przed założeniem świata. Ojciec sprawiedliwy! Świat Ciebie nie poznał, lecz Ja Ciebie poznałem i oni poznali, żeś Ty Mnie posłał. Objawiłem im Twoje imię i nadal będę objawiał, aby miłość, którą Ty Mnie umiłowalesz, w nich była i Ja w nich".



## "JESTEŚMY NOSICIELAMI ŚWIATŁA ALBO CIENIA"

Jego Ciałem, łamie siebie rozdając tym, których do końca umiłowal. Prosi również Ojca za tymi, którzy dzięki słowu apostołów będą wierzyć. W ten sposób jesteśmy w samym sercu Wielkiej Modlitwy pierwszej Eucharystii. Jesteśmy już tam w myślach Jezusa obok Szczepana, który widzi "niebo otwarte i Syna Człowieczego, stojącego po prawicy Boga" (Dz 7,56) i obok tylu innych, którzy w wierności Prawdzie odnaleźli swoje życie.

Jezus modlił się o jedność dla nas. Ukazując równocześnie relacje w Trójcy Świętej oparte na miłości i jedności, mówi o naszym uczestnictwie w życiu Boga. Jesteśmy dziećmi Boga i mamy tego samego Ojca. Możemy się do Niego zwracać jak Jezus w duchu dziecięcego zaufania. Bo On jest garantem naszej drogi przez życie szlakami wyznaczonymi przez prawdę Dobrej Nowiny o zbawieniu i dzieło dokonane przez Chrystusa. Stąd jesteśmy rodziną Bożą, gdzie relacje braterskie powinny być oparte na jedności i wzajemnej miłości. Młoda dziewczyna, bardzo wrażliwa na słowo, zastanawia się dlaczego ksiądz w czasie kazania zwraca się do wiernych przez "siostry i bracia" a nie na przykład "parafianie". To drugie byłoby bardziej zgodne z prawdą. Owszem może się tak wydawać, ale ksiądz jest głosi-cielem tego orędzia o prawdzie naszego życia w rodzinie Kościoła. To, że tego nie przeżywamy, pozostając dla siebie jak obcy, to już wina braku jedności wśród chrześcijan. Trzeba to sobie uświadomić, aby nie leży w gruzach wysiłki służące budowaniu takiej rzeczywistości wspólnoty Kościoła, gdzie braterskie relacje staną się faktem. Przeszkadza w tym na pewno wielkomijski styl życia, gdzie dzieli ludzi wzajemna obojętność.

Dobrze by było przejść spokojnie i bez pośpiechu ulicami miasta nie mijając nikogo obojętnie, ale z uśmiechem spojrzeć w oczy drugiego człowieka. Wydaje się to tak mało, a jednak może to być bardzo dużo, jeżeli w ten sposób popatrzymy na kogoś jak na brata lub siostrę. Bo przecież wszyscy jesteśmy dziećmi jednego Ojca i przeżywając świadomie tę prawdę pomagamy innym w odkryciu ludzkiej godności. Dobrze by było przychodząc do kościoła, przyjszć ze świadomością spotkania z braćmi, którzy nie są dla mnie obojętni. W ten sposób rodzi się w nas inne spojrzenie na drugiego człowieka i jesteśmy wobec zagubionego w różnorodnych poglądach i ideach świata znakiem miłości i jedności, oraz Boskiego pochodzenia Kościoła.

"Zapalaj ogień! Gdziekolwiek jesteś, zapalaj ogniska!" - mówił do nowo ochrzczonego osiemnastoletniego chłopca, Mu-Yonga, koreański misjonarz, ukrywający się w Górach Diamentowych. Powinniśmy to odczytać również jako nasze powołanie, bez uciekania się do zniechęcenia wobec braku spełnienia tego gorącego pragnienia Jezusowego z Wieczernika, abyśmy stanowili jedno. Mając to światło, chrześcijanin dzieli się nim z innymi. Inaczej po prostu nas nie ma w świecie i świat boleśnie nieraz odczuwa ten brak. Poeta pisał:

"Jesteśmy nosicielami światła albo cienia - Jesteśmy albo nas nie ma"

Dlatego nie chcę stawać w jednym rzędzie z głosi-cielami modnych poglądów. Ludzie nie potrzebują mojego demagogicznego krzyku i mojego zagubienia. Potrzebują natomiast mojego zaistnienia pośród świata jako autentycznego świadka Chrystusa wnoszącego miłość, do której został stworzony każdy człowiek, której każdy potrzebuje i bez której życie staje się puste.

Ks. Andrzej IGNARSKI

Do zniknięcia z horyzontu różnego rodzaju demagogów, głoszących "jedynie słuszną ideologię", doczekaliśmy się czasów, kiedy "jedynie słuszną postawą" jest akceptacja wszystkich niemal poglądów. Kiedy współczesny człowiek goni między Scyllą a Charybdą, pozostając jednak nadal zamknięty granicą takiego poglądu a może raczej ukrytej dyktatury, nakazującej takie a nie inne myślenie. Wielbiciele "jedynie słuszej" tolerancji podeszli już pod bramy Kościoła domagając się pluralizmu; demokratycznych wyborów - wszystko jedno czy zgodnych czy nie z wolą Ducha Świętego; kapłaństwa kobiet - w końcu zamknięcia ich w zakrystii, aby po zmianie szat mogły wyjść na ulice i w stylu Armii Zbawienia głosić "wolność i luz" w imię "Ewangelii" pogodzonej z realiami współczesnego świata, w którym moda na ignorancję miesza się z zapachami najnowszych perfum.

A tymczasem Kościół, który z chwilą mojego przyłączenia się do tak "wyzwolonej ideologii" przestaje być dla mnie Chrystusowym, zaprasza nas dzisiaj jeszcze raz do Wieczernika. Możemy odetchnąć zgoła inną atmosferą. Nie ma tam demagogicznych wrzasków ani luzu nocnego klubu, czy też gwaru dyplomatycznego przyjęcia, gdzie tworzą się układy. Jest natomiast podniosła tajemnica pierwszej w historii zbawienia Eucharystii, gdzie Jezus z rozpromienioną twarzą i wzrokiem skierowanym na ten Chleb, który stał się

## PRAWDY WIARY

## II. BÓG JEST SĘDZIĄ SPRAWIEDLIWYM...

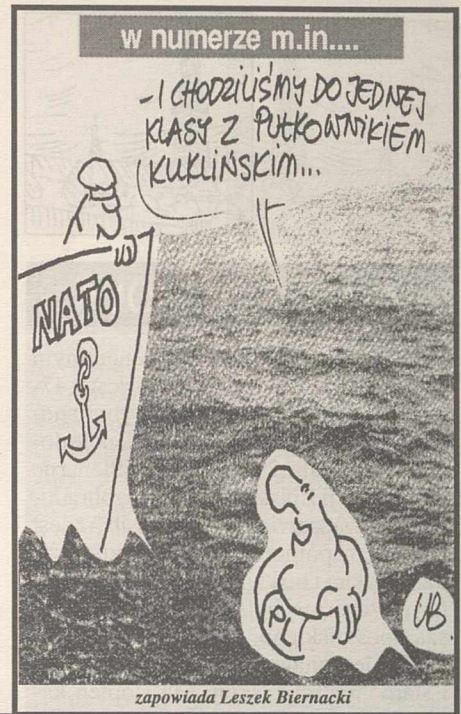
## I. BÓG SĘDZIA

Mając na uwadze drugą prawdę wiary: „Bóg jest Sędzią sprawiedliwym, który za dobro wynagradza, a za zło karze” pragnę na początku wyjaśnić trudności, jakie się łączą z jej przyjęciem.

Pierwsza dotyczy sprawiedliwości Boga, występującego w roli Pana, przed którym trzeba odpowiadać za wszystkie czyny. Warto wiedzieć, że ludzie na ziemi nie cenią władcy łagodnego, dobrego, łaskawego, wręcz przeciwnie, lubią władcę silnego, bezwzględnie, który mocną ręką panuje nad wszystkimi sprawami swego królestwa i z pozycji siły sprawiedliwie nagradza i sprawiedliwie karze. Takiego władcę szanują i takiego się lękają. Dlaczego? Otóż wbrew pozorom ludzie nie tęsknią do wolności. Ponad dziewięćdzie-

siąt procent ludzi wcale nie pragnie wolności, bo wolność jest ściśle połączona z odpowiedzialnością. Ogół ludzi woli mieć władcę twardego, którego trzeba się bać. Jeśli prawo jest obwarowane mocną sankcją, to muszą oni stosować się do jego wymogów. A jeśli muszą, to są wolni od odpowiedzialności, za czyny odpowiada prawodawca. Im większy lęk wobec surowego sędziego i jego prawa, tym mniejsza odpowiedzialność. Ten właśnie element decyduje o tym, że na przestrzeni wieków człowiek ciągle zdradza tendencje do stwarzania obrazu Boga na wzór surowego sędziego, którego należy się bać, bo nagradza wielkich bohaterów i bezwzględnie karze wszelkie przewinie-

Ciąg dalszy na str. 4-5



zapowiada Leszek Biernacki

## O UNII INACZEJ

ROZMOWA Z MIN. JANEM KUŁAKOWSKIM  
PEŁNOMOCNIKIEM RZĄDU RP D/S NEGOCJACJI  
CZŁONKOSTWA POLSKI W UNII EUROPEJSKIEJ

- Przeciwnicy wejścia Polski do Unii Europejskiej twierdzą, że Polska straci swoją suwerenność, swoją niepodległość i swoją tożsamość narodową. Jaka jest Pana odpowiedź na te zarzuty?

- Odpowiedź jest prosta: spójrzcie na Unię Europejską i na obecnych 15 państw członkowskich. Żadne z nich nie utraciło ani suwerenności, ani tożsamości, ani niepodległości. Unia jest unią państw, narodów, społeczeństw, ale nie stanowi dla nich zagrożenia. Tożsamość jest pojęciem, które funkcjonuje niezależnie od Unii Europejskiej. Tożsamość można stracić poprzez propagandę, czy wpływy obcych kultur. Unia Europejska nie ma instrumentów, które by zagrażały tożsamości. Jeśli chodzi o suwerenność, w pewnych aspektach będziemy musieli niewątpliwie ją uwspólnotować, ale jednocześnie uzyskamy wpływ na suwerenność innych państw. Niepodległości też nie stracimy, bo Unia Europejska nie ma żadnej armii, która by zagrażała niepodległości Polski. Zatem takie argumenty są pozbawione sensu i są bez podstaw.

- Czyli porównywanie Brukseli z Moskwą nie jest uzasadnione?

- Jest moim zdaniem po prostu nonsensem. Potraktowałbym ten problem w kategoriach dowcipu.



min. J. Kulakowski (obok, z lewej - R. Zienkiewicz)

- Polacy obawiają się, że Niemcy wykupią tereny, które utracili w wyniku wojny.

- Nie chodzi o wykupywanie ziemi przez Niemców. Nie sądzę, żeby była to jakaś masowa tendencja. Prawdą jest, że w ramach swobodnego przepływu kapitału, musimy dostosować się do norm unijnych. Normy te pozwalają obywatelom Unii Europejskiej na kupowanie dóbr, nieruchomości w innych krajach członkowskich. Natomiast są państwa, takie jak Dania i Austria, które uzyskały pewne dodatkowe warunki wprowadzania tego przepisu i sądzę, że to będzie jeden z tematów, który będziemy negocjować z Unią.

- Rozumiem, że do pewnego czasu będzie

trwał okres przejściowy?

- Tak, okres przejściowy, czy specyficzne warunki wprowadzenia. Jest to kwestia bardzo ważna dla Polski, ale nie możemy przecież dyskryminować obywateli Unii Europejskiej między sobą. Nie możemy przyznawać jednemu a zabraniać drugiemu. Natomiast możemy negocjować, w jaki sposób te przepisy zostaną wprowadzone.

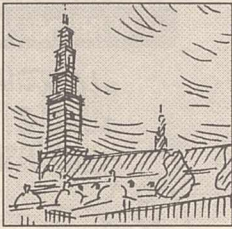
- Tereny w Polsce są bardzo rozdrobnione. W jaki sposób praktycznie zostanie rozwiązany problem scalania gruntów w Kraju?

- Trudno jest odpowiedzieć, w jaki sposób. Jest to kwestia, która zostanie uwzględniona w procesie restrukturyzacji rolnictwa. Unia Europejska nie zmusi nas do scalania gospodarstw. Inną sprawą jest

natomiast to, iż nasze gospodarstwa nie są konkurencyjne. Będziemy musieli je tak zrestrukturyzować, żeby stały się konkurencyjne. To jest program długofalowy. W tej dziedzinie nie będziemy występowali o okresy przejściowe, będziemy ubiegali się jednak o pomoc finansową Unii Europejskiej i o zastosowanie względem nas przepisów Wspólnej Polityki Rolnej, które ułatwiłyby nam taką restrukturyzację.

- W jaki sposób Polacy będą informowani o postępach w negocjacjach? Mam na myśli Polaków mieszkających w Polsce i poza granicami Kraju.

Ciąg dalszy na str. 8-9



## ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Nowym sekretarzem generalnym Konferencji Episkopatu Polski został 47-letni Słazak bp Piotr Libera. Wyboru nowego sekretarza na 5-letnią kadencję dokonało 1 maja 294 Zebranie Plenarne Konferencji Episkopatu Polski, obradujące w Warszawie. Bp Piotr Libera jest biskupem pomocniczym archidiecezji katowickiej i biskupem tytularnym Centurii. Wcześniej był sekretarzem nuncjusza apostolskiego, abp. Józefa Kowalczyka. Jest znawcą literatury klasycznej i starochrześcijańskiej. Ma stopień kapitana Wojska Polskiego. Bp Piotr Libera urodził się 20 marca 1951 r. w Katowicach. Jego ojciec był biegłym księgowym. W latach 1969-76 studiował w Wyższym Śląskim Seminarium Duchownym (WSSD) w Krakowie. Naukę w seminarium musiał przerwać, aby w latach 1970-72 odbyć służbę wojskową w jednostce kleryckiej w Bartoszycach. Święcenia kapłańskie otrzymał 15 kwietnia 1976 r. w Katowicach z rąk śp. bp. Herberta Bednorza, wielkiego obrońcy robotników. W latach 1976-79 był wikariuszem w Rudzie Śląskiej-Goduli, a w latach 1979-80 – wychowawcą w WSSD w Krakowie. Studia specjalistyczne w Rzymie w latach 1980-86 uwieńczył doktoratem z literatury klasycznej i starochrześcijańskiej. Po powrocie do kraju pełnił znowu funkcję wychowawcy w WSSD w Katowicach, prowadząc również wykłady z patrologii dla świeckich i lektorat języka łacińskiego dla kleryków. W latach 1989-96 pracował na nuncjaturze apostolskiej w Warszawie jako sekretarz abp. Józefa Kowalczyka. 23 listopada 1996 r. został mianowany biskupem pomocniczym archidiecezji katowickiej i biskupem tytularnym Centurii. Sakrę biskupią przyjął 6 stycznia 1997 r. bazylice św. Piotra w Watykanie z rąk Jana Pawła II. Za dewizę biskupią przyjął słowa: „Deus caritas est” (Bóg jest miłością). Bp Piotr Libera jest człowiekiem o bogatej duchowości, niezwykle skromnym i pełnym chrześcijańskiej radości. W czasie swej pracy w nuncjaturze dał się poznać jako człowiek życzliwy wobec wszystkich odwiedzających tę placówkę, zwłaszcza przedstawicieli środków masowego przekazu.

Ciąg dalszy ze str. 3

## II. BÓG JEST SĘDZIĄ...

Takie tendencje obserwujemy w wielu religiach, a szczególnie w religii starotestamentalnej. Żydzi ciągle widzą w Bogu sędziego, który sam wymierza karę. Przy takim podejściu ci, którzy dostrzegają na ziemi tolerowaną przez Boga krzywdę, zarzucają Mu niesprawiedliwość i z tej racji często dochodzą aż do ateizmu. To właśnie ta druga prawda wiary o źle rozumianej sprawiedliwości Boga, stoi u podstaw ateistycznej postawy współczesnego człowieka.

Drugie wyjaśnienie dotyczy samego słowa „sędzia”. O co w tym słowie chodzi? O odpowiedzialność. Bóg jest najwyższym trybunałem sprawiedliwości i trzeba przed Nim wziąć odpowiedzialność za każde słowo, myśl, czyn. Ci, którzy tęsknią do wolności, odrzucają Boga Sędziego i uważają, że jeśli muszą przed Kimś odpowiadać, to są ograniczeni, a tym samym nie są wolni. Oto drugi biegun. Jedni ludzie, uciekając przed odpowiedzialnością, wykonują wszystko ze strachu, bo się Boga boją. Inni odrzucają Boga Sędziego, bo nie chcą przed nikim odpowiadać. W imię źle rozumianej wolności odrzucają wszelką odpowiedzialność: chcą odpowiadać tylko przed sobą. Ci ludzie chcą sami siebie nagradzać i sami siebie karać. Stają się zatem sędziami i prawodawcami, a więc zajmują miejsce Boga. To jest pokusa, która istnieje w każdym grzechu. Już w raju Ewa usłyszała tajemnicze wezwanie złego: „Będziecie jako bogowie”, sami będziecie decydować co jest dobre, a co złe, przejmiecie odpowiedzialność za tę decyzję we własne ręce. Oto jeden z najgłębszych dramatów człowieka.

Nieporozumienie wynika stąd, że ludzie często traktują Boga jako Sędziego, prezentującego trybunał Sądu Najwyższego. W tej sytuacji uważa się, że człowiek zasiada na ławie oskarżonych, a Bóg wydaje na niego wyrok. Jest to bardzo nieudolny i nieprawdziwy obraz. Boży sąd nie polega na wydawaniu wyroku na człowieka, lecz na objawieniu prawdy zawartej w ludzkim sercu. Człowiek dostrzeże kim był i kim jest. Będzie to podobne do wizyty u lekarza. Jeśli ktoś twierdzi, że jest zdrowy, a gdy się rozbierze przed lekarzem, okaże się, że jest pokryty wrzodami, to lekarz nie wydaje na niego wyroku: jesteś chory, tylko stwierdza stan faktyczny. To nie Bóg będzie wydawał wyroki. Bóg jest samą Prawdą i w tym momencie, gdy zbliżymy się do Niego, sami na siebie wydamy wyrok, odkryjemy prawdę. Chciałbym, aby ten obraz z sali sądowej zniknął z naszego pola widzenia. To jest tylko jeden z obrazów, nic więcej. Człowiek sam na siebie wyda wyrok, w spotkaniu z Bogiem dostrzeże prawdę o sobie.

Jeśli można nawiązać do obrazu sędziego, to myślę, że byłby sędzią biegu maratońskiego na stadionie. Sędzia nie karze zawodnika, który został w tyle. Jego zadaniem jest nagrodzić tego, który wygrał. To jest jego sprawiedliwość. Karą dla tego, który został w tyle jest fakt, że przegrał, ale to jego sprawa. Sędzia nie wydaje wyroku. Jeśli mamy operować jakimś pojęciem sędziego, to na pewno nie z sali sądowej, ale raczej ze stadionu olimpijskiego. Tam sprawiedliwy sędzia nagradza i gotów jest dać nagrodę pocieszenia dla tego, który nie wygrał. Kara jest zawarta w goryczy porażki: nie udało mi się, popełniłem błąd, okłamałem sam siebie. Takie rachunki sumienia robi każdy sportowiec.

„Bóg jest Sędzią”. Objawienie mówi nam o trzykrotnym spotkaniu się z Bogiem Sędzią, który nagradza i karze. Pierwsze spotkanie ma miejsce w chwili obecnej. Bóg mówi przez sumienie tu i teraz, w tym momencie. Bóg jest Sędzią, nie „będzie” Sędzią, ale jest Sędzią. Jest Tym, który mówi mi prawdę. Mówi, jakie są moje myśli, słowa, czyny.

Drugie spotkanie z Bogiem, Sędzią sprawiedliwym, będzie miało miejsce, gdy każdy z nas przekroczy próg wieczności i spojrzy na całość swego życia. Wreszcie trzecie, o którym mówi Objawienie, będzie miało miejsce u kresu dziejów, kiedy Bóg pomoże nam spojrzeć na całe dzieje ludzkości, odkryć prawdę o historii świata i odkryć nasz udział w tym wielkim dziele. To są te trzy spotkania.

Tyle w formie wstępu do rozważań nad wielkim bogactwem drugiej prawdy wiary: „Bóg jest Sędzią sprawiedliwym, który za dobro wynagradza, a za zło karze”.

## 2. SUMIENIE GŁOSEM SĘDZIEGO

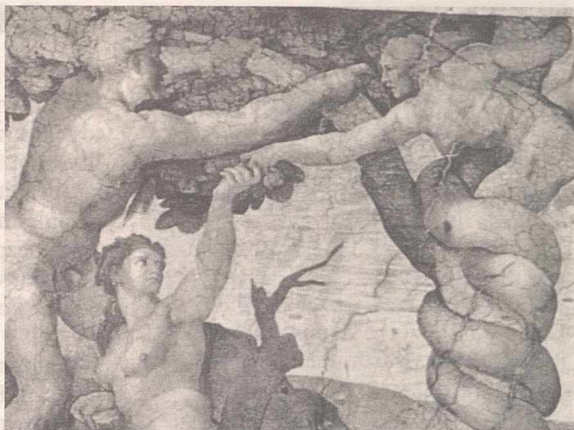
Nie należy ograniczać sprawiedliwego wyroku Bożego, ani do sądu szczegółowego po śmierci człowieka, ani tym bardziej do podsumowania dziejów świata u kresu historii ziemi. Bóg jest Sędzią sprawiedliwym, który wynagradza za dobro i karze za zło w każdym momencie, godzinę po godzinie. Dokonuje się to przy pomocy głosu sumienia.

Przed czynem człowieka Bóg występuje nie tyle w roli Sędziego, ile w roli Przyjaciela, który dobrze radzi. Radzi, co należy czynić, a czego unikać. Oceniając czyn, przed którym człowiek stoi, z punktu widzenia moralnego, Bóg ukazuje jego dobro i zło. Odpowiada na pytanie: czym należy się kierować? A więc pomaga w podjęciu decyzji, czy iść do kościoła czy nie? Czy iść na wybory czy nie? Mamy tu do czynienia z sumieniem przeduczynkowym.

W czasie wykonywania czynu Bóg jawi się jako Sędzia. Wcześniej zwracałem uwagę, by nie kojarzyć Boga jako Sędziego z sędzią w sądzie, ale jako sędziego,

który towarzyszy igrzyskom sportowym. Chce on nagrodzić, ale równocześnie jest odpowiedzialny za przestrzeganie norm.

Kiedy człowiek wykonuje jakiś czyn, sumienie ciągle mówi mu, co jest dobre, a co jest złe, czyli niezgodne z normą: Bóg jest doskonalszy w osądzie czynu człowieka aniżeli najdoskonalsze zegary, jakie zastosowano w czasie olimpiady. Zegar bowiem uwzględnia tylko czas, Bóg bierze pod uwagę wszystkie



okoliczności czynu. Potrafi precyzyjnie ocenić możliwości, jakimi w danym momencie dysponuje człowiek, jego zmęczenie, wiek, samopoczucie, itp. Bóg uwzględni przy ocenie tego czynu również sytuację, w jakich czyn zostaje wykonany. Na przykład, ktoś je kanapkę z wędliną i po zjedzeniu odkrywa, że jest piątek. Wartość moralna takiego czynu jest zupełnie inna, aniżeli wtedy, gdy ktoś kupuje kanapkę z kiełbasą tylko dlatego, iż boi się, że koledzy go wyśmieją. Ocena w jednym i drugim wypadku jest zupełnie inna. Te okoliczności bierze pod uwagę Bóg.

Po czynie, Bóg przez głos sumienia jawi się jako Sędzia, który nagradza i karze. Nagradza pokojem i radością sumienia. Człowiek, który dokonał czynu zgodnie ze swoim sumieniem, jest dumny z siebie. Pozostał wierny sobie. To jest wielki sukces wewnętrzny. Być kimś, to znaczy tysiąc razy więcej, aniżeli posiadać dziesięć milionów dolarów.

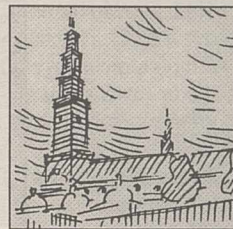
I właśnie ten pokój, który wypełnia sumienie człowieka, to nagroda Sprawiedliwego. Ten pokój sumienia jest dziś lekceważony i niedoceniany. A właśnie ten pokój czyni serce człowieka szczęśliwym. To on decyduje o wewnętrznym pięknie człowieka. I jeżeli ktokolwiek zakosztował radości z powodu pokoju sumienia, jako nagrody otrzymanej z ręki Boga, to odda wszystkie wartości, byle tylko tego pokoju nie stracić. Polskie przysłowie mówi: „Kto ma pokój w sumieniu, ten się wyśpi na kamieniu”. Przez pewne czyny człowiek może drogo zapłacić.

Spać na kamieniu, to nie mieć gdzie spać, ale jeśli to ubóstwo jest ceną pokoju sumienia, to taki człowiek jest autentycznie szczęśliwy. I to jest nagroda Boga, który bezpośrednio po czynie, wypełnia serce człowieka pokojem i radością.

Jeżeli czyn nie jest zgodny z tym, co Bóg przed czynem podpowiadał, mamy do czynienia z karą. I tą karą jest niepokój sumienia. Człowiek po złym czynie zostaje wewnętrznie rozdarty, traci na wartości, sam do siebie ma pretensje. Jest świadom tego, że nie tylko nie zyskał, ale wewnątrz wiele stracił.

Kiedyś prosił mnie ojciec do leżącej w gipsie po ciężkim wypadku córki, liczącej niespełna dwadzieścia lat. Przyjechał po mnie pięknym japońskim samochodem. Wchodzę do domu, podobnego w Polsce nie spotkałem. Osiem pomieszczeń i każde w innym stylu: japońskim, brazylijskim, góralskim. W pokoju u chorej córki piękny kosz zagranicznych owoców. Ojciec dysponuje wielkim kapitałem. Rozmawiałem, podałem chorej córce Jezusa w Komunii św. i wychodzę. Zanim opuściłem dom, ojciec zatrzymał mnie, pytając: Czy ksiądz sądzi, że w tym domu można być szczęśliwym? Wymijająco odpowiedziałem, że w tym momencie szczęśliwa jest jego córka, bo bardzo czekała na Komunię świętą. „Księżę - wyznał ojciec - o szczęściu nie decyduje to, co mamy, o szczęściu decyduje pokój serca”. Następnie wziął mnie za rękę, podprowadził do okna i wskazał dom sąsiada. „Tam mieszka bardzo ubogi sąsiad, sześcioro dzieci i ciężko chora żona. A ja mu zadroszczę szczęścia. My żyjemy na ślubie cywilnym i ja nigdy nie jestem spokojny”. Tortury sumienia należą do najcięższych tortur, jakie są na ziemi. Czy to Bóg torturuje? Nie, człowiek sam siebie torturuje. Warto pamiętać, że o ile prawo cywilne można przekroczyć bezkarnie, o tyle prawa moralnego bezkarnie przekroczyć się nie da. W samym przekroczeniu prawa jest kara. Jeżeli ktoś przechodzi na czerwonych światłach i zostaje potrącony przez samochód, to jego już nie trzeba za karę zamykać w więzieniu. On zostaje do końca życia ukarany przez swoje kalectwo. Można przejść na czerwonym światle i nie zostać kaleką, ale nie można naruszyć prawa moralnego i nie zostać duchowym kaleką. I właśnie to kalectwo jest wyrzutem sumienia. To ono tak boli. To nie Bóg karze, to nie Bóg torturuje, kara jest zawarta w przekroczeniu prawa. Jak długo istniejemy na ziemi, tak długo istnieje wielka szansa wyleczenia, uspokojenia wyrzutów sumienia, ale trzeba się spotkać z Bogiem, który jako Sędzia sprawiedliwy występuje w sakramencie pokuty.

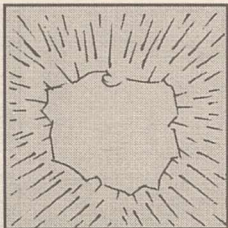
KS. EDWARD STANIEK  
„SZEŚĆ PRAW WIARY”



## ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Biskupi zebrani na 294 zebraniu plenarnym Episkopatu Polski zatwierdzili dokument nt. formacji kapłańskiej. „Ratio Institutionis Sacerdotalis pro Polonia” czyli „Zasady wychowania dla seminariorów w Polsce” to ponad 100-stronicowy dokument dotyczący wychowania w polskich seminariach. Nowością dokumentu jest fakt uwzględnienia w większym niż dotychczas stopniu formacji ludzkiej, mającej na celu dojrzałą osobowość. „Formacja ludzka ma stanowić fundament całej formacji seminaryjnej” – powiedział abp. Szymecki. Najwięcej uwagi dokument poświęca jednak formacji duchowej. Najważniejszym rysem duchowości kapłańskiej jest „bycie z Chrystusem”, uważa abp Szymecki. Zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu dokument składa się z dwóch części. Pierwsza dotyczy ogólnej formacji, druga obejmuje ratio studiorum, czyli program studiów. Nowe „Ratio” powstało w oparciu o najnowsze dokumenty Kościoła dotyczące formacji. Ostatni dokument dotyczący formacji w polskich seminariach pochodził z lat 70. Prace nad nowym „Ratio” rozpoczęto kilka lat temu. Nowy dokument zostanie przesłany do zatwierdzenia przez Kongregację Wychowania Katolickiego.

■ W 700 litewskich parafiach pracuje 650 kapłanów – poinformował KAI biskup pomocniczy Wilna i wikariusz generalny archidiecezji wileńskiej, Juozas Tunajtis. Biskup Tunajtis uczestniczył jako gość w obradach 294. Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski. Litewski biskup powiedział, że obecnie na Litwie pracują trzy wyższe seminaria duchowne, w których studiuje ogółem 228 kleryków. W seminarium wileńskim uczy się 64 kleryków. W najbliższym czasie trzech z nich ma otrzymać święcenia kapłańskie. W nadchodzącym roku akademickim w Wilnie zostanie otwarty nowy gmach seminarium, w którym może mieszkać i studiować 100 kleryków. Do przyszłorocznych święceń przygotowuje się 12 z nich. Biskup Tunajtis podkreślił, że wielką potrzebą Kościoła na Litwie są nowe powołania kapłańskie. „Połowa naszych księży jest w podeszłym wieku” – powiedział biskup.



## Z KRAJU

- Plk. J. Kukliński zakończył wizytę w Polsce złożeniem wiązanek kwiatów pod Grobem Nieznanego Żołnierza.
- Przed Sejmem pojawiają się kolejne pikiety, które protestują w sprawie reformy administracyjnej kraju. Dziennikarze nie nadążają z notowaniem protestów przedstawicieli niedocenionych w projekcie reformy województw i powiatów.
- Sporo wątpliwości wzbudziły najnowsze nominacje w TVP. Szefostwo Programu I, powierzone związanemu z A. Kwaśniewskim Zielińskiemu, zostało oprotestowane przez AWS, która uważa, że jest to kolejny etap przygotowań do reelekcji obecnego prezydenta.
- Posłowie SLD zgłosili w Sejmie wotum nieufności dla ministrów: Handkego (edukacja) i Suchockiej (sprawiedliwość).
- Konferencja Episkopatu Polski wyraziła w końcowym komunikacie podziękowanie dla rządu za pomyślnie załatwienie sprawy konkordatu.
- Prezydent A. Kwaśniewskim złożył wizytę w Monachium na zaproszenie fundacji koncernu BMW.
- MON zapowiada skrócenie służby wojskowej w Polsce od 1999 roku. Poborowi mają służyć tylko 12 miesięcy.
- Sąd Najwyższy w trybie kasacyjnym skierował sprawę „Urban kontra Bender” do ponownego rozpatrzenia w sądzie niższej instancji. Poprzedni wyrok nakazywał przeproszenie Urbana za nazwanie go Goebbelsem stanu wojennego. Bender oświadczył, że przeprosza nie będzie, bo nie będzie kłamał.
- Mieszkający w Anglii filozof prof. L. Kołakowski odebrał z rąk prezydenta Order Orła Białego. W Paryżu red. Giedroyc otrzymał natomiast tytuł doktora H.C. Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Prezydent L. Wałęsa złożył kilkunastodniową wizytę w Wielkiej Brytanii. Wałęsa został przyjęty m.in. przez brytyjską Królową.
- Rząd zamierza znieść ulgi dla studentów na przejazdy pociągami pociągami pociągami. Studenci, którzy nie lubią komunikacji zwykłej, protestują.
- W Białymstoku doszło do utworzenia ciekawej koalicji przed wyborami samorządowymi. Wspólną listę zamie-

rzają tam wystawić PSL, KPN Moczulskiego i ROP.

■ Spór pomiędzy Urzędem Kultury Fizycznej i Turystyki a Polskim Związkiem Piłki Nożnej trafił do Sądu Administracyjnego, który ma się wypowiedzieć na temat zasadności zawieszenia prezesa PZPN Dziurawicza. Prezes UKFiT J. Dębski zabrał się za czyszczenie stajni Augiasza.

■ Nowym przewodniczącym Polskiej Rady Chrześcijań i Żydów został znany teolog ks. A. Zuberbier, który zastąpił ks. prof. Chrostowskiego.

■ Nowym rzecznikiem rządu został Jarosław Sellin, dotychczasowy szef Informacji w TV Polsat, który zastąpił na tym stanowisku T. Tywonka.

■ Kancelaria prezydencka poinformowała, że nadając Order Odrodzenia Polski K. Olesiakowi, prezesowi BGŻ nie była poinformowana o toczącym się przeciw niemu śledztwie w sprawie niegospodarności. A może tak Kancelaria zatrudni Tywonka?

■ W Gdyni powstaje supermarket Batory, którego udziałowcami jest 19 polskich kupców. Jest to cenna konkurencja dla budowanych tam sklepów z kapitałem niemieckim i francuskim, które prowadzą od pewnego czasu zmasowaną ekspansję na polski rynek.

■ Polska i Litwa zapowiedziały szersze otwarcie swoich rynków dla wzajemnego handlu towarami przemysłowymi. Zdecydowano m.in. o zniesieniu niektórych cel, które miały obowiązywać do 2000 roku.

■ Polskie MON poinformowało, że przygotowuje 300 kandydatów do obsady stanowisk w strukturach dowodczych NATO.

■ Powstający w Olsztynie uniwersytet będzie posiadał wydział teologiczny.

■ Warszawa przeżywa spore kłopoty komunikacyjne. Najpierw stolicę zablokowały TIR-y, które na skutek ograniczeń komunikacyjnych przejeżdżały tranzytem trasę Berlin - Moskwa wprost ulicami miasta. Następnie ruch zakłócili cyklści, którzy swoimi rowerami jeździli dookoła ronda Dmowskiego domagając się ścieżek dla rowerów.

■ Na granicy polsko-niemieckiej zatrzymano młodego Polaka, który jako cel wyjazdu zadeklarował dalszą służbę w Legii Cudzoziemskiej. Polskie prawo nadal zabrania służby naszym obywatelom w obcym wojsku.

■ W Londynie w wieku 92 lat zmarł prezes Federacji Światowej SPK Stefan Soboniewski.

■ Złotówka bije rekordy. Dolar w kraju kosztował tylko 3,36 zł. Ekonomisci obawiają się jednak, że mocny kurs złotego może zachwiać eksportem.

## DROGA DO NATO

**D**ecyzja amerykańskiego Senatu, otwierająca Polsce drogę do NATO, to fakt krzepiący. Polska wychodzi z politycznej izolacji, zyskuje takie gwarancje bezpieczeństwa, jakie oferuje swym członkom NATO. Jest to przede wszystkim ubezpieczenie od polityki rosyjskiej, od kilku wieków imperialnej i zaborczej wobec Polski, a dziś - trudno przewidywalnej.

Wkraczamy jednak do NATO w sytuacji, gdy sam Pakt Północnoatlantycki poszukuje nowej tożsamości. Pytanie: czym ma być NATO dziś, gdy znacznie osłabło międzynarodowe napięcie (rozpad Związku Radzieckiego, zjednoczenie Niemiec) - nie jest do końca rozstrzygnięte w samym Pakcie Północnoatlantyckim. Pojawiają się opinie, że NATO ewoluować będzie w stronę „paktu białego człowieka przeciw reszcie świata”, że będzie „paktem policyjnym, pilnującym obecnego ładu światowego”, że wreszcie ewoluować będzie w stronę organizacji spełniającej obydwie cele.

Dlatego radość z pozyskania NATO-wskiego parasola ochronnego nie powinna zwalniać nas z obowiązku uważnego przyglądania się procesom, jakie w łonie NATO dają się zauważyć.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że celem strategicznym i długofalowym polityki (dawniej) sowieckiej i (dziś) rosyjskiej jest wypchnięcie lub znaczne ograniczenie amerykańskiej obecności w Europie. Rozwiązałoby to Rosji całkowicie ręce w polityce europejskiej. Zważywszy, że podobne tendencje można dostrzec i w innych krajach europejskich - ze szczególną uwagą powinniśmy śledzić to, co dzieje się na nowopowstałej osi Paryż - Berlin - Moskwa. Geograficznie na osi tej leży i Warszawa; fakt, że na dyplomatycznej osi Paryż - Berlin-Moskwa nie znalazła się Warszawa powinien skłaniać do politycznej czujności. Jeśli dwa najsilniejsze państwa europejskie, należące do NATO, zawiązują taką oś z Moskwą, z pominięciem Warszawy - można w tym upatrywać przejawu owej tendencji ograniczenia amerykańskiej obecności i amerykańskich wpływów w Europie, co nie musi odpowiadać żywotnym interesom Polski. Trzeba pamiętać o pewnej prawidłowości historycznej i politycznej: ilekroć stosunki Berlin-Moskwa polepszają się, tylekroć słabnie pozycja Polski. Gdyby NATO, jak chcą pesymiści, miało rzeczywiście ewoluować w kierunku „paktu policyjnego”, pilnującego europejskiego ładu - byłoby niedobrze, gdyby zasadnicze elementy tego ładu usta-

lone były na osi Paryż-Berlin-Moskwa, z pominięciem Warszawy.

Warto też zdawać sobie sprawę, że wchodzimy do NATO, które utworzyło już wcześniej „Radę NATO-Rosja”. Może to grozić pewną „wasalizacją” nowoprzyjmowanych do NATO krajów w łonie samego Paktu, o czym mówił m.in. w debacie sejmowej Jan Olszewski.

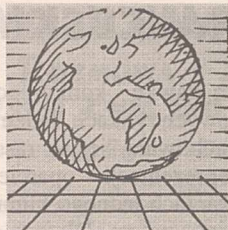
Oś Paryż-Berlin-Moskwa i Rada NATO-Rosja - to dwie rysy, wystarczająco dwuznaczne z polskiego punktu widzenia, aby nie doświadczać politycznego błogostanu.

Poza wzmocnieniem poczucia bezpieczeństwa - nasza obecność w NATO stwarza Polsce pewną realną szansę zaktywizowania naszej polityki wschodniej, polityki zacieśnienia więzi politycznej, współpracy z Ukrainą, Słowacją, Litwą, a i Białorusią (to najtrudniejsze). Do tej pory Polska była najbardziej wysuniętym na Wschód Europy bastionem cywilizacji chrześcijańskiej i kultury zachodnioeuropejskiej. Dziś, gdy nasza pozycja ulega wzmocnieniu i zabezpieczeniu, dzięki rychłemu członkostwu w NATO - prowadzenie polityki wschodniej staje się łatwiejsze, skuteczniejsze i mniej ryzykowne (z uwagi na możliwe przeciwdziałania Rosji). Polska, jako członek NATO, może podjąć w znacznie szerszym wymiarze dzieło integrowania krajów Europy środkowo-wschodniej, podejmując w możliwym dziś wymiarze politykę jagiellońską. W dzisiejszych realiach i możliwościach polityka ta oznaczałaby budowanie silnej wspólnoty krajów Europy środkowo-wschodniej, tak, aby ten region Europy nie był na zawsze uzależniony od gwarancji pozaregionalnych (zachodnio-europejskich czy amerykańskich), ale tworzyłby własną przeciwwagę tak dla Rosji, jak dla Niemiec. W końcu z rosyjsko-niemieckiej rywalizacji o Europę środkowo-wschodnią wzięły się w XX wieku aż dwie wojny światowe...

Sądzę, że członkostwo Polski w NATO dopiero wówczas będzie politycznie zagospodarowane przez Polskę, gdy pozyskane w ten sposób bezpieczeństwo przełoży ona na aktywną politykę wschodnią. NATO niesie więc dla nas więcej nadziei, niż wątpliwości. Pod warunkiem, że nie będziemy bierni...



MARIAN MISZAŃSKI



## ZE ŚWIATA

■ Prezydent Łotwy G. Ulmanis wezwał Rosję, by nie wtrącała się w sprawy wewnętrzne tego kraju. Rosja żąda uregulowania statusu 700 tys. mniejszości Rosjan na Łotwie grożąc sankcjami ekonomicznymi. Do dialogu wezwało też dowództwo NATO.

■ Milicja białoruska aresztowała kolejną grupę opozycjonistów, którzy uczestniczyli w demonstracjach w Mińsku z okazji 1 maja. Wg opozycji, zatrzymani zostali przez milicję pobici.

■ Nowy rząd rosyjski premiera S. Kiryjenki składa się w większości z ministrów, którzy pracowali już w poprzedniej ekipie W. Czernomyrdina.

■ Bierzowski został sekretarzem Wspólnoty Niepodległych Państw. Bierzowski, który jest podejrzanym biznesmenem, uznawanym za najbogatszego człowieka w Rosji, rozpoczął swoją misję od podróży do Mołdawii.

■ Dochody rosyjskiego budżetu są, wg informacji premiera Kiryjenki, niższe o 26 % od przewidywanych.

■ Tuż przed wyborami parlamentarnymi na Węgrzech doszło do zamachu bombowego na szefa opozycyjnej partii FIDESZ. Zamach wywołał skutek przeciwny do zamierzonego, bowiem popularność opozycji wzrosła.

■ Rzecznik Kremla Jastrzębski zakomunikował, że Rosja nie jest jeszcze gotowa do dyskusji z Japonią na temat przyszłości Wysp Kurylskich.

■ Rozmowy przywódcy Palestyńczyków Arafata i Żydów Netanjahu w Londynie zakończyły się bez jakiegokolwiek porozumienia.

■ Komisja immunitetowa Bundestagu potwierdziła, że szef postkomunistycznej partii PDS Gysi był agentem NRD-owskiej STASI.

■ W dniach 19-21 czerwca Ojciec św. złożył wizytę w Austrii.

■ Wg ankiet przeprowadzonych na Słowacji zwiększyło się poparcie mieszkańców tego kraju dla idei przystąpienia do NATO. Ostatnie sondaże mówią o wzroście poparcia z 51% do 58%.

■ Prezydent Czech V. Havel powrócił z Austrii do Czech. Prezydent, który przeszedł operację będzie nadal hospitalizowany.

■ Litewskie ministerstwo obrony, które ma kłopot z kadrami wojskową, chce wprowadzić zasadę nie przyjmowania do pracy w administracji państwowej absolwentów wyższych uczelni, którzy uchylił się od służby wojskowej.

■ Rząd rosyjski zmniejszył stawki podatku akcyzowego na benzynę. Jest to spowodowane spadkiem cen ropy naftowej na rynkach światowych.

■ Ulewne deszcze na południu Włoch spowodowały śmierć ponad stu osób i olbrzymie straty materialne.

■ W wyborach parlamentarnych w Holandii zwyciężyła partia socjaldemokratów. Przegrali chadecy, natomiast zwiększyli swój stan posiadania liberałowie, którzy utworzą z socjaldemokratami wspólny rząd.

■ W Chinach doszło do zamieszek pomiędzy milicją a separatystami ujurskimi. Zginęła przynajmniej jedna osoba.

■ W Tadżykistanie doszło do walk pomiędzy wojskiem i separatystami muzułmańskimi.

■ Prezydent Kazachstanu N. Nazarbajew zmienił dekretem nazwę stolicy z Akmoły na Astanę.

■ Turcja przeprowadziła jedną z największych w historii operację wojskową przeciw separatystom kurdyjskim.

■ Deimler-Benz i Chrysler podpisały umowę o fuzji tych koncernów do końca roku. Będzie to trzecia firma samochodowa na świecie.

■ Wzrosły zagraniczne inwestycje Niemiec. Najwięcej Niemcy inwestują w Chinach. Następne na liście są Meksyk, Brazylia, USA i Europa.

■ Rząd rumuński ogłosił podwyżkę cen prądu o 100%. Zdrożała też komunikacja i poczta. Do obiegu wszedł nowy banknot o nominale 100 tys. lei, warty obecnie ok. 12 dolarów.

■ Rząd premiera Bułgarii Kostowa zgłosił chęć zwrotu rodzinie carskiej jej posiadłości oraz licznych kolekcji, które zostały po wojnie skonfiskowane. O decyzji zwrotu zadecyduje Trybunał Konstytucyjny.

■ Wskaźnik bezrobocia w USA zmalał do 4,3%. Jest to najlepszy wynik od roku 1970.

■ Badania genetyczne wykazały, że Martin Borman - sekretarz i zastępca Hitlera nie żyje i popełnił samobójstwo. Przez wiele lat utrzymywała się teoria, że Borman uciekł i żył w Ameryce Południowej lub został przechwycony przez Sowietów.

■ Biskupi katoliccy RPA, wbrew opinii Episkopatu USA uznali, że protestant Clinton miał prawo przyjąć Komunię św. w Kościele katolickim, co uczynił w czasie swojej afrykańskiej wizyty.

## EURO-TALARY WE FRANCUSKIM SOSIE

**B**iedna ta nasza wspaniała Francja. Znów oberwała i wszystkim się naraziła za swoje sny o wielkości i potędze. Różnica między osobowością niedojrzałą a dojrzałą polega na tym, że ta pierwsza musi wciąż i to na każdym kroku udowodniać swoje zalety. Ta druga wie, że je ma i ta świadomość jej w zupełności wystarczy. Co więcej, pozwoli sobie na luksus przyjmowania z uśmiechem żartów na własny temat, a niezastężona krytyka spłynie po niej jak deszcz po kaczkę. Tymczasem Francja cierpi na kompleks europejskiej potęgi. Wielka Brytania pogodziła się, chociaż zajęło jej to sporo czasu, z faktem, iż lew wyleciał i zęby biedakowi wypadały i wcale jej się nie marzy wskreszenie imperium. O swoje interesy trzeba dbać i kropka, a prestiż i szacunek będą wynikiem pracy i wysiłku. Francja jeszcze nie osiągnęła tego punktu. Wciąż bowiem nad Sekwaną pokutuje zgorza splendoru Wersalu. Ciśnienie wielkości jest ogromne i stąd reakcje, które ściągają na francuskie głowy pioruny. Tak było w Brukseli. EURO jest nieuniknioną konsekwencją rozwoju gospodarczego rynków światowych. Po drugiej wojnie Europa została zepchnięta z piedestału światowego lidera. Powiedzmy sobie szczerze, sama się zepchnęła; nikt jej w tym nie pomagał. Na czoło wysunęły się Stany Zjednoczone. Potem na horyzoncie pojawiły się azjatyckie tygrysy. Ogromny potencjał drzemie w Chinach - tak wielki, że jak się nad tym zastanowić, to można nie tyle zzielenieć, co zżółknąć ze strachu. To poważne wyzwania dla naszego kontynentu. Dlatego Europa musiała zatoczyć koło i wrócić do czasów, gdy talar był wspólną obiegową walutą, dzięki której można było kupić towary i dokonywać transakcji w różnych częściach starego, wówczas jedyne go świata. Mając w garści EURO-talary będzie można śmiało konkurować z dolarem i z jenem. Bo Japończycy dzisiaj mają kryzys, ale harakiri wykluczone. 20% handlu światowego będzie rozliczane za pomocą EURO. Firmy euro-jednostki sporo zaoszczędzą na niepotrzebnych wymianach. Zresztą, tak jak szary obywatel-turysta, który nie będzie musiał ganiać po kantorach, aby wymienić liry na franki, czy marki na pesety. Przystanie też oczy wybałuszać, gdy za 100 marek fińskich dostanie stertę papierków z wieloma zerami po jedynce z nadrukiem Banca Italiana. Oczywiście właściciele kantorów są najmniej z tego zadowoleni, bo tracą tak cenną prowizję, ale i tak będzie można sporo potracić Amerykanom, Japończykom, czy Brytyjczykom. Na EURO zyskają konsumenci, zyska też rynek zatrudnienia. Gra toczy się o wiel-

ką stawkę - konkurencyjność na światowych rynkach. Jedenastka europejska zachowała się jak rasowy selekcjoner reprezentacji - oparcie drużyny na piłkarzach jednego klubu, okazałoby się niewypałem. Dlatego w zespole grają wybrani zawodnicy. Tyle tylko, że Francja chce wciąż utrzymać pozycję trenera i to bez względu na konsekwencje. Upór Francuzów w związku z osobą prezesa Centralnego Banku Europejskiego sprawił, że EURO narodziło się w atmosferze jarmarcznych kłótni. Uśmiechy kanclerza Kohla i prezydenta Chiraca na szczycie francusko-niemieckim i gorące zapewnienia o jedności nie były w stanie zatrzeć wrażenia, że z osi Paryż-Bonn jest jak z mostem w Awinionie, gdzie odbywał się szczyt - niby jest, ale jednak tylko jedna jego połowa - drugą zniszczyła powódź. A przecież, jak powiedział Jean d'Ormeson EURO to nie koniec, lecz początek drogi, z której nie można zawrócić. Dopiero teraz zacznie się prawdziwy tor przeszkód, bo trudno sobie wyobrazić, iż wspólna waluta nie znajdzie podbudowy politycznej. Dlatego Europę czeka teraz umacnianie instytucji politycznych. Francja zapałała się popychana nieskromnymi ambicjami liderowania w Europie i to bez względu na to, że torpedowanie kandydatury Holendra Wima Duisenberga, popieranego przez Niemcy, jeszcze bardziej osłabi i tak wątpliwe notowania przedwyborcze kanclerza Kohla. Niemcy, główny aktor budowy procesu zjednoczonej Europy nie mają na swoim terytorium siedziby żadnej wielkiej instytucji europejskiej. Teraz Centralny Bank będzie się mieścił we Frankfurcie, więc Francja chce dla równowagi, aby Francuz kierował Bankiem. Doszło w końcu do żalostnego kompromisu poprzez zmuszenie Duisenberga do obietnicy, iż ustąpi w połowie ośmioletniej kadencji. Nieważne, że Duisenberg przez piętnaście lat był prezesem Banku Holandii i że to on kryje się za holenderskim „cudem gospodarczym”. W powszechnej świadomości szarego człowieka, EURO na razie istnieje jedynie jako niedogodność związana z przeliczaniem starej, dobrej waluty na nową - symbol technokratów europejskich pod batutą Bundesbanku. Droga z kieszeni do mentalności jest bardzo daleka. W Polsce jeszcze do dzisiaj liczy się w milionach, mimo że niskozerowa złotówka jest wygodniejsza w użyciu. Nawyki trudno zmienić, dlatego EURO czeka jeszcze niejedno.

MAREK BRZEZIŃSKI

Ciąg dalszy ze str. 3

## O UNII INACZEJ

- Chcemy przez cały okres negocjacji informować o ich postępie przede wszystkim Parlament, to znaczy Sejm i Senat, ale także opinię publiczną, czyli organizacje pozarządowe, polską opinię publiczną w kraju i za granicą. Będzie to informacja dotycząca problemów, jakie powstały w czasie negocjacji, dotycząca takich czy innych uzgodnień. Nie będziemy natomiast informowali szczegółowo o naszym marginesie negocjacyjnym. Nie możemy wyklądać wszystkich kart na stół. Będą kwestie, które wchodzić w zakres tajemnicy negocjacyjnej, znaczy marginesu naszych ewentualnych ustępstw czy żądań i o których nie będziemy informować.

- *Czy Polacy mieszkający poza granicami kraju mają jakąś rolę do odegrania w tej dziedzinie?*

- Wydaje się, że powinni wspierać nasze stanowisko, popierać interesy kraju. Ponieważ będziemy negocjowali z państwami członkowskimi, nie tylko z Komisją, sądzę, że jakiś nacisk Polonii, czy Polaków w poszczególnych krajach członkowskich Unii Europejskiej, czy tworzenie atmosfery sprzyjającej naszym negocjacom będą dla nas bardzo cenne.

- *Jakim partnerem w negocjacjach jest Pani Gaudenzi? Czy dobrze zna Polskę?*

- Znam ją dobrze i to nie od dzisiaj, spotykałem się z nią w przeszłości, a teraz też już kilka razy. Zna Polskę poprzez swoich przyjaciół. Przyjeżdżała tutaj wielokrotnie prywatnie i zna nasz kraj. Służbowo przyjeżdża do nas w maju.

- *A czy dla Polaków jest to dobry atut, że Pani Gaudenzi jest Francuzką?*

- To nie chodzi o to, że to jest Francuzka, czy osoba z innego kraju. Chodzi o to, że jest to osoba o bardzo dużym doświadczeniu, bardzo otwarta. Wydaje mi się, że był to właściwy wybór. Mnie osobiście bardzo odpowiada.

- *Do tej pory Unia Europejska kładła nacisk na ekonomię i na sprawy monetarne. Czy Pana zdaniem jest to wystarczające?*

- Moim zdaniem nie, ponieważ integracja europejska jest zjawiskiem zwłaszcza politycznym, aczkolwiek posługuje się instrumentami ekonomicznymi i monetarnymi, ale jest to zjawisko, które sięga dalej niż tylko gospodarka czy finanse. Jest to zjawisko politycznego jednoczenia kontynentu europejskiego i dlatego uważam, że na to należy także kłaść duży nacisk.

- *Rozumiem, że Pana zdaniem, Europa nie może się zatrzymać na unii ekonomicznej*



monetarnej?

- Unia ekonomiczna i monetarna jest bardzo ważnym elementem kontynuowania integracji Europy, jest może zasadniczym elementem, ale unia ekonomiczno-monetarna to nie znaczy jeszcze zjednoczona Europa.

**- A czy kraje „15” podejmując decyzję w sprawie reformy instytucji nie powinny wysłuchać państw kandydatów, co mają na ten temat do powiedzenia?**

- Jak najbardziej tak. I domagamy się tego w naszych postulatach negocjacyjnych, w naszym tzw. „opening statement” czyli w naszym oświadczeniu otwierającym negocjacje, które wygłosił minister Geremek. Jest tam wyraźnie powiedziane, że jako przyszli członkowie Unii Europejskiej uważamy, że te reformy nas dotyczą, bo wejdziemy do Unii zreformowanej. W związku z tym, aczkolwiek nie mamy prawa decyzyjnego, póki nie jesteśmy członkami Unii, tym niemniej uważamy, że powinniśmy być regularnie informowani i konsultowani w kwestii reform, jakie przeprowadza Unia Europejska.

**- Są różne opinie na ten temat we Francji...**

- To jest stanowisko polskie i będziemy starali się przekonać naszych partnerów, że mamy prawo być informowani i konsultowani w sprawie reform instytucjonalnych Unii Europejskiej.

**- Dziękuję za rozmowę.**

ROZMAWIŁ

RYSZARD ZIENKIEWICZ  
ZDJĘCIE TERESA ZIENKIEWICZ

## POLSKA NAD NIEMNEM

ROZMOWA Z J. PORZYCKIM

WICEPREZESEM ZWIĄZKU POLAKÓW NA BIAŁORUSI

**- Panie prezesie proszę o przedstawienie się Czytelnikom „Głosu Katolickiego”.**

- Nazywam się Józef Porzycki, jestem wiceprezesa Związku Polaków na Białorusi i zarazem od roku dyr. Liceum w Grodnie, któremu patronuje nasz Związek.

**- Od półtora roku kształci tu dzieci pierwsza i jedyna dotychczas szkoła polska na Białorusi. Wiemy o niej więcej, choć przekonałem się dziś sam, że daleko nie wszystko. Jest szansa na wybudowanie drugiej takiej szkoły w Wołkowysku. O liceum grodzieńskim cicho w Polsce i wśród Polonii świata.**

- Liceum nasze powstało w 1992 roku, by krzewić kulturę polską i uczyć języka polskiego w mieście, które liczy około 70 tys. rodaków. Nie muszę chyba dodawać, jak bardzo ten gród nadniemeński wpisał się w historię naszego państwa i narodu. Było to przecież miasto sejmowe, gościło królów Rzeczypospolitej, tu tworzyła Eliza Orzeszkowa. Opowiadają nam starsi o latach przedwojennych i późniejszych tragediach. Powraca temat obrony Grodna we wrześniu 1939 r. Po wojnie władza sowiecka zlikwidowała placówki polskie, część inteligencji wyjechała do Macierzy, innych wywieziono na Sybir. Praktycznie nie było przez dziesięciolecia możliwości nauki języka polskiego, jeśli nie liczyć lekcji prywatnych. Oczywiście przetrwał język rodzinny w domach, ale też nie wszystkich, no i był on używany w kościołach.

**- Pamiętam i ja, jak obawiano się rozmawiać na ulicach po polsku, milkła nasza mowa, gdy pojawił się w pobliżu ktoś obcy. W kościołach wprawdzie śpiewano i modlono się po polsku, ale natychmiast po wyjściu na zewnątrz przechodzono na język rosyjski. Widziałem polskie pieśni religijne przepisane ręcznie do zeszytów alfabetem rosyjskim.**

- Te anomalie ustępują wolno, strach jeszcze jest obecny.

**- Powróćmy do liceum. Nie jest to jednak szkoła w pełnym tego słowa znaczeniu. Działa legalnie, ale jakby na uboczu.**

- Uczęszczają do nas na zajęcia sobotnie i niedzielne uczniowie z klas od ósmej do jedenastej, zatem w wieku od czternastu do siedemnastu lat. To dla nich dodatkowy wysiłek, rezygnują z odpoczynku lub zabawy. Mamy ich dwie grupy, razem 60 osób młodzieży dorosłej, studentów, pracowników. Część z nich doskonali swój język polski, poznaje literaturę i historię naszego narodu. Część jednak uczy się języka polskiego od początku, a wśród tych drugich są również Rosjanie i Białorusini. Cieszymy się, że chcą do nas przychodzić.

**- Wokół bieda aż piszczy, wzrasta bezrobocie, skąd zatem bierzecie pieniądze na utrzymanie placówki?**

- Pobieramy symboliczną opłatę od uczniów, (300 tys. rubli na pół roku, czyli według aktualnego kursu sporo mniej niż dziesięć dolarów). A jeszcze stosujemy zwolnienia i ulgi, bo nie wszystkich stać nawet na taki wysiłek finansowy. Resztę dokłada Związek, który sam popada w coraz większe trudności. Dawniej bywało lepiej ze sponsorami, teraz i oni pewnie mają mniejsze możliwości. Nie otrzymujemy żadnej pomocy od polskiego Ministerstwa Edukacji Narodowej. Rzecz jednak nie tylko w pieniądzu. Prawdę mówiąc często napotykamy na osoby nam niezyczliwe, w tym i wśród władz oświatowych oraz miejskich.

**- Liceum nie ma praw szkoły państwowej?**

- To nie dziwi, że nie mamy opieki państwowej. Stanowimy ewenement nie tylko w Grodnie. W całej Republice powracają przeciwko szkołom z wykładowym językiem rosyjskim, kryzys dotyka wiele szkół białoruskich. Nasi absolwenci otrzymują tylko dyplomy sygnowane przez Związek Polaków na Białorusi. Ważne, że opuszczają liceum znając język polski i ceniąc sobie wielce kulturę polską. Ci, narodowości polskiej u nas wzmacniają swą świadomość.

**- Jakie plany przed wami? Wierzyć trzeba, że utworzycie drogę następnym placówkom tego typu.**

- Aktualnie tworzymy bibliotekę, mamy jeden komputer z drukarką, rozglądamy się za lepszym nieco sprzętem. Firma białostocka zainstaluje drzwi w korytarzu, by wydzielić nowe pomieszczenia.

**- Musimy w tym miejscu poinformować czytelników, że korzystacie z gościnności wspomnianej już polskiej szkoły. Ładnej, choć położonej daleko od centrum i też będącej jeszcze na dorobku. Przed godziną rozmawiałem z nauczycielką od historii. Powiedziała mi, że ma do dyspozycji tylko jedną mapę i to fizyczną współczesnej Polski. Zaiste trudno w oparciu o taką pomoc uczyć dawnej historii Rzeczypospolitej.**

- Są spore dysproporcje, bo można i wymienić pomyślniejsze wieści. Przeważają dary, za które nie przestajemy dziękować. Dziękując zaś prosimy o nowe. To jest pomoc na rzecz odrodzenia polskiego, element walki o utrzymanie młodego pokolenia przy kulturze i tradycji ojców.

**- Czego zatem życzyć społeczności grodzieńskiego liceum?**

- Na pewno uczącym się sukcesów w nauce, Związkowi Polaków na Białorusi nowych sojuszników w trudnej pracy, a nam nauczycielom wytrwałości i satysfakcji.

Pamiętajcie Rodacy, że my tu jesteśmy, chcemy trwać i rozwijać się na tyle normalnie, na ile jest to możliwe, w łączności z Polakami na całym świecie.

ROZMAWIŁ: ADAM CZESIAW DOBROŃSKI

## SEKRETY PARKU MONCEAU

**P**ark Monceau, położony w VIII dzielnicy Paryża, wieczorem zamknięty jest na „cztery spusty”. Dostępu do niego bronią wspaniałe, pozłacane, kute w żelazie bramy.

W ciągu dnia, niezależnie od pogody, po alejkach z regularnością metronomu śmigają biegacze w pogoni za formą. Młode matki lub opiekunki przy sprzyjającej aurze wyprowadzają dziatwę na spacer. Tutaj, z dala od ulicznego zgłędu kilka godzin spaceru i ruchu dobrze zrobi maluchom. W przerwie obiadowej urzędnicy z pobliskich biur chętnie zjadają tu swoje kanapki lub wygrzewają się w słońcu po rannym wysiadaniu w pracy przy komputerach. Z rzadka widać też turystów zatrzymujących się przy parkowych osoblnościach.

Historia terenów dzisiejszego parku sięga czasów Joanny d'Arc.

Opuszczając Reims w 1429 r., ta bohaterka Francji, walcząca przeciwko Anglikom, zatrzymała się ze swoim wojskiem w miejscu zwanym Monceau. W późniejszych dokumentach dotyczących samego parku można wyczytać, że książę Chartres, który przyjął tutaj księcia Orleanu „... kupił 19 grudnia 1769 r. teren o powierzchni 1 ha w środku posiadłości Monceau”. Mając na uwadze zabudowę przestrzeni duc powierzył architektowi Louis-Marie Colignon konstrukcję w centrum parku pawilonu reprezentującego styl „francuski”. Dało to początek rozbudowie przyszłego parku. Z czasem książę, zyskujący przydomek Filipa-Efality powiększa jego powierzchnię do 12 hektarów (lata 1773-1778).

Jeszcze 130 lat temu park posiadał wymiary o wiele większe od aktualnych. Ówczesny malarz Carmontelle otrzymał zamówienie na wykonanie planów „nadzwyczajnego ogrodu” łączącego rozmaite style i epoki.

Rezultat tych działań, nazwany później „folie de Chartres - szaleństwo Chartres” to nagromadzenia „iluzji” łączącej święto, rozrywkę i niespodzianki. Powstał bowiem kompleks parkowy z rzymskimi ruinami, grotą, kaskadą, tajemniczymi alejkami. Zgodnie z nowymi wymogami, u schyłku XVIII wieku pejzażysta Thomas Blaikie zmodyfikował wystrój parku wyciszając aspekt fantasmagoryczny i wprowadzając styl „angielski”. Powstały nowe alejki o wdzięcznych rytmach, doskonale prezentujące się trawniki i „ogród zimowy”, w specjalnym pawilonie ocieplanym przez kilka miesięcy w roku.

Po Rewolucji, dobra Monceau przeszły na własność państwa. Tereny parkowe wykorzystuje teraz lud na zabawy i rozmaite manifestacje. Dopiero z nastaniem Re-

stauracji dobra wracają do spadkobierców rodziny Orléans. Niezakończona sprawa prawna doprowadzają do podziału majątku. Od 1852 r. połowę zachowuje rodzina księcia Orléans, zaś drugą połowę przejmuje definitywnie państwo. Władze Paryża w 1860 r. wykupują teren, z których część w formie parku udostępniono publiczności, za czasów barona Haussmanna - prefekta Paryża. W inauguracji, mającej miejsce w 1861 r. wziął udział cesarz Napoleon III.

Aktualna konfiguracja parku pochodzi z tego właśnie okresu, zyskując ostateczny charakter wg projektu architekta Daviouda i specjalisty od ogrodnictwa, Barrillet-Deschamps.

### POMNIK CHOPINA

**N**ajpiękniejszą rzeźbę parkową stanowi bezapelacyjnie pomnik naszego genialnego Rodaka. Wyeksponowany w sektorze „gier”, kilkanaście metrów od parkowej Avenue de la Comtesse Ségur imponuje swoimi wymiarami i kunsztem wykonania w białym marmurze (patrz okładka - ostatnia strona).

Pomnik wykonał mistrz dłuta, Jacques Froment-Maurice. Postać Chopina odcina się od bryły kamienia. Prawa ręka łagodnie opada na klawiaturę, pod którą zasłuchana dziewczyna oddaje się marzeniom. Nad Pianistą Anioł z rozpostartymi skrzydłami rozsypuje kwiaty.

Pomnik nabiera rozmaitego charakteru w zależności od oświetlenia, od pory roku i dnia. Czasem drzewa o rozrośniętych ramionach, pamiętające jeszcze ubiegły wiek zasłaniają słoneczne promienie spływające na marmur.

W porównaniu z innymi parkowymi pomnikami, przedstawiającymi Guy de Maupassanta, Gounoda, Edouarda Pailloera, Ambroise Thomasa ten jest niewątpliwie najbardziej wzruszającą, posiadającą największą ekspresję realizacją.

Poza gęstymi krzewami i wspaniałymi drzewami, na trasie spacerów można dostrzec i... piramidy, symbol zamięłowania Paryżan do tajemniczego Orientu. Od wiosny do jesieni obfita zieleń zakrywa park, zaś alejki tworzą prawdziwe tunele o lekko nawilgoconym powietrzu.

Park Monceau zaliczany jest do najbardziej ukwieconych w Paryżu. Wypełniają go gęste, różane krzaki, ogrodnicy pielęgnują barwne rośliny. Nie brak rzadkich drzew. Wśród nich podziw wzbudza wspaniały, stuletni sykomor wysoki na 34 m., czy drzewo orientalne - staruszek o 170 wiosnach i obwodzie 7 m. Paryski klimat sprzyja osobliwym drzewom, których rodziny wywodzą się z dalekich krajów. Dla miłośników nazw łacińskich wybra-

Maszkii M.

## MEDALION Z ZADUMANIAMI

Wszyscy ludzie są  
mądrzy: jedni przedtem,  
inni potem.

(przysłowie chińskie)

\*\*\*\*\*

Warunkiem dobroci jest  
wczuwanie się w cudze radości  
i cierpienia.

(André Gide)

\*\*\*\*\*

To nie bogaty skąpiec posiada majątek,  
lecz majątek posiada jego.

(Bion)

\*\*\*\*\*

Serce ma swoje racje,  
których rozum nie zna.

(B. Pascal)

\*\*\*\*\*

Wspomnienia - to skarb,  
ale trzeba je umieć  
odkurzać.

(St. Kisielewski)

\*\*\*\*\*

łem kilka specimenów figurujących przy alejkach parku Monceau:

- *Albizia julibrissin*, - *Eriobotria japonicum*, - *Platanus orientalis*, - *Davidia involucrata*, czy - *Ginkgo biloba*.

W parku natrafić można również na na dwie ciekawe tablice komemoracyjne. Jedna z nich, pochodząca sprzed 10 lat symbolizuje wieczną przyjaźń dwóch miast - Paryża i Tokio. Burmistrzowie obu stolic podpisali odpowiednie akty. Jesienią 1997 roku mer Paryża, J. Tiberi odsłonił tablicę upamiętniającą 200 rocznicę pierwszego skoku na spadochronie, który wykonał Garnerin w parku Monceau (patrz artykuł Z.R. - Głos Katolicki nr 42 z 30.11.1997).

W ciszy słychać szczebiot licznych gatunków ptaków znajdujących tu gniazda. Jak zwykle najliczniejsze są gołębie, masowo zlatujące się do okruszków rozsypanych litościwą ręką.

ZBIGNIEW ROLSKI



## WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI

**W**cale nie taję, że stan mej wiedzy o życiu jest zależny od stanu mego ducha. Jak jestem w nastroju pogodnym, wtedy staram się być bardziej dociekliwy, a jak mi smutno, jestem banalny i zamiast myśleć, narzekam, jak większość moich pobratymców. Najgorzej wychodzą na tym czytelnicy, kiedy jest mi smutno i wesoło równocześnie. Właśnie w tej chwili przeżywam taką ambiwalencję nastrojów. Raduję się bardzo, że senat amerykański wyraził zgodę na przyjęcie Polski do NATO, a równocześnie zdumiewa mnie, że moi rodacy przyjęli to, jako coś oczywistego. Jest to przecież wielkie historyczne wydarzenie i jak pomyślę sobie, że wreszcie może parę pokoleń Polaków będzie mogło czuć się w Europie bezpieczniej, niż moja generacja, jestem zwyczajnie szczęśliwy. Wojna i niewola to doświadczenie okropne i nie życzę tego nikomu, zwłaszcza własnemu dzieciom.

Warto przy tej okazji podkreślić zasługi Polonii amerykańskiej, która dużo uczyniła, aby głosowanie w senacie wypadło dla nas tak korzystnie. Akurat tak się złożyło, los jest dobrym reżyserem, że podczas podejmowania tej wiekopomnej decyzji w USA, przybył do Kraju płk Ryszard Kukliński, „pierwszy polski oficer przyjęty do NATO”. Niestety kontrowersje wokół jego postaci przyćmiły niejako tamto ważne wydarzenie. Jakie to przykre, kiedy uświadomimy sobie, że ocena moralna ludzkich poczynań, uzależniona jest w naszym kraju od przekonań politycznych. Lewica określiła pułkownika jako zdrajcę, który złamał przysięgę wojskową, prawica jako bohatera narodowego. Dla mnie jest to również boha-

ter i czuję niesmak, że człowiek, który w obronie swego narodu narażając swe życie i życie swych bliskich, zostaje nazwany przez niektórych zdrajcą. Ludzi, którzy tę opinię podzielają mamy sporo. I to jest przerażające. Jakże głęboko zostaliśmy skażeni przez tę ludobójczą ideologię, gdyż ta choroba lewicy objęła dość szerokie gremia, a więc nie mamy tu do czynienia jedynie z nielicznymi jednostkami zwichniętymi etycznie. To właśnie budzi mój niepokój, że nie tylko absolwenci Woroszyłówki uważają go za płatnego agenta CIA.

Okazuje się niestannie, że sam system łatwiej było obalić, niż zmienić przekonanie ludzi, którzy w dalszym ciągu znajdują się pod urokiem jego propagandowych haseł. Cóż, naszych następców czeka wielki kawał roboty, albowiem w komunie rola jednostki została bardzo zdeprecjonowana, a odpowiedzialność pojedynczego człowieka rozmyta pod wpływem strachu. Lęk paraliżował i tylko nieliczni mieli odwagę przeciwstawić się publicznie lub potajemnie totalitarnym praktykom rządów PRL.

Ci, którzy czynili to publicznie, dziś są dekorowani orderami, na które być może nie zawsze w pełni zasłużyli, natomiast ci, którzy potajemnie niezwykle się narażali, nadal pozostają w cieniu, a jak się ujawnią budzą prawdopodobnie wyrzuty sumienia. Jedynie Lech Falandysz otwarcie przyznał: „I jest nam teraz trochę głupio, że dla świętego spokoju wybraliśmy kiedyś naszą małą stabilizację. Może też bylibyśmy bohaterami, kto wie?”

Czasem domniemywam, że moi młodzi czytelnicy odnoszą wrażenie, iż ciągłe roztrząsanie kwestii moralnych przez członków pokoleń minionej epoki jest

czymś obsesyjnym. Ale ja jako „praktyk” tamtych czasów, jakby powiedział Lech Wałęsa, uważam, że mam obowiązek to czynić, gdyż kiedy nas zabraknie zajęcia to przejmą historycy, którzy są tylko chłodnymi analitykami dziejów i nie grzebią się w ludzkim wnętrzu.

Jako dziennikarz często zazdrościć księżom spowiednikom, którzy o grzechach ludzkich wiedzą znacznie więcej, niż najbardziej wścibscy żurnaliści. Ale obowiązuje ich tajemnica spowiedzi i na tym polega wielka mądrość Kościoła katolickiego, że z dylematów sumienia nie czynią teatru.

Osobiście znam takiego jednego osobnika, który został specjalnie agentem SB, aby donosić o krętaństwach aparatczyków partyjnych, a z kolei przyzwyczajony ludzdom, starającym się np. o paszport wystawiał pochlebne cenzurki. Toż to była specyficzna filantropia. Przrzekł sobie, że nigdy nie ujawni swych pocziwych praktyk wpływających ze szlacheckich pobudek pod nikczemnym szyldem. Zresztą wiadomo, że istnieje wiele osób, które są anonimowymi darczyńcami. Jeden z nich, bardzo zamożny człowiek utrzymuje dom pomocy dla ludzi starych. Choć robi to od lat, nikt nigdy się o tym nie dowiedział. Oczywiście z wyjątkiem mej skromnej osoby, ale ja potrafię dochować tajemnicy. Dziennikarz, który pisze wszystko, o czym się dowie, jest niebezpieczny dla otoczenia.

Tak więc, zbliżając się powoli do konkluzji, pragnę podkreślić, że ludzie, którzy czynią dobro potajemnie, w ukryciu i konspiracji, nie muszą być zaraz przestępcami czy zdrajcami. Jestem przekonany, że gdyby działalność patriotyczna płk. Kuklińskiego nie została w swoim czasie odkryta, po dzień dzisiejszy on sam by tego nie ujawnił. Przyjmijmy do wiadomości, że tacy ludzie też pośród nas istnieją. I uchylmy przed nimi kapelusza.

KAROL BADZIAK

## Z NATO NA BAŁTYKU I ATLANTYKU KORPUS PÓŁNOCNO-WSCHODNI W SZCZECINIE.

**P**o raz pierwszy w powojennym polskim Szczecinie przez trzy dni, w marcu br., cumowała przy reprezentacyjnych Wałach Chrobrego grupa 10 okrętów wojennych Bundesmarine, w tym 8 ścigaczy patrolowych, okręt bazowy „Main” i zaopatrzony „Walchensée). Okręty złożyły w Szczecinie kurtuazyjną wizytę na zaproszenie prezydenta miasta. Oprócz oficjalnego programu zwiędziło je kilka tysięcy Szczecinian, a załogi gościły m.in. wychowanków Państwowego Pogotowia Opiekuńczego i ośrodków specjalnych. Później okręty Bundesmarine uczestniczyły we wspólnych ćwiczeniach sił rakietowych z Danią, Niemcami i Polską. Manewry odbywały się na południowym Bałtyku i na nie-

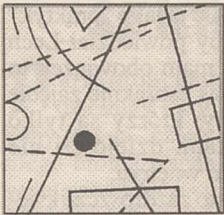


mieckich wodach terytorialnych. Marynarkę wojenną RP reprezentowały dwa okręty rakietowe ORP „Metalowiec” i ORP „Rolnik” (typu „Tarantula”). Wielostronne ćwiczenia sił morskich NATO

odbyły się też w marcu na Zatoce Biskajskiej i na Atlantyku; tam współdziałanie z flotą NATO było zadaniem ORP „Pias”, pierwszego naszego okrętu zmodernizowanego zgodnie z wymogami Paktu.

Do wejścia w strukturę NATO przygotowuje się też 12. Szczecińska Dywizja Zmechanizowana im. Bolesława Krzywoustego. Wspólnie z Duńską Dywizją Zmechanizowaną i niemiecką 14 Dywizją Grenadierów Pancernych utworzą w przyszłym roku Międzynarodowy Korpus Północno-Wschodni NATO, a jego dowództwo mieścić się będzie w Szczecinie. Na razie powiewające obok siebie na okrętach Bundesmarine bandery - polska i niemiecka, przy Wałach Chrobrego w Szczecinie, budziły różne refleksje... Oby to wydarzenie było znakiem nowych czasów, pokojowej współpracy, wspólnej przyszłości Europy i jej mieszkańców...

TEKST I ZDJĘCIE WIESIAW SEIDLER



## PUNKT WIDZENIA

### PRZEDŚWIT

**P**przedświt, kto go zna z autopsji, kto go jeszcze pamięta?

Pojedyncze, nieśmiałe trele ptaków... z głuchą ciszą w tle za oknem; puste, jakby zaobszerne ze swoją próżnią, nieruchome przestrzenie ulic... bez aut, bez psów, bez ludzi i pośpiechu; blade, nieśmiałe wciąż światło słońca, wyłuskujące nieoczekiwane z półmroku zupełnie nieznanne - mimo, że przecież mijane codziennie o różnych innych porach - koronkowe detale architektury i... niejasne kształty nadchodzącego dnia. A na trawie usiąść nie można, bo broni się chłodną wilgocią leżącej jeszcze na niej mnóstwem kropli rosy. Więc pozostaje tylko trzy razy westchnąć z rezygnacją, czy może głęboko zaczerpnąć rześkiego, jak nigdy później w ciągu dnia, powietrza i... I ostrożnie, omijając misternie utkaną cichcem i tej

nocy jakąś pajęczą nicią na ruchliwym zwykle skrzyżowaniu... powrócić do siebie. Wrócić po cichu i po ciemnych schodach pod dach, gdzie wciąż jeszcze trwa równym oddechem snu domowników wczorajszy czas, śnione sny bezpieczne.

Uwikłani w tutejszy sztywny, monotony i zbiurokratyzowany rytm własnego życia, jedzenia, trawienia i spania, wyznaczany przez godziny funkcjonowania urzędów, szkół, banków, żłobków, sklepów, zakładów pogrzebowych i własnej pracy, święte jak krowy - pory śniadania i obiadu, dziennika telewizyjnego, mycia zębów i bezpłatnego parkowania auta na ulicy... zapominamy. Zapominamy, że gdzieś nieopodal nas istnieje jeszcze kawałek dnia... budzący się co rano z nową naiwną nadzieją... świt. Wyłazi właśnie słońcem nad dachy Paryża i Wołomina, tuż zza sąsiedniego bloku lub sadu sąsiada i ma swój zapach, kolory, szepty, długie cienie i nastroje... bez nas. Bez nas, bo my akurat śpimy swym ciężkim, chrapliwym, głęboko zasłużonym, a jakże, snem i śnimi pewnie... piękne kobiety, szybkie samochody, wschody słońca, minioną przeszłość, lody czekoladowe i szczęśliwą przyszłość, jaką można tylko przyśnić przed... bezapelacyjnym wdarcieciem się w naszą jaźń... budzika i ekspresu do kawy. Wyrwani brutalnie do codziennego „raportu”, wdeptujemy w nowy dzień bez początku, bez świtu w przydeptanych

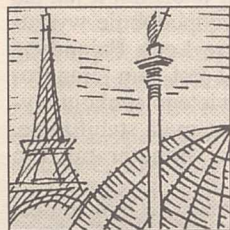
papciach. Proza, rutyna. Chyba że napadnie nas nagle... bezsenność. Tak, taka prawdziwa, co budzi znieca i podstępnie, wydawać by się mogło bez powodu, przed piątą lub czwartą. Natłokiem najczarniejszych - takich do granic absurdu - myśli powtarza w kółko, że nie ma ni wyjścia, ni nadziei, i przewraca tobą z boku na bok, coraz mocniej utwierdzając w rozpaczliwej pewności, że już do rana nie zmrużysz oka ani na chwilę, że już jej nie uciekniesz - bezsenność. I kiedy nic nie pomaga, ani liczenie osłów, ani szklanka ciepłego mleka, jak dla niemowlęcia, ani żadne inne, racjonalne argumenty, wstajesz z determinacją i... I podkradasz się z podświadomą nadzieją do okna, gdzie nieodmiennie, nawet bez twojej zgody i udziału budzi się w ciszy i półmroku następny dzień. I kiedy przez uchylone okno, tchnące świeżym chłodem, podpatrujesz mimochodem zjawisko stwarzania - takie zwyczajne w końcu, a jednak jakby całe misterium - jeszcze nieistniejącego, niewiadomego czasu, to i rzeczy i dramaty powoli nabierają przynależnych im, normalniejszych wymiarów i proporcji. Powraca wytrącona bezsennością równowaga ducha i sądów. Już wiesz, że jutro znowu będzie świt, nawet jeżeli będą wciąż trwały twe małe, ludzkie kłopoty, nawet jeżeli zawalił się cały świat, nawet jeżeli... powróci twój stres.

PAWEŁ OSIKOWSKI

## POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

**B**ardzo często słyszy się tu i ówdzie skargi na kryzys słowa drukowanego i narzekania na przesadny rozwój telewizji i innych audiowizualnych środków masowego przekazu. Temu jednak, kto odwiedza księgarnie we Francji czy Polsce, wszystkie te jęki wydają się grubo przesadzone. W Polsce książek pisać się i drukuje dużo, coraz więcej. We Francji, jest ich całe zatrzęsienie, a klientów wychodzących z FNAC-ów z nareczkami tomów, wcale nie jest tak mało. Pogłoskom o kryzysie książki zaprzeczają także coroczne targi książki odbywające się w wielkich europejskich miastach - Paryżu, Frankfurtu czy Warszawie.

W Polsce wolny rynek wydawniczy dopiero się tworzy i z pewnością przeżywać będzie jeszcze sporo różnych perturbacji. Rynek francuski jest już w zasadzie uformowany i dość stabilny. Co nie znaczy wcale, że jest potężny. Francuskie domy wydawnicze, w liczbie 500, wydają rocznie 30 tys. nowości z różnych dziedzin i specjalności. Zatrudniają około 25 tys. pracowników (niedużo) i zarabiają w sumie 10 razy mniej niż np. firma samochodowa Renault. Najlepiej wiesz się dwóm największym



spółkom wydawniczym Hachette i Havas. Obie, nawiasem mówiąc, mają bardzo bliskie kontakty z Polską. Bardzo dobrze sobie radzą także znani wydawcy niezależni: Gallimard, Flammarion, Le Seuil, Albin Michel i Robert Laffont. Trzecia grupa to wydawnictwa skromniejsze i cieszące się mniejszą renomą. Wśród tych małych wydawców sporo jest takich, którzy swoje przetrwanie zawdzięczają przypadkowi. Zdarzyło się im np. wydać książkę autora, który zyskał wyjątkową i nieoczekiwaną popularność i dzięki uzyskanym w ten sposób środkom finansowym, byli w stanie kontynuować swoją działalność.

Jak zostaje się wydawcą? We Francji łączy się to często z tradycją rodzinną. Dom wydawniczy otrzymuje się po prostu jako spadek. Wielu współczesnych dyrektorów wydawnictw, to synowie, córki, wnuki i inni członkowie bliskiej rodziny założycieli-protoplastów. Rodzinną tradycję kontynuują Antoine Gallimard, Charles-Henri Flammarion, Isabelle Laffont. Do zawodu zaczęli się przygotowywać w dzieciństwie lub wczesnej młodości u boku swych znakomitych przodków. Znają więc wszyst-

kie sekrety zawodu i nie muszą się bać konkurencji. Wśród francuskich wydawców wielu jest też samouków. Dyrektor wydawnictwa Hachette, Bernard Fixot debiutował w wydawnictwie jako zwykły magazynier. Miał 18 lat. Teresa Cremisi, która w wydawnictwach zaczęła pracować zaraz po maturze, wykonując kolejno prace: leksykografa, redaktora, asystentki dyrektora produkcji, dziś po 20 latach od debiutu jest wicedyrektorem w wydawnictwie Gallimard. Twierdzi, że do tej pracy nadaje się właściwie każdy, pod warunkiem jednak, że jest pracowity i posiada umiejętność dostosowywania się do innych. Bo trzeba być ciągle do dyspozycji i potrafić znosić kaprysy autorów. Czas pracy w wydawnictwach jest nienormowany, co znaczy, że na ogół pracuje się w nich co najmniej 10-12 godzin dziennie. Nikt nikogo nie zmusza do przechodzenia na emeryturę. Jeden z pracowników u Roberta Laffont kończy w tym roku 90 lat i wcale nie zamierza rezygnować z zajęcia, które lubi i które wykonuje znakomicie. Jest rzeczą znamienne, że we francuskich wydawnictwach, mimo ogólnego kryzysu, ciągle istnieją możliwości zatrudnienia. Dobrze to świadczy o ich elastyczności i umiejętności radzenia sobie w trudnych sytuacjach.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL



# Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

## POLSKA

■ Katolickie Stowarzyszenie Civitas Christiana Okręg Łódzki ogłasza Ogólnopolski Konkurs Poetycki dedykowany Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II. Konkurs odbywać się będzie w trzech kategoriach: I - dzieci do 10 lat; II - 11-19 lat; III - powyżej 19 lat. Uczestnicy nadsyłają do trzech nigdzie nie publikowanych utworów, opatrzonych godłem. Prace należy przesłać w pięciu egzemplarzach maszynopisu wraz z kopertą zwrotną (imię i nazwisko, adres). Termin nadsyłania prac do dnia 30 czerwca 1998 r. pod adresem: Katolickie Stowarzyszenie Civitas Christiana, ul. Piotrkowska 49, 90-417 Łódź, z dopiskiem „Ogólnopolski Konkurs Poetycki”. Do przesyłanych utworów należy dołączyć kartę zgłoszenia, która powinna zawierać: imię i nazwisko, adres, wiek. Finał konkursu odbędzie się 6 września 1998 r. o godz. 11 w lokalu Katolickiego Stowarzyszenia Civitas Christiana w Łodzi.

■ Nakładem Oficyny Artystyczno-Wydawniczej we Wrocławiu ukazała się książka Stanisława Ciesielskiego pt. „Polacy w Kazachstanie w latach 1940-1946”. Jej przedmiotem są losy osób deportowanych do tej republiki radzieckiej w latach 1940-1941, z wyraźną intencją pokazania zwłaszcza ich codziennego życia w stepowej krainie. W pracy starano się odpowiedzieć na generalne pytanie: Jak żyli Polacy deportowani ze wschodnich obszarów II Rzeczypospolitej do Kazachstanu? W książce wykorzystano możliwie szeroki zestaw różnorodnych materiałów źródłowych. W pracy przyjęto w zasadzie układ problemowy, pozwalający na możliwie najprecyzyjniejszy opis poszczególnych sfer życia zesłańców, a w tych ramach starano się wskazać na dynamikę zachodzących procesów. W konsekwencji jednak nieuniknione stały się niekiedy pewne powtórzenia informacji o faktach przedstawiających kontekst opisywanych zjawisk, choć autor starał się minimalizować ich skalę.

■ Sejmowa Komisja Łączności z Polakami za Granicą na kwietniowym posiedzeniu rozpatrzyła i przyjęła odpowiedzi na dezyderaty: Do Prezesa Rady Ministrów w sprawie środków budżetowych na pomoc dla repatriantów z Kazachstanu; Do Prezesa Rady Ministrów w sprawie repatriacji Polaków z byłych republik radzieckich, w szczególności z Kazachstanu; Do Ministra Rolnictwa i Gospodarki żywnościowej w sprawie nieodpłatnego przekazywania ziemi i budynków Polakom powracającym z Kazach-

stanu; Do Ministra Pracy i Opieki Społecznej w sprawie rozliczania okresów pracy Polaków w Kazachstanie, powracających do Ojczyzny.

## FRANCJA

■ W dniach 29-31 stycznia 1999 roku odbędzie się w Rennes, w Bretanii trzecia edycja targów turystycznych pod nazwą „Salon Turystyki Wakacyjnej”. Polski Ośrodek Informacji Turystycznej w Paryżu wynegocjował z organizatorami zaproszenie Polski w charakterze zagranicznego Gościa Honorowego, obok regionu Savoie jako gościa francuskiego. Fakt ten znacznie wesprze promocję Polski w Bretanii, która coraz żywiej interesuje się naszym krajem tym bardziej, iż partnerami targów jest regionalna prasa i radio oraz kablowa stacja telewizyjna „Podróż”. W ub. roku na targach tych prezentowało się 654 wystawców z 2 krajów, a odwiedziło je ponad 2600 osób. W opinii francuskich i zagranicznych profesjonalistów wśród wielu regionalnych targów we Francji właśnie te w Rennes uznaje się za najlepsze obok Lille, Lyonu i Colmar. Polski Ośrodek Informacji Turystycznej zamierza przygotować stoiska prezentujące kilka strategicznych regionów Polski, wystawę fotograficzną zamków krzyżackich, animację muzyczną i kącik multimedialny do samodzielnego przeglądania CD ROM o Polsce.

■ Dnia 13 maja wszedł na francuskie ekrany film czeskiego reżysera Juraje Herze „Pasaż”, zrealizowany w koprodukcji francusko-czeskiej, z udziałem polskich aktorów w głównych rolach: Jacka Borkowskiego i Małgorzaty Kożuchowskiej. Film ten będzie zaprezentowany na międzynarodowym festiwalu Filmowym w Berlinie.

## MEKSYK

■ Od wielu lat mieszka i pracuje w Meksyku polski profesor Zbigniew Oziewicz



- wybitny specjalista w zakresie fizyki matematycznej.

Urodził się 22 sierpnia 1941 w Wilnie. Studia odbył na Politechnice Gdańskiej (łączność) 1959-1960 i Uniwersytecie w Sankt Petersburgu (fizyka matematyczna) 1960-1964; doktorat z fizyki na Uniwersytecie Wrocławskim 1970; habilitacja z fizyki na Uniwersytecie Wrocławskim 1985. Starszy asystent w Instytucie Fizyki Teoretycznej Uniwersytetu Wrocławskiego 1965-1966; pracownik naukowy w Zjednoczonym Instytucie Badań Jądrowych w Dubnie k. Moskwy 1967-1969; adiunkt w Instytucie Fizyki Teoretycznej Uniwersytetu Wrocławskiego 1970-1989; docent Uniwersytetu Wrocławskiego i profesor wydziału matematyki Gannon University w Erie (Pensylwania, USA) 1990-1991; profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Wrocławskiego 1992-; profesor zwyczajny Universidad Nacional Autonoma de Mexico w Meksyku (wykładowca na studiach doktoranckich) 1993. Główne kierunki badań naukowych: geometria różniczkowa, niekomutatywna i warkoczowa; fizyka matematyczna; klasyczna teoria pola; teoria cząstek elementarnych; rozszerzenie teorii Diraca antymaterii dla bozonów; fizyka atomów mionowych. Współredaktor niezależnego „Biuletynu Dolnośląskiego”, we Wrocławiu 1977. W latach 1980-1989 działacz NSZZ Solidarność we Wrocławiu (internowany w obozie w Grodkowie 1982; więziony przez pięć miesięcy w areszcie śledczym i więzieniu MSW we Wrocławiu 1984). Współredaktor czterech książek m.in. „XXII th International Conference on Differential Geometric Methods in Theoretical Physics 1994, Theory of the Electron 1997. Autor licznych artykułów naukowych, recenzji, rozdziałów w książkach oraz referatów wygłoszonych na konferencjach lub sympozjach międzynarodowych m.in. w Polsce, Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, Węgrzech, Meksyku, Belgii, Czechosłowacji, Francji. Dyrektor: Międzynarodowego Sympozjum Maxa Born'a w Sobótce k/Wrocławia 1992, Międzynarodowych Seminariów Fizyki Teoretycznej Lipsk-Wrocław 1972-1990. Główny organizator i wykładowca „Tygodnia nauki” na Uniwersytecie Meksykańskim dla miejscowej młodzieży licealnej 1995. Członek: m.in.: International Association of Mathematical Physics 1980-, World Federation of Scientists „Ettore Majorana”, w Erice (Sycylia) 1989-, Senatu Polskiego Uniwersytetu w Wilnie 1992-, Międzynarodowej Rady Naukowej oddziału Ukraińskiej Akademii Nauk we Lwowie 1992-, Sociedad Matematica Mexicana w Meksyku 1993-, Sistema Nacional de Investigadores 1995-. Laureat nagród: Rektora Uniwersytetu Wrocławskiego 1974-1986, Ministra Szkolnictwa Wyższego 1971, Polskiej Akademii Nauk 1985. Odznaczenia: Złoty Krzyż Zasługi.

## TV POLONIA

od 25 do 31 maja 1998 r.

## PONIEDZIAŁEK 25.05.98

7.00 Sport telegram 7.10 „Powrót Arabeli” (3) - serial 7.40 „Bajki pana Bałagana” (6/ost.) - serial 8.05 „Duchy, zamki i upiory” 8.30 Wiadomości 8.45 „Ala i As” 9.00 Kolorowe nutki 9.05 Tata, a Marcin powiedział... 9.15 „Klan” (88) - serial 9.40 Magazyn kulturalny 9.55 Pocztynion 10.05 „Chłopi” (4/13) - serial 11.00 „Maska” 11.30 „Dęte nuty” 12.00 Wiadomości 12.15 „Urok wszeteczny” - film 13.10 „Profesor Irena Sławińska” 14.00 Twoja Lista Przebojów 14.45 Informacje Studia Kontakt 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Polska - Świat: „Swoi czy obcy?” 16.00 Polonijny magazyn gospodarczy 16.30 „Klan” (88) - serial 17.00 Teleexpress 17.15 Muzyczne koło 17.45 Krzyżówka szczęścia 18.15 „Capital City” (10/13) - serial 19.05 Dziennik Telewizyjny - pr. J. Fedorowicza 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.55 Prognoza pogody 20.00 „Sam pośród miasta” - film 21.15 Mała rzecz, a cieszy 21.20 „Żeby nie bolało” 22.05 Międzynarodowy Festiwal Teatralny 22.30 Panorama 23.05 Benefis Zbigniewa Raję 23.55 Camerata 2 0.20 „Fantasia de la Danza” 0.45 Powitanie widzów amerykańskich 0.50 „Przygód kilka wróbla Cwirka” 1.00 Wiadomości 1.25 Sport 1.27 Prognoza pogody 1.30 „Capital City” (10/13) - serial 2.20 Dziennik Telewizyjny - pr. J. Fedorowicza 2.30 Panorama 3.05 „Sam pośród miasta” - film 4.20 Mała rzecz, a cieszy 4.25 Opowieści z Collegium Maius (3) 4.40 „Żeby nie bolało” 5.35 „Klan” (88) - serial 6.00 W centrum uwagi 6.15 Informacje Studia Kontakt 6.30 Krzyżówka szczęścia

## WTOREK 26.05.98

7.00 Sport telegram 7.10 „Bobaskowo” (2/13) - serial 7.35 „Kot w butach” (5/26) - serial 8.00 Polonijny magazyn gospodarczy 8.30 Wiadomości 8.45 „Muzyczne koło” 9.15 „Klan” (89) - serial 9.40 Czy nas jeszcze pamiętasz? 10.00 „Capital City” (10/13) - serial 10.50 Dziennik Telewizyjny - pr. J. Fedorowicza 11.00 Magazyn wschodni 11.30 Krzyżówka szczęścia 12.00 Wiadomości 12.15 „Sam pośród miasta” - film 13.30 Mała rzecz, a cieszy 13.35 Opowieści z Collegium Maius (3) 13.50 „Żeby nie bolało” 14.45 Tydzień prezydenta 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Skarbiec 16.00 Zaproszenie 16.30 „Klan” (89) - serial 17.00 Teleexpress 17.15 „Jacek” (3/7) - „Kobra” - serial 17.30 „Dwa koty i pies” (3/7) 17.40 Ludzie, zjawiska epizody 18.15 „Wykręć numer” 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.55 Prognoza pogody 20.00 „Ślad na ziemi” (3/7) - serial 21.25 „Scena Country” 21.55 „Na rubieży” 22.10 Międzynarodowy Festiwal Teatralny 22.30 Panorama 23.05 TEATR TELEWIZJI: „Wroni gaj” 23.55 „Aleksander i Małgorzata” 0.10 Koncerty organowe Haendla (1) 0.45 Powitanie widzów amerykańskich 0.50 „Lis Leon” 1.00 Wiadomości 1.25 Sport 1.27 Prognoza pogody 1.30 „Profesor Irena Sławińska” 2.30 Panorama 3.05 „Ślad na ziemi” (3/7) - serial 4.35 „Scena Country” 5.05 Polonijny magazyn gospodarczy 5.35 „Klan” (89) - serial 6.00 W centrum uwagi 6.15 Tydzień prezydenta 6.30 Ludzie, zjawiska, epizody.

## ŚRODA 27.05.98

7.00 Sport telegram 7.05 „Śpiewajmy poezję” 8.05 „Teren uspokojony” 8.30 Wiadomości 8.45 „Jacek”

(3/7) - serial 9.00 „Dwa koty i pies” (3/7) - serial 9.15 „Klan” (90) - serial 9.40 Zaproszenie 10.00 „Wykręć numer” 11.00 Skarbiec 11.30 Ludzie, zjawiska, epizody 12.00 Wiadomości 12.15 „Ślad na ziemi” (3/7) - serial 13.45 „Scena Country” 14.15 „Na rubieży” 14.45 Sejmograf 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Auto-Moto-Klub 15.45 Przegląd prasy polonijnej 16.00 „Między Warszawą i Wilnem” 16.30 „Klan” (90) - serial 17.00 Teleexpress 17.15 Szafiki 17.45 SPORT Z SATELITY 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.55 Prognoza pogody 20.00 SPORT Z SATELITY 21.50 Przeboj za przebojem 22.10 Międzynarodowy Festiwal Teatralny 22.30 Panorama 23.05 „Tratwa kultury” - „Linia” 23.50 Eugeniusz Markowski 24.00 Richard Strauss - „Don Juan” op.20 0.20 Maurice Ravel - „La Valse” 0.45 Powitanie widzów amerykańskich 0.50 „Podróże do bajek” 1.00 Wiadomości 1.25 Sport 1.27 Prognoza pogody 1.30 SPORT Z SATELITY 2.30 Panorama 3.05 „Drzewa” - film 4.30 Przeboj za przebojem 4.45 „Tratwa kultury” 5.35 „Klan” (90) - serial 6.00 W centrum uwagi 6.15 Sejmograf 6.30 Czy nas jeszcze pamiętasz?

## CZWARTEK 28.05.98

7.00 Sport telegram 7.10 „Szybie z resztek” 7.40 Opowieści z Collegium Maius (3) 8.00 Madonny polskie: „Pani z Ziemi Warmińskiej” 8.30 Wiadomości 8.45 Szafiki 9.15 „Spółka rodzinna” (10/19) - serial 9.45 „Nad Słonym Jeziolem” 10.00 „Profesor Irena Sławińska” 10.50 Kazachstańska szkoła 11.00 „Między Warszawą i Wilnem” 11.30 Ludzie listy piszą 12.00 Wiadomości 12.15 Bilet powrotny - dramat polski 14.00 Benefis Zbigniewa Raję 14.45 Auto-Moto-Klub 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 „Czy warto być Judymem?” (4) 15.50 „Golub-Dobrzyń” 16.00 Spojrzenia na Polskę - program J. Klechty 16.30 **Credo - magazyn katolicki** 17.00 Teleexpress 17.15 „Plecak pełen przygód” (12/13) - polsko-fiński serial 17.45 Krzyżówka szczęścia 18.15 „Crimen” (5/6) - serial historyczny 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.55 Prognoza pogody 20.00 TEATR WSPOMNIENI: „Wniebowstąpienie” 21.15 Nolesse oblige - Kochanowsy 21.35 Mdm 22.10 Międzynarodowy Festiwal Teatralny - „Kontakt '98” - dzień 5 22.30 Panorama 23.05 „Rysopis” - film polski 0.20 Zawsze wygra blues 0.45 Powitanie widzów amerykańskich 0.50 „Tydzień przygód w Afryce” 1.00 Wiadomości 1.25 Sport 1.27 Prognoza pogody 1.30 „Crimen” (5/6) - serial historyczny 2.30 Panorama 3.05 TEATR WSPOMNIENI: „Wniebowstąpienie” 4.20 Noblesse oblige - Kochanowsy 4.35 Droga w ciemności 5.00 Mdm 5.35 **Credo - magazyn katolicki** 6.00 W centrum uwagi 6.15 Magazyn kulturalny 6.30 Krzyżówka szczęścia

## PIĄTEK 29.05.98

7.00 Sport telegram 7.05 „Jestem” - Irena Santor 8.00 Polska - Świat: „Swoi czy obcy” 8.30 Wiadomości 8.45 „Plecak pełen przygód” (12/13) - polsko-fiński serial 9.15 **Credo - magazyn katolicki** 9.40 Przegląd prasy polonijnej „Crimen” (5/6) - serial historyczny 11.00 „Czas przeszły dokonany” - „Czy warto być Judymem?” (4) 11.20 Warownie pogranicznych szlaków: „Golub-Dobrzyń” 11.30 „Krzyżówka szczęścia 12.00 Wiadomości 12.15 „Strachy” (1/4) - „Szalejący teatrzyk” - serial polski 13.15 „Maryla, Agnieszka, Małgośka” 13.40 Spojrzenia na Polskę - program J. Klechty 14.10 Mdm 14.45 Diariusz rządowy 15.00 Panorama 15.20 Pro-

gram dnia 15.30 „Róże, lilie, szarotki...” 15.45 „Krocząc drogami aniołów” 16.00 Hity satelity 16.30 „Kapucyni z Nowego Miasta” 17.00 Teleexpress 17.15 Ala i As 17.30 Kolorowe nutki 17.35 Tata, a Marcin powiedział... 17.45 Paler 18.15 „Spółka rodzinna” (11/19) - serial 18.45 Telewizyjne Wiadomości Literackie 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.55 Prognoza pogody 20.00 „Strachy” (2/4) - „Na podbój świata” - serial 21.10 Przegląd publicystyczny 21.40 „Pudelka Stalina” 22.05 Międzynarodowy Festiwal Teatralny 22.30 Panorama 23.05 „Śpiewajmy poezję” 24.00 Porozmawiajmy 0.45 Powitanie widzów amerykańskich 0.50 „Przypadki zwierzojeża” 1.00 Wiadomości 1.25 Sport 1.27 Prognoza pogoda 1.30 „Spółka rodzinna” (11/19) - serial 2.00 Telewizyjne Wiadomości Literackie 2.30 Panorama 3.05 „Strachy” (2/4) - „Na podbój świata” - serial 4.35 Przegląd publicystyczny 5.05 „Pudelka Stalina” 5.35 „Kapucyni z Nowego Miasta” 6.00 W centrum uwagi 6.15 Diariusz rządowy Paler

## SOBOTA 30.05.98

7.00 „Róże, lilie, szarotki...” 7.15 „Krocząc drogami aniołów” 7.30 Hity satelity 8.00 Dzień dobry na dzień dobry (1) 8.30 Wiadomości 8.40 Dzień dobry na dzień dobry (2) 9.30 Ala i As 9.45 Szafiki 10.15 Zwierzolub 10.30 BRAWO! BISI! 13.20 Wiadomości 13.30 Anna Wanda Głębocka zaprasza 14.00 Kowalski i Schmidt 14.30 „Konik i...” 15.05 „Powrót Arabeli” (4) - serial 15.30 „Wilki morskie” (1/13) 16.00 Informacje Studia Kontakt 16.15 Mówi się... 16.35 Ludzie listy piszą 17.00 Teleexpress 17.15 SPORT Z SATELITY 18.15 „Chłopi” (5/13) - serial polski 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.45 Prognoza pogody 19.50 Kto jest kim w Polsce 20.00 „Cudowne miejsce” - film 21.30 Szybie z resztek 22.05 Międzynarodowy Festiwal Teatralny 22.30 Panorama 23.05 T. Torasńska przedstawia 23.55 Jawa Ryszarda Rynkowskiego 0.40 Powitanie widzów amerykańskich 0.45 „Sceny z życia smoków” 1.00 Wiadomości 1.15 Sport 1.17 Prognoza pogody 1.20 Kto jest kim w Polsce 1.30 „Chłopi” (5/13) - serial 2.25 Słowo na niedzielę 2.30 Panorama 3.05 „Cudowne miejsce” - film 4.35 Szybie z resztek 5.35 SPORT Z SATELITY 6.35 Ludzie listy piszą

## NIEDZIELA 31.05.98

7.00 Program dnia 7.05 Słowo na niedzielę 7.10 „Klan” (88, 89, 90) - serial 8.30 „Czarodziej ryłca” 9.00 Dzień dobry na dzień dobry 10.15 Zaproszenie 10.40 Muzyka hiszpańska w Dusznickim Dworcu” 11.30 Panteon 11.45 Polonijne spotkania 12.00 Polskie ABC 12.35 „Bobaskowo” (3/13) - serial 13.00 **Transmisja niedzielnej Mszy Świętej** 14.15 Gościńiec 15.00 „Soli Deo” - Stefan Kardynał Wyszyński 15.30 Tak jak w kinie 16.50 Pocztynion 17.00 Teleexpress 17.15 „Kot w butach” (6/26) - serial 17.40 „Dybuk” - film archiwalny 19.20 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.45 Prognoza pogody 19.50 Kto jest kim w Polsce 20.00 „Zegnaj Ameryko” - film 21.20 Twoja Lista Przebojów 22.00 Międzynarodowy Festiwal Teatralny 22.30 Panorama 23.05 Flirty z figlami (4) 23.35 Sportowa niedziela 0.05 „Pod znakiem Orła, pod znakiem Gryfa” 0.45 Powitanie widzów amerykańskich 0.50 Olimpiada Bolka i Lolka” 1.00 Wiadomości 1.15 Sport 1.17 Prognoza pogoda 1.20 Kto jest kim w Polsce 1.30 „Soli Deo” - Stefan Kardynał Wyszyński” 3.00 Panorama 3.35 „Zegnaj Ameryko” - film 5.00 Twoja Lista Przebojów 5.40 Auto-Moto-Klub 5.55 Sportowa niedziela 6.25 Kowalski i Schmidt

## M. LUTHER KING W 30 ROCZNICĘ ŚMIERCI

**N**a grobie amerykańskiego Murzyna, Martina Luthra Kinga, walczącego o równość rasową figuruje skromny napis: „Wolny z woli Wszechmogącego, Wolny”.

Jego życie, przerwane kulą, wystrzeloną przez Jamesa E. Raya 30 lat temu (4 kwietnia 1968 r.), wypełniało działanie, mające na celu doprowadzenie do pokojowego rozwiązywania trudnego problemu rasizmu występującego w społeczeństwie Stanów Zjednoczonych.

Pastor King wybrał ruch pacyfistyczny, w przeciwieństwie do idei gwałtu głoszonych przez Malcolma X, czy „Czarne Pantery”.

Zanim zginął na balkonie „Lorraine Motel” w Memphis, z uporem domagał się pełnej obywatelskiej integracji Murzynów amerykańskich.

Jako prawnuk, wnuk i syn pastora amerykańskiego kościoła baptystów M. L. King studiował Ewangelię, stanowiącą dla niego główne źródło inspiracji i religijnej kontemplacji. Pragnieniem czarnego duchownego była realizacja haseł Ewangelii w życiu codziennym, w połączeniu z Chrystusem nadających sens działaniu. Namietnie głosił pacyfistyczne sposoby walki, zapożyczone od Ghandiego. Z tego

też względu wielu zwolenników nazywało go „Czarny Ghandi”. King twierdził: „...uważam walkę pacyfistyczną za regułę naszego postępowania nie tylko w sferze zaangażowania w sprawiedliwość rasową, lecz również jako własną i osobistą filozofię. Pozostanę na zawsze wierny pokojowemu rozwiązywaniu spraw”.

Głębokie przekonania religijne oraz metody „Ghandiego” używane w latach 1950-1968 dały pomyślne rezultaty. W 1956 r., dzięki zdecydowanej akcji Kinga i jego ekipy zbojkotowano autobusy w Montgomery, gdzie stosowano podział rasowy. Do walki politycznej na większą skalę niezbędne było jednak poparcie białych „pacyfistów”. W 1963 r. King organizuje, wspólnie z nimi, marsz Birmingham-Washington, wzywając ludzi „dobrego woli” oraz władze do emancypacji czarnej ludności w USA.

Dla pastora Kinga rasizm stanowił zaprzeczenie braterstwa ludzi, pogardę dla Boga, albowiem „On jest jedynym dla wszystkich bez względu na kolor skóry”.

W swoich wystąpieniach głosił, że rasizm jest równie niebezpieczny dla społeczeństwa, co i Boga, albowiem w swym ekstremalnym wydaniu „prowadzi do ludobójstwa, co mogłoby znaczyć, że Bóg popełnił błąd stwarzając człowieka”. W to King nie mógł uwierzyć. Jako wyznawca Ewangelii pragnął pozostać niezależny i wolny „wobec każdej władzy”. Nawiazu-

jąc do tego mówił: „... nie sądzę, by polityka stanowiła cel sam w sobie. Nie myślę również, by brak władzy był rzeczą rozważną. Są to wyłącznie dwa różne poglądy na drodze do poszukiwania istoty rzeczy. Myślę, że celem i tym, czego się powinno poszukiwać jest społeczeństwo rzeczywiście braterskie”.

Tego typu wypowiedzi na terenie USA wywoływały wrogość i szyderstwa. Działanie „pacyfistyczne” nie było bowiem znane Amerykanom w szerszym zakresie i traktowano je, jako słabość mogącą posłużyć nieprzyjaciółom. Rzekome zagrożenie komunizmem wykorzystywano w walce politycznej z nowymi ideami. Wszelkie akcje pacyfistyczne traktowano jako „wodę na młyn czerwonych”. Niestrudzony bojownik o równouprawnienie Murzynów USA umiał odpowiedzieć na te zarzuty: „Jeżeli opór pacyfistyczny jest pasywny w sensie ideologicznym i nie jest fizycznie agresywny, to nie znaczy, że duch i myśli nie są aktywne, wprost przeciwnie”. Metoda wydająca się pasywną, w rzeczywistości akumulowała nadzwyczajną energię, zdolną do dokonywania przemian. Dowód na to dały następane lata w USA i na innych kontynentach. Milczące pacyfistyczne tłumy bez jednego wystrzału obaliły władzę prezydenta Marcosa na Filipinach. Niemiecki tłum gołymi rękami zburzył berliński „mur hańby”, a w Polsce, na Węgrzech i w Czechosłowacji spokojne tłumy zrzuciły jarzmo władzy komunistycznego totalitaryzmu trzymającego społeczeństwa w marazmie systemu marksistowsko-leninowskiego przez pół wieku.

ZBIGNIEW ROLSKI

## DIAKROSTYCH Z PRAWDĄ - PROPONUJE MARIAN DZIWNIEL -

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29
30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44
45	46	47	48	49	50	51	52	53	54	55	56	57	58	59

*Litery odgadniętych wyrazów przeniesione do diagramu - zgodnie z numeracją - utworzą rozwiązanie.*

Dramaturdzy = 21\_\_57\_\_17\_\_26\_\_48\_\_7\_\_35\_\_15\_\_12\_\_6\_\_45\_\_44\_\_11\_\_5\_\_

Drewniana paka = 14\_\_55\_\_30\_\_32\_\_40\_\_41\_\_49\_\_42\_\_

Średniowieczne narzędzie tortur = 10\_\_31\_\_1\_\_25\_\_

Kopalina = 39\_\_9\_\_43\_\_19\_\_38\_\_22\_\_

Sprzęt zboża = 47\_\_18\_\_2\_\_58\_\_27\_\_51\_\_

Nieuk „kapuściany” = 3\_\_53\_\_13\_\_36\_\_

Zdobywana w szkołach = 24\_\_23\_\_59\_\_34\_\_52\_\_33\_\_

Matka z Kalkuty = 28\_\_20\_\_16\_\_54\_\_8\_\_56\_\_

Krynica = 50\_\_46\_\_37\_\_29\_\_4\_\_

### Rozwiązanie ROZETY JUBILEUSZOWEJ (nr 16)

**Prawoskrętnie:** Chrystus, szkarłat, mezozoik, rzecznik, mięśniak, kardynał, tantiema, komornik, konfesa, pszenica, ordyniec, kamienie, amarylek, synowica, polonina. **Lewoskrętnie:** Człowiek, stronica, mokasyny, rozarium, miedzian, kłęcznik, Turyngia, kandydat, kombinat, panorama, odzienie, kadencja, almanach, spacerek, pontyfik. **Rozwiązanie brzmi: Czterdziestolatek.**

## POĘCI Z WILNA W PARYŻU

TOWARZYSTWO HISTORYCZNO-LITERACKIE,  
STOWARZYSZENIE NAZARETH-FAMILLE,  
INSTYTUT POLSKI  
ZAPRASZAJĄ NA  
SPOTKANIA Z POLSKIMI POETAMI Z WILNA,  
HENRYKIEM MAŻULEM  
WOJCIECHEM PIOTROWICZEM.

Spotkania odbędą się:

\* w poniedziałek 25 maja o godz. 20<sup>00</sup>

w Instytucie Polskim

31, rue Jean Gaujon, Paris

(M<sup>o</sup> Alma-Marceau)

\* we wtorek 26 maja o godz. 19<sup>00</sup>

w Bibliotece Polskiej

6, Quai d'Orléans, Paris (M<sup>o</sup> Pont Marie)

Wprowadzenie do obu wieczorów  
wygłosi

WOJCIECH J. PODGÓRSKI,  
historyk literatury polskiej,  
profesor Uniwersytetu Warszawskiego,  
konsul RP w Lyonie.

TOMASZ STRÓŻYŃSKI  
DYREKTOR INSTYTUTU

## W HOŁDZIE BOHATEROM (4) SOWIECKIE BESTIALSTWO...

**D**wa dni leżałem na betonie w małej, pojedynczej celi. Ten beton chłodził moje pobite ciało. Dwa razy dziennie dawano mi małe wiadro wody, trochę chleba i kilka kostek cukru. Po dwóch dniach „odpoczynku” zabrano mnie do łaźni i tam po raz pierwszy w tym więzieniu umyłem się. Kacapi dali mi inną koszulę, inne spodnie i inną marynarkę. Dali mi też inne, używane buty. A więc chyba wyglądałem jak każdy inny Kacap. Bolała mnie głowa i pobita twarz. Po tej „kąpieli” z powrotem zaprowadzono mnie do mojej celi i pozwolono mi spać. Na kolację pierwszy raz dali mi zupę (kartoflanekę), większy kawałek chleba i mniej słoną rybę. A więc nawet zaczęli mnie odżywiać. Ba, nawet do celi „zawitali” rzekomy dentysta i trochę „oczyścił” moje porwane dziąsła. Byłem zdziwiony sowiecką grzecznością. Jednak przeczuwałem, że to wkrótce się skończy i od nowa zaczną bić i pytać o „polskich szpiegów”.

Myślałem wracałem do domu i przypominałem sobie opowiadania ojca, jak on i inni walczyli przeciwko Bolszewikom. Opowiadał o „Cudzie nad Wisłą” i o pogromie Czerwonej Armii. Ojciec jako legionista był dumny ze swych wojennych wyczynów. Dwukrotnie był ranny, ale stale mówił, że za Ojczyznę warto jest przełać krew. Opowiadał jak wrócił do domu, do swojej rodziny i wtedy wspólnie, już w wolnej Polsce, budowali przyszość. O Piłsudskim mówił z powagą tak, jak powinien każdy legionista o swoim wodzu. O generale Sikorskim mówił z pewnym entuzjazmem nie ukrywając swojej żołnierskiej miłości do tego bardzo zdolnego generała. Ojciec opowiadał jeszcze o pewnych trudnościach w budowaniu własnego gospodarstwa rolnego. A później przyszedł haniebny 1926 rok, w którym Marszałek Piłsudski obalił legalny rząd Wincentego Witosa i po dyktatorsku rządził Polską. Ojciec wspominał o kilku kolegach, którzy polegali w Warszawie broniąc prawowitego rządu. Opowiadał, jak jeździł po wsiach i organizował młodzież wiejską i starszych w szeregi organizacji ludowych. Dwukrotnie był w Czechosłowacji na rozmowach z Witosem i kilkakrotnie był aresztowany w kraju, o który walczył i za który przelewał krew. Ojciec zmarł w 1935 roku, kilka tygodni przed śmiercią marszałka Piłsudskiego.

Wspomnienia o ojcu i jego walce o wolną Polskę dodały mi pewnej otuchy do dalszej walki z Bolszewikami. Zdawałem sobie sprawę z tego, że jestem bardzo słabym stworzeniem na tym świecie, jednak jeszcze raz dałem sobie słowo honoru, że nie załamie się i Polski nigdy nie zdradzę.

Po takich refleksjach stałem się o wiele silniejszy i gotowy do dalszej walki z bezbożnym bolszewizmem.

Długo nie czekałem, bo jeszcze tej samej nocy zabrano mnie znowu na tortury. Inni NKWD-ści zadawali różne pytania i bili. Byłem przywiązywany, wieszany, bity po różnych częściach ciała, ale tylko dwa razy uderzono mnie w twarz. Kilkakrotnie traciłem przytomność, ale Kacapom nic nie powiedziałem.

Przykładano mi rewolwer do głowy, strasząc pociągnięciem za spust. Cierpliwie czekałem na strzał, ale widocznie ten NKWD-ista, mówiący zresztą po polsku, blefował. Okazało się, że to Żyd z Hrubieszowa, który wykladał język niemiecki w tamtejszym gimnazjum im. Stanisława Staszica. Dziwny zbieg okoliczności, gdyż zaraz rozpoznałem jego znajomą twarz, ale nie mogłem przyznać się, że go znam.

W NKWD przeważnie byli Żydzi i Ukraińcy. W Chersoniu kierownictwo tego potężnego więzienia było w rękach Żydów. W czasie mego pobytu w tej więziennej twierdzy Katarzyny II zauważyłem także trzech, a może czterech Uzbeków.

Gdy zaprowadzono mnie do celi myślałem, że zwiariuję z bólu, gdyż zbrodniarze tak pognięli moje jądra, że nie wiedziałem, co ze sobą robić.

Strażnik chyba co pół godziny wchodził do celi i sprawdzał czy jeszcze żyję. Mocz z krwią oddawałem z wielkim bólem. Jeden z wartowników sprawdzając mnie dał mi małą, białą pastylkę mówiąc, ażebym zaraz połknął. Prawdopodobnie była to morfina. I naprawdę po kilku minutach ból zelżał i mogłem spokojnie odetchnąć. Ale cierpieć chyba przez okres dwóch lub więcej tygodni. I znów miałem następny powód do zemsty.

Wartownicy byli bardziej uprzejmi i było widać, że niektórzy z nich mieli serca i żalowali ofiar NKWD. Wartownicy, to zwykli żołnierze lub też milicjanci, którzy również obawiali się NKWD i dlatego nie mogli pomagać więźniom mimo, że czuli sympatię do nas, cierpiących. Zresztą do celi wchodził prawie zawsze we dwóch. A więc pilnowali się wzajemnie. Wnioskowałem nawet, że taki system, gdy jeden obawia się drugiego, nie może długo istnieć.

Cierpieć bardzo, ale pomoc niektórych wartowników dodawała otuchy do przetrwania tej nieludzkiej katorgi. Jednak nie wierzyłem, że zostawią mnie żywego. Coś przeczuwałem, że już jestem skazany na śmierć. Starłem się odsunąć zle myśli od siebie, a więc mówiłem sam do siebie i to

często na głos. Śpiewałem, a raczej nuciłem różne melodie, chociaż wszystko mnie bolało.

Kilka dni później, w nocy, zabrano mnie na ponowne przesłuchanie. Byłem zdziwiony grzecznością tych samych NKWD-istów, którzy kilka dni temu bili mnie po całym ciele, a dziś z fałszywymi uśmiechami i spokojnie mówią, że odesłał mnie do większej celi, gdzie są inni Polacy, więc będzie weselej, będzie można porozmawiać na różne tematy. Jedynie chcę, abym im doniósł, który z tych Polaków był oficerem. Oczywiście nie odpowiedziałem, więc podszedł do mnie inny NKWD-ista i znów świetną polszczyzną powiedział: „Pan zrobi to, co my chcemy, gdyż w innym wypadku zaczniemy Pana badać od nowa. A przecież pan dobrze wie, że takie badania są bardzo bolesne i nawet mogą być śmiertelne...”.

Po kilkuminutowym pouczeniu do pokoju weszło dwóch żołnierzy i zabrali mnie do tej rzekomo dużo lepszej celi. I rzeczywiście cela numer 25 w Trzecim Korpusie była dość obszerna. Zamieszkiwało w niej 27 Polaków i jeden Czech. Łóżka, czy raczej prycze tworzyły literę „U”. Każdy więzień miał „swój” koc i nic więcej.

Gdy zostałem wepchnięty do tej celi, nie mogłem uwierzyć własnym oczom, że akurat tutaj są więźniowie, z którymi siedziałem w Łucku. Był tu podpułkownik Sorokowski, starszy mężczyzna, który ze względu na wiek, nie brał udziału w walkach przeciwko Hitlerowi, czy też przeciwko Stalinowi. Został aresztowany przez sowieckich żołnierzy, gdy próbował przekroczyć Bug, aby udać się do Lublina, gdzie na tamtejszym uniwersytecie studiowała jego córka Halina. Oczywiście ppłk Sorokowski nie powiedział Kacapom, że jest czy też był oficerem, a wszyscy, którzy w tej celi przebywali, chociaż wiedzieli kim był milczeli. W celi spotkałem również starego znajomego z 9 Pułku Piechoty Legionów, chorążego Piroga, sierżanta Frączaka, podchorążego Bernatka z Chełma, sierżanta Raczkowskiego, profesora Ratowskiego i kilku innych. Wszyscy byli zdumieni, gdy mnie zobaczyli, ale również wszyscy obawiali się, że mogą ich wydać i powiedzieć NKWD, kim byli. Jednak wdzięczny byłem ppłkownikowi Sorokowskiemu za okazane zaufanie. On pierwszy podszedł do mnie z wyciągniętą ręką mówiąc: „Witaj kolego niedoli”. Później inni podchodzili i pytali o zdrowie. Każdy z nich był zdziwiony, że zostałem aż tak pobity przez sowieckich zbirów. Wszyscy żalowali mnie, ale chyba najbardziej żalował mnie podchorąży Bernatek, który miał lzy w oczach mówiąc: „...bandyci, jak oni mogli tak człowieka zniszczyć... do Boga o pomstę wołamy...”.

Te i wypowiedzi innych dodały mi otu-



chy do walki o przetrwanie wszystkich bólów i ewentualnie pomszczenie się na tych, którzy mi ten ból zadali. Nigdy wcześniej nie złorzeczyłem tak nikomu, jak tym Bolszewikom, którym codziennie życzę jak najgorszego jutra.

Nigdy nie przypuszczałem, że aż tu, na sowieckim wschodzie zobaczę Polaków. Jednak Kacapi prawdopodobnie rozwolili Polaków po całym czy też wszystkich zakątkach ZSRR. Zamiarem Stalina było rozproszyć Polaków po wszystkich kątach i zakątkach swego niewolniczego kraju. Chorąży Pirog szepnął mi do ucha: „...uważaj na Czecha... to szpicel...”

Wszyscy chcieli dowiedzieć się, skąd przyszedłem, gdzie zostałem zatrzymany, dlaczego i za co zostałem tak pobity? Nawet ten Czech włączył się w dyskusję i również zadawał różne pytania. Jednak będąc bardzo zmęczony, wszystkich ładnie przeprosiłem i położyłem się na twardej pryczy, aby odpocząć. Współwięźniowie dali mi swoje płaszcze, których użyłem i pod spód i na wierzch nakrywając nawet pobitą, bolącą głowę. Obudzono mnie na kolację składającą się z chleba, dość gęstej zupy, dwóch kostek cukru i dużego garnuszka nie-kawy, nie-herbaty, ale jakichś ciepłych pomyj. A po kolacji „apel”. Wszyscy musieli wstać i trzech NKWD-zistów liczyło, czy któryś się nie ulotnił z celi, która stale była zamknięta. „Sowieckij przykaz” - czyli inaczej „sowiecki rozkaz”. Po tym przeglądzie każdy musiał położyć się i przynajmniej udawać, że śpi. Rozmawiać nie można było. Chociaż nasi „odważni” szepotali do siebie i to czasem trwało pół nocy. A ja byłem bardzo pielęgnowany przez wszystkich, a nawet i przez Czecha. Na drugi dzień rano nie wstałem i właśnie ten Czech powiedział Kacapowi, że jestem bardzo chory i muszę leżeć. Widać było, że ten Czech miał pewne wpływy u naszych mścicieli. Lepiej mi było w tej celi z grupą Polaków, którzy byli dla mnie nader uprzejmi i pomocni. Nawet czasem wierzyłem, że z taką grupą ludzi będzie łatwiej przetrwać, czy nawet przeżyć gehennę w tym stalinowskim piekle. Nawet prorokowałem, że z całej grupy przynajmniej jedna trzecia ocaleje i powie światu o bestialskim postępowaniu Stalina i jego NKWD. I tak, zastanawiając się nad swoim losem czasem zablęsnęła jakaś iskierka nadziei, że i ja może przeżyję te okrucieństwa i może kiedyś wrócę do Ojczyzny. Na taką myśl pobite i podbite oczy zalewały się łzami.

ANTONI MANTYKOWSKI

## LISTY DO MARII -TERESY

Szanowna Pani Mario!

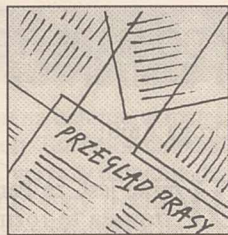
*Jesteśmy po kursie przedmażeńskim i w lipcu mamy wziąć w Polsce ślub kościelny, a potem tu wrócić i rozpocząć nasze wspólne życie. Podczas świąt Wielkanocnych byliśmy z moim chłopcem w Polsce. Poznałam jego rodziców, rodzeństwo. Okazało się, że Marek jest ukochanym synkiem mamy. I podczas naszego pobytu poprosiła mnie ona na rozmowę i dokładnie instruowała, jak mam być żoną, jak gotować, aby Markowi smakowało, jak pracować, w ilu wodach płukać bieliznę, wypytywała, czy potrafię upiec jego ulubiony sernik, mówiła co do mnie, jako żony będzie należało. I wykluczała syna ze wszystkich domowych obowiązków, oburzając się na nowoczesne małżeństwa, gdzie mężczyźni zmusza się do „babskich prac”. Oczywiście, według tego schematu ja bym nic nie miała do powiedzenia w tym związku. Mąż jest głową domu i koniem. Występowałam wszystkiemu - jak tylko potrafiłam grzecznie - nie wdając się w głębsze dyskusje, gdyż przyszła teściowa praktycznie nie dopuszczała mnie do głosu. Ale to wszystko nie było najgorsze. Z przyszłym mężem ustaliliśmy z grubsza, jak sobie wyobrażamy nasze przyszłe życie i myślałam, że ułożymy życie po swojemu. Niestety teściowa niezbyt przekonana, że biorę jej słowa poważnie stwierdziła przed naszym wyjazdem, że właściwie to będzie najlepiej, kiedy ona po ślubie do nas tu przyjedzie i poprowadzi dom, gdyż oboje pracujemy, a o mnie się wyraziła, że te nowe gospodynie to nie potrafią oszczędnie gospodarować, a ona potrafi. Przeraziłam się nie na żarty. Marek usiłuje bagatelizować to, co się stało w Polsce, a mnie to nie daje spokoju. Nie wyobrażam sobie, aby ktoś wkroczył w nasze życie i dyktował, jak mamy żyć. Wiele nasłuchałam się o teściowych i chociaż bardzo Marka kocham zastanawiam się, co robić. Mój chłopak mówił, że między innymi dlatego wyjechał z Polski, aby uwolnić się od mamy, aby zaznać życia bez kontroli mamy. Ona nawet przeglądała w Polsce jego korespondencję, tłumacząc się, że chce go uchronić przed niewłaściwymi znajomościami. Boję się, co będzie, jeśli rzeczywiście zaczniesz się wtrącać w nasze życie. Rozmowy na ten temat zaczynają być przykre, a termin ślubu się zbliża. Jak uniknąć starć na początku i jak mam postąpić, aby nie ranić Marka? Może mi Pani coś powie.*

(ANNA)

Droga Aniu!

Ważne jest, że Pani poważnie potraktowała tę rozmowę. Jest jeszcze czas, aby wszystko przemyśleć i ustalić. Dla każdej matki małżeństwo dziecka, szczególnie syna, który był „pupilkim” mamy - jest momentem trudnym. Patrząc z punktu widzenia mamy, chciałaby ona, aby jej syn był w tym małżeństwie szczęśliwy, ale szczęśliwy podług jej miar i wyobrażeń. Tymczasem wy macie już własną koncepcję życia i to wy będziecie to życie przeżywać po swojemu tak, aby było wam razem dobrze. Trzeba zrozumieć jednak intencje mamy. Mimo to od początku i konsekwentnie powinniście mamę przekonać, że chcecie sami w sposób odpowiedzialny iść własną drogą. I to, co według niej jest drogą jedynie możliwą dla szczęścia, wy widzicie po swojemu i z zapewnieniem szacunku dla mamy, chcecie jednak realizować własną wizję waszego związku. Najważniejsze, żeby na początku dla tak zwanego, świętego spokoju nie ustępować, wykazać dużą konsekwencję w postępowaniu i bronienu waszych racji. Kiedy mama będzie przekonana o waszym dla niej szacunku i konsekwencji w dalszym dążeniu do absolutnej samodzielności - powinna to zrozumieć. Pamiętać jednak należy, aby mamie okazać należyty szacunek, że wasza postawa wynika z waszej wizji waszego szczęścia, że jesteście pokoleniem, które nieco inaczej widzi życie i chce je inaczej przeżywać. Są to jednak sprawy bardzo delikatne, wymagające dużo cierpliwości, wyrozumiałości dla mamy. Natomiast w sprawie zamieszkania z wami powinniście stanowczo podziękować. Myślę, że zrozumie w końcu, iż każde młode małżeństwo powinno samo rozpoczynać nowe życie. Powinna pani jednak o wszystkim teraz rozmawiać z przyszłym mężem i nie pozostawić cienia wątpliwości, że on myśli podobnie jak Pani i trzeba teraz dokładnie opracować strategię działania i jeszcze przed ślubem porozmawiać z mamą na ten temat, dziękując jej za troskę, bo niewątpliwie wynika to z troski, choć z pewnością źle pojętej. Ważne jest, aby być szczerym w czasie takiej rozmowy i nie przerymować niczego, co potem może powodować nieporozumienia. Kiedy mama pozna wasze stanowisko, sądzę, że przeboleje to, iż traci władzę nad synem, nie tracąc jego - mam nadzieję - miłości i synowskiego przywiązania.

MARIA TERESA LUI



## W POLSCE

**11** dniowy pobyt płk. Ryszarda Kuklińskiego był wydarzeniem, mającym kilka kontekstów, w tym przede wszystkim politycznych i moralnych. Czy Polak szpiegujący przeciwko obcemu dyktatorowi na rzecz innego państwa może być bohaterem? Odpowiedź wydaje się czytelna. Może. Nie brak jednak opinii odbiegających od tych, które wyraża patriotyczna część społeczeństwa polskiego. Zwracamy uwagę na dwie opinie: Adama Michnika i Kazimierza Dziewanowskiego (b. Ambasador w USA). Redaktor naczelny „Gazety Wyborczej” (nr 108 z 9/10 maja br.) pisze:

*Dzisiaj prawica może mówić o sukcesie. Poprzez tę podróż płk Kukliński stał się jej nowym symbolem, który wzbudził entuzjazm tłumów. Przez ten symbol prawica może sięgnąć w przyszłość... Płk Kukliński pozwolił zrobić z siebie sztandar nie tych sił, które chcą pojednania i szerokiego koncesus w drodze Polski do NATO i UE. Przeciwnie. Kukliński stał się instrumentem tych, którzy prą do kolejnych awantur i wojen na górze. Trudno mi sobie wyobrazić bardziej kontrowersyjnego „jednoczyciela”. Dobrze się stało, że Kukliński ma dzisiaj taki sam status jak inni obywatele. Jestem zwolennikiem opcji zerowej. Niczego nie zapominając, myślę, że czas zrozumieć, iż zawsze będą w Polsce ludzie, którzy będą uważali Kuklińskiego za bohatera, i tacy, którzy za bohatera uznają gen. Jaruzelskiego. I z tym musimy żyć.*

Jak widać Michnik nie byłby sobą, żeby przy okazji nie poruszyć sprawy „mniejszego zła”, więcej nawet - przeciwstawia on pułkownikowi Kuklińskiemu - generała Jaruzelskiego, czyni to w ten sposób, że w istocie nie wiadomo, gdzie białe, a gdzie czarne. Każdy z nas ma prawo własnego wyboru. To prawda, że właśnie w demokracji mamy takie prawo, ale jest wysokim jej nadużyciem stawianie znaku równości między pułkownikiem i generałem. I jeden i drugi mówi między wierszami. Werbalizm michnikowski prowadzi do zamulenia rzeczywistości, a jego niechęć do prawicy decyduje o ferowaniu wyroków, przyklejaniu etykietek, jednym słowem nic nowego w michnikowskim państwie. Warto zatem przeczytać wyważoną opinię w „Rzeczypospolitej” (nr 108 z 9/10 maja br.) przedstawioną przez b. Ambasadora Polski w USA, Kazimierza Dziewanowskiego:

*Próbowano wmówić nam, że głównym czynem Kuklińskiego było przekazanie Amerykanom wiadomości o przygotowywanym stanie wojennym w Polsce. A to nieprawda. Głównym osiągnięciem pułkownika było informowanie Amerykanów o planach wojennych Układu Warszawskiego. Plany te przewidywały całkowitą zagładę Polski. Miał przez nią mianowicie przejść w wypadku wojny drugi rzut wojsk sowieckich, który po dokonaniu uderzenia przez rzut pierwszy (przy użyciu na wielką skalę sił jądrowych) miał dotrzeć do Atlantyku. Te operacje spotkałyby się z nuklearną odpowiedzią NATO, której celem byłby przede wszystkim właśnie drugi rzut podczas przemarszu przez Polskę. Takie było strategiczne planowanie Układu Warszawskiego. Zakładało ono operacje ofensywne, nie przewidywało w ogóle obrony. Zbigniew Brzeziński, który wtedy był szefem Krajowej Rady Bezpieczeństwa USA, potwierdził, że przekazane przez Kuklińskiego plany spowodowały zmianę planowania NATO, co miało poważne, być może rozstrzygające znaczenie dla odstraszenia ZSRR przed awanturniczymi posunięciami w Europie.*

Już choćby konfrontacja powyższych wypowiedzi pozwala na wysunięcie twierdzenia o manipulacyjnym charakterze publicystyki Michnika, który nie widzi faktów, natomiast widzi wszystko to, co ułatwia mu atakowanie przeciwnika. Chce się powiedzieć, że boi się on niczym diabeł święconej wody takich słów jak ojczyzna, patriotyzm. A może nawet działalność Adama Michnika przeciwko reżimowi PRL była jakąś manipulacją, środkiem do osiągnięcia innych celów? Dlaczego dziś redaktor-polityk na każdym kroku broni autora stanu wojennego? Dlaczego nie kryje sympatii do liderów postkomunistycznej lewicy? Dlaczego nie kryje niechęci do Kościoła i tego, co narodowe i święte dla Polaków.

**W**ybory sekretarza generalnego Episkopatu Polski prowokują do wyciągania różnych wniosków na temat postaw i różnic w gronie hierarchów. Sekretarzem generalnym został bp Piotr Libera, wieloletni sekretarz nuncjusza apostolskiego w Polsce. Co do jego osoby media krajowe są jednomyślne: jest to osoba wielce uduchowiona, myśliciel a zarazem poliglota, potrafi nawiązywać kontakt z mediami. Jego hobby to uprawianie sportu. Media nie przestają spekulować na temat tego, dlaczego przegrał bp Tadeusz Pieronek. W wywiadzie dla cytowanej wyżej „Rzeczypospolitej” biskup powiedział:

*Od pewnego czasu były sygnały, że moja linia postępowania nie jest przyjmowana przez wszystkich, jest wręcz krytyko-*

## O CZYM PISZĄ INNI

*wana. Poza tym jest rzeczą normalną, że jeżeli ktoś nie chce zmienić linii, a ktoś inny nie chce jej zaakceptować, to następuje zmiana... Radio Maryja jest oczywiście jednym z wiodących tematów i myślę, że ono zaważyło. Ale ja się tego nie wstydzę. Uważam, że trzeba było zwrócić uwagę na to, co reprezentuje Radio Maryja, bo wielu ludzi nie słuchało go, wielu biskupów ograniczało się do tej sfery działalności radia, która jest dobra. Te sfery zawsze też dostrzegałem, ale w pewnym sensie także z obowiązku widziałem i to, co mnie w tym radiu niepokoiło. Przez wiele miesięcy mówiłem, że są problemy, bo chciałem uwrażliwić na ich zbadanie. Sygnalizowałem na Konferencji Episkopatu na różne sposoby, ale postugiwałem się też środkami przekazu, przede wszystkim dlatego, żeby ludzie, którzy mieli zastrzeżenia do działalności politycznej Radia Maryja i niepokoiłi się, że Kościół jest wciągany w pewne sytuacje polityczne, wiedzieli, że biskupi to także dostrzegają. I to jest problemem do dziś... Nie uważam, że trzeba było kamuflować prawdę. Dyplomacja jest dobra gdzie indziej, tutaj autentyczność bardziej przemawia, niż uchylanie się. Możliwe, że w pewnych wypadkach trzeba było powiedzieć: nie mogę o tym mówić, proszę mi dać spokój.*

**P**ozostając w kręgu tematyki kościelnej i przechodząc do tematyki bardziej religijnej warto polecić lekturę krakowskiego „Źródła”. Z najświeższego tygodnika (numer z 10 maja br.) dowiadujemy się wiele szczegółów o miejscu urodzenia biskupa Stanisława ze Szczepanowa, męczennika za wiarę, Patrona Polski i Polaków. A oto jak można dojechać do Szczepanowa. Pociągami Kraków - Tarnów, wysiadamy na stacji Sterkowice, stąd piechotą ok. 3 km lub autobusem PKS; autobusy lokalne z Brzeska (kier. Szczepanowa, Borzęcin); własnym samochodem: szosa E-40 Kraków-Przemyśl, najlepiej skrócić w Brzesku w kierunku Szczepanowej (ok. 10 km).

**I**na koniec przeglądu krajowej prasy fragment felietonu Lecha Wałęsy w tygodniku „Wprost” (nr 19 z 10 maja br.): *...moje stanowisko polityczne: przez następnych dwadzieścia lat zrobić wszystko, by nie dopuścić komunistów do władzy, ma podstawy nie tyle sentymentalne, ile racjonalne. Obciążone historią partii postkomunistyczne nie są zdolne do przeprowadzenia reform. Boją się dokonywać zmian, które w ich wydaniu w przeszłości ustane są zbrodniami.*

Jak widzimy w felietonie b. Prezydent okazuje się treściwy, czytelny i jego opinii trudno nie zaakceptować.

PRASOZNAWCA

## WE FRANCJI

### CZY DZIECI MOGĄ CZYTAĆ WSZYSTKO?

Famille Chrétienne/ 7 maj. Przed powyższym zagadnieniem stanął Jacques Arènes, psycholog i dyrektor serii „Zawód rodziców” w wydawnictwie „Fleurus”, w wywiadzie udzielonym Diane Gautret. Obserwuje się np. zjawisko doświadczania strachu poprzez lekturę utworów literatury fantastycznej. Wybitne dzieła tego gatunku potrafiły zachować swą oryginalność, mimo upływu lat. Spełniają one czasem rolę catharsis (oczyszczenia). Niektóre z nich, jak „Królowa śniegu” Anderse- na, nie są pozbawione okrucieństwa. W trakcie lektury dziecko może odczuć strach, mając jednak świadomość, iż jest to uczucie kontrolowane. W każdym momencie może zamknąć książkę i otworzyć ją na nowo. Problem pojawia się wtedy, kiedy panowanie nad strachem nie jest już możliwe. Aktualnie dominuje teoria mówiąca, iż można pozwolić dziecku na czytanie wielu rzeczy pod warunkiem, że lektura ta zostanie omówiona z dorosłymi. Na rodzicach spoczywa zadanie pomocy najmłodszym w wyborze książek. Dzieci oczywiście będą protestowały, lecz widząc rodziców określających granice, jakich one same nie mogą wyznaczyć, będą miały większe poczucie bezpieczeństwa. Następnie w rozmowie pojawia się zagad-

nienie tzw. problematyki społecznej w lekturach dla dzieci. Wiele osób jest zdania, iż trzeba wskazać dzieciom „rzeczywistość”. Tutaj pojawia się pytanie, jaką rzeczywistość? Czy tę ekstremalną? Tematy takie jak: narkotyki, gwałt, przemoc wobec dzieci przeznaczone są dla starszej młodzieży lub dla dorosłych. Należy pamiętać, że szczególnie narracja w pierwszej osobie powoduje przeżycie doznań trudnych i wymaga solidnego aparatu psychicznego.

Jaki utwór zasługuje na miano dobrej książki? Taki, który nie powoduje skubienia się dziecka tylko na samym sobie, który pomaga w interioryzacji obrazów i idei, w sprawowaniu kontroli nad swymi myślami. Są to książki pomagające w otwarciu wyobraźni dziecka na świat. W każdym wieku dziecko czyta w inny sposób. Poniżej 10 roku życia dzieci lubią zmieniającą się akcję. Później doceniają finezyjność opisu, opis uczuć. Około 14 - 15 roku życia można im zaproponować lekturę o wiele bardziej złożoną, głębszą. A jeśli dziecko nie chce czytać? To pytanie należy postawić przede wszystkim sobie, jako rodzicowi. Jeśli dziecko nie widzi czytających rodziców, dlaczego samo miałoby sięgać po książkę? Istnieje także pedagogika lektury, np. stworzenie w domu rytuału czytania przed snem...

### DROGI PROWADZĄCE DO XXI WIEKU.

Famille Chrétienne/7 maj. Wielki Przeor

zakonu Fraternités monastiques de Jérusalem - Pierre-Marie Delfieux - prezentując organizację pielgrzymki do Madelaine de Vézelay w week-end Wniebowzięcia Pańskiego, mówi o znaczeniu i sensie pielgrzymowania. Już w samym fakcie, iż pielgrzymka to odbycie pewnej drogi, Ojciec Pierre-Marie dostrzega atrakcyjność tej formy religijności dla młodzieży trzeciego tysiąclecia. „Wszyscy jesteśmy synami Abrahama. Tak jak on odpowiedzmy na wezwanie: „Pójdź, wyrusz w kierunku kraju, jaki ci wskażę”. Sam Syn Boży daje nam przykład pielgrzymowania, udając się do Jeruzalem każdego roku, począwszy od 12-roku swojego życia. Całe Jego życie stanowiło wielką wędrówkę w kierunku Jeruzalem, zapowiedź Jeruzalem Niebiańskiego”. W istocie, nasza ojczyzna nie znajduje się na tym świecie. Wyruszenie w drogę skłania do odbycia drogi duchowej. Drogi, jaka wymaga zaangażowania całej osoby. Pielgrzymka gromadzi i jednoczy we wzajemnym wsparciu całe Ciało tworzące Kościół. „Uwidocznienie wiary, jakie się wówczas dokonuje, nie jest bez znaczenia: pielgrzymka jest silną manifestacją epifanii i monstancji wiary. Jeśli nie odnajdziemy tego sensu w naszych pielgrzymkach, pozostawimy miejsce dla rozwoju manifestacji o charakterze rewindykacyjnym, protestacyjnym” - dodaje P.-M. Delfieux.

OPR. ANNA WIADYKA

## PORADY PRAWNE

### FORMA UMOWY O PRACĘ NA CZAS OKREŚLONY

*Zatrudniając w mojej firmie malarza umówiłem się z nim ustnie, że będzie pracował do powrotu mojego kuzyna z Polski, czyli przez 7 miesięcy. Po tym okresie, zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami kazalem mu odejść. Ku mojemu zdumieniu otrzymałem niedawno wezwanie do Sądu Pracy z nakazem sporego odszkodowania. Po konsultacji z adwokatem dowiedziałem się, że były pracownik żąda przekwalifikowania naszej umowy na kontrakt na czas nieokreślony. Kto ma rację?*

Podstawa prawna: Kodeks Pracy (Code du travail) art. L. 122-3-1.

Umowa o pracę na czas określony (CDD - contrat à durée déterminée) musi być zawarta w formie pisemnej. W przeciwnym przypadku zostanie ona automatycznie uznana za umowę na czas nieokreślony

(CDI - contrat à durée indéterminée). Powyższe domniemanie jest niepodważalne, tzn. pracodawca nie może przedstawić dowodu przeciwnego (patrz orzecznictwo Cour de cassation soc. 21-5-96, nr 2252; 12-11-97, nr 4530), z wyjątkiem możliwości powołania się na oświadczenia pracownika przed sądem, w którym potwierdził on czasowy charakter stosunku pracy.

Pisemna umowa (tzn. podpisana przez dwie strony) o pracę na czas określony powinna być wręczona pracownikowi najpóźniej do dwóch dni od momentu zatrudnienia. Zaniedbanie tego wymogu spowoduje, iż jej postanowienia stracą moc i stosunek pracy będzie traktowany jako czasowo nieokreślony z wszystkimi konsekwencjami (przede wszystkim istotne gwarancje przysługujące pracownikowi w momencie zwolnienia z inicjatywy pracodawcy).

Umowa o pracę na czas określony powinna precyzować powód ograniczenia stosunku pracy w czasie (np. zastępstwo innego pracownika chwilowo nieobecnego) oraz zawierać określone prawem informacje, takie jak:

- przewidywana data wygaśnięcia umowy;

- czas ewentualnego okresu próbnego;

- opis stanowiska pracy;

- wysokość wynagrodzenia;

- nazwa i adres kasy emerytalnej;

- ewentualne nazwisko i kwalifikacje zastępowanego pracownika.

Uregulowanie odmienne stosuje się wyjątkowo do pracowników płaconych tzw. cheques de service (Kodeks pracy art. L. 129-2 et art. D. 129-1 do D. 129-6), ale tylko w sytuacji, gdy tygodniowy czas pracy nie przekracza 8 godzin lub gdy chodzi o pracę wykonywaną krócej niż przez cztery kolejne tygodnie w roku.

Powracając do pytania czytelnika musimy stwierdzić, iż w opisanym przypadku prawo stoi jednoznacznie po stronie pracownika. Tak więc, należałoby ewentualnie szukać rozwiązania poleubownego sporu podczas pierwszego posiedzenia przed Sądem Pracy (Bureau de conciliation).



WIESŁAW DYLA G

## LA PAGE DES FRANCOPHONES de Richard Zienkiewicz

### EN BREF

■ Le Parc national de Białowieża a reçu le Diplôme européen du Conseil de l'Europe.

■ Après accord avec les autorités polonaises, l'Union européenne va financer la lutte contre la délinquance et le crime organisé.

■ La Diète a voté les premières lois de la réforme administrative. Les projets de découpage du gouvernement (12 voïévodies) et des ex-communistes du SLD (17 voïévodies) ont été envoyés en commission pour examen.

■ Jarosław Sellin, chef du service informations de la télévision privée Polsat, a été nommé porte-parole du gouvernement en remplacement de Tomasz Tywonek qui va rejoindre le conseil d'administration de Telekomunikacja Polska SA.

■ La Fondation Robert Schuman, présidée par Tadeusz Mazowiecki, a tenu la cinquième édition de ses journées européennes, avec la participation du Premier ministre Jerzy Buzek et du président de la Commission européenne Jacques Santer (en différé de Bruxelles sur écran géant). Au cours de ces journées, l'ancien secrétaire de l'épiscopat polonais, monseigneur Tadeusz Pieronek, auquel succède monseigneur Piotr Libera, a reçu le Diplôme européen.

■ Plus d'un milliard de złoty ont été récupérés par la Cour des comptes (NIK) grâce aux contrôles qu'elle a organisés.

■ Les entreprises qui vont créer des emplois dans l'agriculture pour les salariés des anciennes fermes d'État (PGR) pourront recevoir des crédits à taux préférentiels.

■ Le célèbre philosophe polonais, Leszek Kołakowski (71 ans), actuellement professeur à Oxford, a été décoré de l'Ordre de l'Aigle Blanc par le président Aleksander Kwaśniewski.

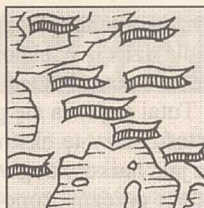
■ Le nouveau système scolaire sera financé par des bons d'éducation que recevront individuellement les élèves, ce qui sera un moyen pour introduire la concurrence entre les établissements: plus les écoles attireront d'élèves, plus elles auront de l'argent, ce qui suppose que l'élève aura le libre choix de l'établissement qu'il fréquentera.

■ Les bacheliers du lycée de Gdynia, du lycée Kopernik de Varsovie et de l'école de l'ambassade américaine ont passé le baccalauréat international qui va leur ouvrir les portes notamment de la Sorbonne ou d'Oxford. Les autres bacheliers, au nombre de 350000, ont passé le bac polonais.

■ L'euro, adopté le week-end du 1<sup>er</sup> mai par 11 des 15 pays membres de l'Union européenne, pourrait entrer en vigueur en Pologne en 2006, trois ans après la date prévue de son intégration dans l'Union.

■ A partir du printemps 1999, les appelés du contingent ne feront plus que 12 mois de service militaire au lieu des 18 mois actuels.

■ Le gouvernement a annoncé l'ouverture du marché des télécommunications à la concurrence en 1999, ce qui permettra aux Polonais de choisir leur opérateur pour leurs communications téléphoniques interurbaines. Les communications internationales ne seront pas libéralisées avant 2003.



## POLACY NA ZACHODZIE

### LYON: OBCHODY ROCZNICY KONSTYTUCJI 3 MAJA

Jak co roku, obchody kolejnej rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja stały się dla wielu środowisk polskich i emigracyjnych okazją do zmanifestowania swojej tożsamości. Tegorocznym manifestacjom majowym w Lyonie ton i klimat nadały pierwsze Dni Książki Polskiej (1 - 3 maja), zorganizowane przez Konsulat Generalny RP w Lyonie, przy udziale wydawców (Wydawnictwo «Wiedza Powszechna», Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne) i księgarzy (Sieć hurtowni «Wkra»). Inicjatywa okazała się nadzwyczaj trafiona w potrzeby lyońskiego środowiska, zarówno związanego z polskim szkolnictwem, jak i po prostu czytającego, a czasem pragnącego powrotu do polskiej książki czy prasy. Dla gości z Warszawy kiermasz był natomiast okazją do promocji «towaru», jakim na wolnym rynku stała się książka polska (patrz rozmowa obok). Wystawa została również zauważona przez lokalną prasę - pisał o niej 2 maja dziennik Le Progrès.

W niedzielę, 3 maja, Msza św. w parafii polskiej miała charakter bardzo uroczysty. Obecny był Konsul generalny RP w Lyonie, pan Roman Jankowiak z małżonką i inni pracownicy urzędu. Ponieważ pamięć o



naszej pierwszej Konstytucji jest tradycją, którą przekazujemy od lat młodym pokoleniom, młodzież starszych klas Szkoły Polskiej zaprezentowała po nabożeństwie okolicznościowy montaż literacko-historyczny. Przenieśliśmy się na Plac Zamkowy w Warszawie, poznaliśmy okoliczności, w jakich uchwalono Konstytucję, przypomnieliśmy sobie jej najważniejsze ustalenia. «Witaj, majowa jutrzeńko», zaśpiewały dzieci z najmłodszych klas szkoły podstawowej, wywołując wśród zebranych radosny, świąteczny nastrój, w którym udało nam się pozostać dzięki cocktailowi, na który zaprosiło zebranych stowarzyszenie Polonium. Po południu natomiast uroczysty nastrój przybrał Konsulat Generalny. Święto 3 Maja to idealna okazja, by wręczyć zasłużonym dla krzewienia i obrony polskości - słowem i czynem zbrojnym, odznaczenia przyznane przez Rzeczpospolitą. Krzyże Czynu Bojowego Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie otrzymalipp. Henryk Kaim, Tadeusz Stempniewicz oraz, nieobecni na uroczystości Jan Jeziorek i Roch Kędzia. Krzyżem odznaczono również pośmiertnie Stefana Kowalczyka. Warszawski Krzyż Powstańczy przyznano Krystynie Żalińskiej. Krzyżami Kawalerskimi Orderu Zasługi RP odznaczeni zostali Stanisław Ledóchowski, Aleksandra Waśniewska oraz Anna Nawrocka, a Medalem Komisji Edukacji Narodowej Maria Winkler z Chambéry.

Anna Nawrocka z uniwersytetu w Dijon, dziękując w imieniu wszystkich odznaczonych, wręczyła Konsulowi Jankowiakowi i Konsulowi Podgórnemu świeżo wydane tomy akt symposium «Paul Cazin 1981-1963. Dijon 21.11 - Autun 22.11.1997». Wydawcą publikacji jest Conseil Régional de Bourgogne, który, pod kierownictwem Paula Bazin zawsze okazywał wielką zyczliwość i idące za tym wsparcie dla inicjatyw promujących polską kulturę. Uroczystości towarzyszyła muzyka Fryderyka Chopina - przy fortepianie zasiadła pani Lucyna Ryś. Ten wieczór w Konsulacie, zakończony cocktailem, był jeszcze jedną okazją do spotkania Polaków między sobą, tym razem w niecodziennej, a tak nam potrzebnej, scenerii polskiej księgarni, która zagościła u nas na te kilka świątecznych majowych dni.

JOANNA PIETRZAK-THÉBAULT

## PROMOCJA KSIĄŻKI PROMOCJĄ POLSKI

Naszymi rozmówcami, przy okazji pierwszych Dni Książki Polskiej w Lyonie, 1-3 maja 1998 roku, są: Wojciech J. Podgórski, konsul w Konsulacie RP w Lyonie, Andrzej Chrzanoski, dyrektor naczelny Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych, prezes Polskiej Izby Książki, Grzegorz Bartosiewicz, prezes sieci hurtowni Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych « Wkra »

**- Panie Konsulu, kiermasz polskiej książki odbywa się w Konsulacie w czasie obchodów rocznicy Konstytucji 3 Maja. Skąd pomysł, by tę wystawę połączyć z obchodami Święta Narodowego?**  
**W.J.P.:** - Książka jest nośnikiem kultury, a wszelkie obchody rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja na obczyźnie są zawsze związane wieloma niemi z kulturą polską, z mową ojczyzną. Wielcy emigranci, którzy uczynili ze święta 3 Maja swoje święto, tak właśnie traktowali tę okazję. Nie bez powodów pierwsze działania rocznicowe były związane z pojawieniem się organizacji emigracyjnych. Z chwilą otwarcia paryskiej Biblioteki Polskiej natychmiast weszły one do programu imprez Towarzystwa Historyczno-Literackiego. A książka «szła za emigrantem», była obecna wszędzie tam, gdzie się osiedlał. W moim pierwotnym zamiśle pragnąłem zaprosić do Lyonu wydawnictwo «Wiedza Powszechna» i to jego dyrektorowi, panu Andrzejowi Nagrabie, zawdzięczamy pomysł zorganizowania imprezy o szerszych wymiarach, z udziałem największej hurtowni wydawnictw edukacyjnych «Wkra». Ja temu pomysłowi natychmiast przyklasnałem.

**- Czy długo trzeba było namawiać przedstawicieli hurtowni, by przyjechali do Lyonu? Czy z pana punktu widzenia taka impreza ma sens, czy się opłaca?**

**G.B.:** - Pytanie jest trochę szersze: czy w ogóle tego typu imprezy mają sens. My na nie odpowiedzieliśmy sobie już kilka lat temu, podobne spotkania organizujemy bowiem od czterech lat w Sztokholmie, w Oslo i, w nieco innej formie, w Wilnie. Takie imprezy organizowane poza granicami kraju są wspaniałe przede wszystkim dla lokalnych społeczności - przez kilka dni miejsce, gdzie polskie książki się znajdują, staje się centrum kulturalnym. Dla nas też są one okazją do cennej promocji. Wszystkie wystawy i kiermasze organizujemy wspólnie z «Wiedzą Powszechną».

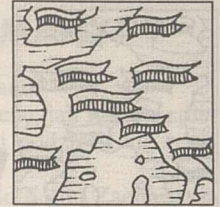
**- A skąd wiadomo, że impreza za granicami Polski jest sensowna i udana?**

**G.B.:** - O wartości imprezy stanowi fakt, że staje się ona tradycyjna. Do Sztokholmu pojechaliśmy po raz pierwszy cztery lata temu - za rok będziemy obchodzili mały jubileusz. Okazało się bowiem, że grono osób, które nie tylko kupują książki na kiermaszu, ale i potem je zamawiają, organizują próby sprzedaży detalicznej na miejscu (co jest, jak wszyscy wiemy, niezwykle trudne), stale rośnie. Wydaje nam się, że w Lyonie powtórzy się historia ze Skandynawii.

**- Wspominali Panowie o promocji książki. W handlu książką w Polsce wiele się dzisiaj zmieniło. Czy znaczy to, że promocja jest dla wydawców i księgarzy na wolnym rynku tak ważna?**

**A.Ch.:** - Oczywiście ta nowa sytuacja wymaga od nas działań promujących książki i czytelnictwo. Musimy przekonać potencjalnego nabywcę, szczególnie młodego, że warto kupić właśnie książkę, a nie inne towary, którymi jest otoczony. Jesteśmy świadomi konieczności takich działań w kraju i za granicą. Podejmujemy je z nadzieją, że będziemy zdobywali stale nowych czytelników. Rozumiemy też, że dla Polaków mieszkających za granicą możliwość obcowania z polską książką wpisuje się w

szerszy kontekst utrzymywania łączności z językiem polskim, z rodzimą kulturą. Te potrzeby ujawniają się często nawet u ludzi, którzy słabo znają język, albo którzy pragną się go nauczyć. Książka ułatwia pozytywną identyfikację z narodem polskim, z krajem rodziców czy dziadków. Takie nastawienie ludzi stąd potrzebne jest nam też w kraju - po to, aby Polacy postrzegani byli pozytywnie w krajach, w których mieszkają, żeby dzięki nim obraz Polski utożsamiany był z ciekawą tradycją, z dokonaniem w obszarze kultury współczesnej, co sprzyjać będzie promocji Polski, jako kraju nowoczesnego, dynamicznego, ciekawego, kraju ogromnych wyzwań, interesującego dla inwestycji gospodarczych, kraju ważnych inicjatyw politycznych. Książka jest znakomitą nośnikiem promowania Polski.



**- Cieszy to, co Panowie mówią o roli Polaków za granicą. Dotarcie do młodego czytelnika polskiego za granicą możliwe jest tylko poprzez polskie szkolnictwo. Czy widzą Panowie jakieś konkretne możliwości wspierania tego szkolnictwa, patronowania mu?**

**A.Ch.:** - My też, o książce jako o normalnym towarze mówimy trochę prowokacyjnie. Świadomi jesteśmy roli, jaką odgrywa szkolnictwo polskie, nauczanie języka polskiego. A w procesie tym najważniejszy jest człowiek - nauczyciel. I do niego powinny być skierowane nasze działania. Dotychczas interesowaliśmy się kwestiami nauczania głównie w Stanach Zjednoczonych i na Litwie - krajach, gdzie skupiska Polaków są najliczniejsze i potrzeby największe. Ważne są też struktury, w jakich to nauczanie się odbywa. Optymalną dlań sytuacją jest, moim zdaniem, integracja z systemem szkolnictwa w danym kraju. We Francji również istnieje prawna możliwość nauczania języka polskiego w ramach szkolnictwa publicznego. Uważam, że obowiązkiem państwa polskiego, Ministerstwa Edukacji Narodowej i instytucji zajmujących się promocją polskiej kultury jest niesienie pomocy tutejszym nauczycielom i organizacjom oświatowym, tym samym dając im argumenty w rozmowach z miejscowymi władzami. Nasza obecność dzisiaj w Lyonie pozwala nam bliżej poznać lokalne uwarunkowania, zadania, jakie stawiają przed sobą tutejsze szkoły polskie, problemy, z jakimi się borykają. Możemy zobaczyć w jaki sposób, w czym konkretnie my, tzw «ludzie z kraju», możemy pomóc.

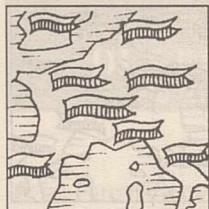
**- Pomóc nam można przede wszystkim przez bezpośredni kontakt, prezentowanie książek, nowych podręczników. Stać nas na zakup polskich książek - ale nie mamy do nich dostępu. Często nawet nauczyciele nie wiedzą, do kogo mogą się o nie zwrócić. Czy Państwa wizyta w Lyonie przyniesie jakieś ustalenia?**

**A.Ch.:** - Wystawa taka, jak obecna pozwala nam uświadomić sobie, że sprawą podstawową jest informacja o książce, o podręczniku. Wybór podręcznika sprawia trudności nawet nauczycielom w Polsce! Myślę, że po dzisiejszej imprezie znacznie w Lyonie funkcjonować informacja na temat możliwości zakupów. Gotowi jesteśmy do Państwa przyjechać i zorganizować warsztaty metodyczne dla nauczycieli, które pozwoliłyby bliżej zapoznać się z nową ofertą i dostosować proces dydaktyczny do poziomu językowego uczniów, do kontekstu, w jakim nauczanie się odbywa... Nic nie stoi na przeszkodzie, aby impreza lyońska w przyszłym roku nabrała zdecydowanego charakteru edukacyjnego.

**- Panie Konsulu, zatem nie żal akademii z okazji 3 Maja?**

**W.J.P.:** - Na pewno nie - ani mnie, ani tym, którzy polskie książki mogą u nas oglądać i kupować. Zresztą właśnie w tej scenarii odbędzie się uroczyste spotkanie z Polonią lyońską w rocznicę uchwalenia Konstytucji.

ROZMAWIAlA: JOANNA PIETRZAK-THÉBAULT



## POLACY NA ZACHODZIE

### WIOSENNE SPOTKANIE DUSZPASTERZY PÓŁNOCNEGO DEKANATU PMK

Invokacją „Przyjdź Duchu Święty, ja pragnę”, odśpiewaną w kaplicy domu prowincjalnego Księża Oblatów w Vaudricourt 5 marca br. rozpoczął się wiosenny zjazd kapłanów pracujących w północnym okręgu PMK. Nabożeństwu otwierającemu spotkanie przewodniczył Rektor PMK ks. prał. S. Jeż.

Po przejściu do sali zebrania, reprezentujący dekanat północny ks. Józef Wąchała SChr. przywitał obecnych, a wśród nich gościa z Polski, prof. ATK w Warszawie, ks. Kazimierza Panusia. Z kolei ks. Rektor przedstawił bliżej osobę gościa, który miał prowadzić część formacyjną spotkania.

Zabierając głos ks. prof. Panuś, nawiązał do II roku bezpośredniego przygotowania do Wielkiego Jubileuszu 2000. Głównym tematem refleksji intelektualnej i modlitewnej Kościoła w tym czasie jest Trzecia Osoba Trójcy Świętej - „Duch, który od Ojca i Syna pochodzi”. Taka też była myśl przewodnia dwóch referatów, przygotowanych przez ks. Profesora, odniesiona do problemu przygotowania i głoszenia kazań.

Pierwszy z referatów dotyczył „Współczesnych wyzwań wobec kaznodziejów, w szczególności wobec homilii niedzielnych”. Wychodząc od prezentacji aktualnego stanu homiletyki, poprzez postulaty dotyczące treści i formy tego specyficznego gatunku literackiego, jakim jest kazanie, prelegent skoncentrował się na uwagach obejmujących tworzenie niedzielnej homilii. Drugi wykład „Duch Święty a Słowo Boże. Rola Ducha Świętego w przepowiadaniu” ukazywał teologiczny wymiar autentycznej homilii, będącej zawsze owocem współpracy osobowości kaznodziei i Bożego natchnienia.

W dyskusji nad referatami, odnosząc ich treść do realiów i specyfiki duszpasterstwa emigracyjnego, poruszono m.in. problem przepowiadania Bożego Słowa we wspólnotach pochodzenia polskiego, gdzie druga i trzecia generacja nie mówi już po polsku. Aby to duszpasterstwo było efektywne, konieczne jest głoszenie Słowa Bożego w języku francuskim, co stanowi dodatkowe wyzwanie dla polonijnego duszpasterza.

Po przerwie rozpoczęła się robocza część spotkania, dotycząca aktualnego stanu i perspektyw organizacji polonijnych w północnej Francji - Kongresu Polonii Francuskiej, Polskie Zjednoczenie Katolickie, Krucjata Eucharystyczna). Wzięli w niej udział przedstawiciele laikatu

Otwierając dyskusję, ks. Rektor stwierdził, że obecny okres jest końcem pewnego etapu w istnieniu i działalności tradycyjnych organizacji w ich dotychczasowej formie. Co zatem należy zrobić, jak przemodelować struktury i formy działania, aby zachowując tradycję i dorobek pokoleń, podjąć wyzwania współczesności?

Podjmując temat, p. Edmund Oszczak, prezes PZK, stwierdził, że obecne struktury organizacji zamykają się zbyt mocno na szczeblu lokalnym - „gdzie te czasy, kiedy wszyscy znali się, od Marles les Mines do Valenciennes?”. O sile organizacji decyduje jej zwartość, połączona z odpowiednią formacją na szczeblu lokalnym, okręgowym i związkowym. Mówca poruszył też problem relacji między PZK i Kongresem Polonii. Zauważył, że skoro te same osoby pełnią funkcje zarówno w PZK jak i w Kongresie, czy nie byłoby słusznym połączenie oby struktur. W Kongresie jako organizacji o szerszym zasięgu, powstałaby Komisja ds. Akcji Katolickiej przejmująca obowiązki PZK po uprzednim formalnym jego rozwiązaniu. Taka decyzja pozwoliłaby na zdynamizowanie pasywnych organizacji katolickich. Na przełomie kwietnia i maja można by przeprowadzić konsultację w tej sprawie między PZK i Kongresem, natomiast we wrze-



śniu na walnym zebraniu PZK trzeba by podjąć ostateczne decyzje o jego umiejscowieniu w strukturach Kongresu.

Wciąż aktualną sprawą pozostaje promocja tradycyjnych organizacji polonijnych wśród młodszych generacji Polonii. Podsumowując, mówca podkreślił jeszcze raz konieczność współpracy między organizacjami i nie ograniczania się jedynie do działalności na szczeblu lokalnym. Pomocnym w tym może stać się Dom Polonii jako centrum współpracy i koordynacji, gromadzące dokumentację o historii pokoleń Polaków żyjących we Francji.

Kolejny mówca, pani Raymonda Michalska przedstawiła obecny stan Krucjaty Eucharystycznej, w której pełni funkcję wiceprezesa. Nie wolno zaprzepaścić dorobku poprzednich pokoleń; konieczna jest kontynuacja działalności organizacji, która ogarnia swym zasięgiem młode pokolenie. W kwietniu 1998 r. odbyło się zebranie w Lens, dla wyboru nowego prezesa Krucjaty, po śmierci p. Bolesława Natanka.

Na prośbę ks. Rektora głos zabrali następnie kapelani organizacji. Ks. Jan Bojda SChr. kapelan Kongresu wspominał o możliwości wcześniejszego zwołania walnego zebrania organizacji - jeszcze przed wakacjami.

Ks. Jan Guzikowski SChr., sekretarz PZK zauważył, że proponowane zmiany w strukturach organizacji niczego nie przekreślają ani nie niszczą; dają natomiast szansę zjednoczenia wszystkich organizacji - „kościelnych i niekościelnych”. A Kongres mógłby się stać reprezentantem całej Polonii francuskiej, jak miało to miejsce kiedyś.

Miejsce kapłana - dyrektora i kapelana w danej organizacji to funkcja moderatora, a nie członka zarządu.

Ks. Rektor w podsumowaniu dyskusji zauważył, że tworzone obecnie Rady Duszpasterskie nie powinny być traktowane konkurencyjnie wobec istniejących organizacji, ale jako „znaki czasu” wynikające z nauczania Soboru Wat. II mają ukazywać miejsce laikatu w rzeczywistości Kościoła końca XX wieku.

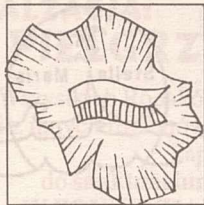
Z kolei ks. J. Wąchała SChr. omówił zasady powoływania Regionalnej Rady Duszpasterskiej.

W komunikatach PMK ks. rektor Stanisław Jeż zapoznał obecnych z nowym spisem duchowieństwa polskiego we Francji (uaktualniony dodatek do Informatora PMK), poruszył sprawę promowania Narodowej Pielgrzymki Polaków do Lourdes (która w tym roku odbędzie się w październiku), przypomniał o Letnim Uniwersytecie Kultury Chrześcijańskiej i Kursie Loretto, wreszcie poinformował o rozmowach Konferencji Episkopatu Polski i Francji dotyczących statusu księży należących do PMK we Francji (równouprawnienie z duchowieństwem francuskim). Na zakończenie wspominał o deficycie Misji.

W wolnych głosach powrócono do projektu Maison de la Polonité. Księża pytali o grupę inicjatywną ze strony organizacji nie związanych bezpośrednio z Kościołem, które pragną włączyć się w tę inicjatywę Kongresu Polonii. Jakkolwiek każda współpraca jest pozytywna, należy za wszelką cenę unikać instrumentalnego traktowania Kościoła w tej materii.

Tradycyjnym zakończeniem spotkania był wspólny obiad, a jego upamiętnieniem zdjęcie wszystkich uczestników.

Ks. ANDRZEJ SOWOWSKI SCHR. SEKRETARZ



## POLACY W BENELUKSIE

### 50 PIELGRZYMKA POLONIJA DO MONTAIGU

1 czerwca br. wyruszy do Montaigu (Scherpenheuvel) pięćdziesiąta pielgrzymka polonijna. Ten uroczysty jubileusz połączony będzie jednocześnie z nadzwyczajnym w dziejach Polonii belgijskiej wydarzeniem - inauguracją nawiedzenia rodzin przez Matkę Bożą w figurze fatimskiej, którą to figurę ks. abp Szczepan Wesoły - opiekun polskiej emigracji - przekazuje wiernym w obecności ks. Lode Vermeir - reprezentującego Prymasa Belgii.

Historia Montaigu, czyli spiczastej góry rozpoczęła się wiele wieków temu. Z tych dawnych czasów pochodzi opowieść o dziwnym dębie, który rósł na górze, a jego gałęzie podobno układały się w formę krzyża. Pewnego dnia jakiś pobożny człowiek doszedł do wniosku, że skoro jest wzgórze i krzyż, nie powinno w tej scenarii zabraknąć figury Matki Bożej. Zawiesił ją więc na konarze dębu. Od tej pory dąb przestał być tylko ciekawostką, ale stał się też miejscem modlitwy.

Historia opowiada dalej, że figurka spadła, a przechodzący akurat koło dębu pastuszek zapragnął zabrać ją do swego domu. Gdy jednak podniósł figurkę i zamierzał uciec, znieruchomiał sparaliżowany. Z tego dziwnego stanu wybawił go dopiero przypadkowy przechodzień, który wyjął mu z rąk figurkę i powiesił z powrotem na drzewie. To niezwykle wydarzenie odczytano jako znak, iż Matka Boża pragnie pozostać na tym wzgórzu dla wszystkich.

Pod koniec XVI stulecia arcyksiężęta Albert i Izabela Habsburgowie postanowili zbudować sanktuarium Matki Bożej w dowód wdzięczności za otrzymane łaski. 21 czerwca 1609 r. odbyło się poświęcenie nowej świątyni. Pod koniec ceremonii księżna rzuciła wszystkie swoje kosztowności na stopnie ołtarza. Tak powstał zwyczaj rzucania ofiar wiernych przed ołtarzem.

Wokół pięknego, barokowego kościoła powstały zabudowania, wieś, a potem miasto. W czasie rewolucji francuskiej święte miejsce zdewastowano, ale po jej wygaśnięciu na nowo odrodziła się tu religijność maryjna, a do świętego miejsca zaczęło podążać jeszcze więcej pielgrzymów.

Z czasem barokowe sanktuarium okazało się zbyt małe, dlatego wybudowano nowoczesny kościół Mariahal, który służy wielkim spotkaniom modlitewnym.

Z wielowiekową historią sanktuarium w Montaigu od pięćdziesięciu już lat wpisuje się także Polonia belgijska, która co roku w święto Matki Kościoła (drugi dzień Zielonych Świąt) tłumnie nawiedza to święte miejsce.

Opr. M. HORODYSKA

1 CZERWCA 1998 ROKU  
50 PIELGRZYMKA POLONIJA  
DO SANKTUARIUM MARYJNEGO  
W SCHERPENHEUVEL-MONTAIGU  
I PRZEKAZANIE P.M.K.

FIGURY NAWIEDZENIA M.B. FATIMSKIEJ

GODZ. 11.<sup>00</sup> - w MARIAHAL UROCZYSTA MSZA ŚW., której będzie przewodniczył ks. abp Szczepan Wesoły oraz wikariusz biskupi, ks. Lode Vermeir przedstawiciel Prymasa Belgii.

GODZ. 14.<sup>00</sup> - PROCESJA BOŻEGO CIAŁA.

Ks. abp Szczepan Wesoły przekazuje Figurę Nawiedzenia M.B. Fatimskiej Polskiej Misji Katolickiej w Brukseli. Figura Nawiedzenia przyjmowana będzie w rodzinach do roku 2 000.

## NA NAWIEDZENIE MARYI

Umiłowani w Chrystusie Panu.

W swej Ewangelii św. Łukasz opisuje scenę, jak Maryja spieszno odwiedzić swą krewną Elżbietę i podzielić się z nią radosną nowiną, że została matką.

Maryja nawiedziła Elżbietę, a Jej wejście do domu Zachariasza było również wejściem Chrystusa, który promieniował przez Maryję. Spotkanie więc Elżbiety z Maryją było równoczesnym spotkaniem z Chrystusem. Tak było nie tylko w czasie ziemskiego życia Maryi, ale jest w całej historii Kościoła. Spotkanie z Maryją jest także spotkaniem z Chrystusem.

Gdy Chrystus umierał na krzyżu, zanim oddał Ojcu swego Ducha, powierzył Maryję, Swoją Matkę św. Janowi. Ewangelista pisze, że „od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie” (J 19,27). Maryja wkroczyła w życie Jana, weszła do Jego domu. Każde objawienie się Matki Najświętszej w tyłu różnych miejscach ziemskiego globu jest szczególnym wkroczeniem Maryi w życie świata, Kościoła i człowieka. Przygotowując się do przeżywania Tysiąclecia Chrześcijaństwa Kościół w Polsce zdecydował, że najpełniejszym przygotowaniem będą odwiedziny każdej polskiej parafii przez Matkę Najświętszą w Jej Jasnogórskim obrazie. Spotkanie się Maryi z parafiami było ogromnym duchowym wstrząsem, który jednak nie był jedynie chwilowym uczuciowym przeżyciem, ale pełnym nawróceniem się poprzez sakramentalne pojednanie się z Chrystusem. Jesteśmy w okresie przygotowania się na jubileuszowy rok drugiego tysiąclecia. Pragniemy przygotować się ten jubileusz, zapraszając Maryję do nawiedzenia naszych domów i naszych rodzin.

W czasie pierwszego nawiedzenia Elżbieta powiedziała Maryi: „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła” (Łk 1,45). Oby Rodziny, które Maryja nawiedzi były również błogosławione, gdy podobnie jak Maryja zawierzą Bogu. Oby nawiedzenie było dla rodzin spotkaniem z Chrystusem i przez to nowym pogłębieniem wiary i uświadomieniem sobie, że jedynie „rodzina Bogiem silna” może w dzisiejszym świecie spełnić zadania chrześcijańskiego posłannictwa. Oby rodziny, które nawiedzi Maryja, przeżyły na nowo miłość, którą małżonkowie kiedyś ślubowali Chrystusowi. Oby wzajemna miłość małżonków rozlewała się na całą rodzinę i tworzyła prawdziwą wspólnotę wiary, modlitwy i radości. Aby życie społeczne i religijne parafii zostało przez spotkanie się z Maryją ożywione nowym Duchem Apostolskim. Maryja przyjęła słowo, uwierzyła słowu, ale gdy uwierzyła zaraz szła dzielić się z innymi swoją wiarą i radością płynącą z zawierzenia Bogu. Autentyczne przeżycie Chrystusa zawsze prowadzi do apostołstwa. Przygotowanie do jubileuszu daje nam okazję szczególnego spotkania się z Maryją poprzez Jej nawiedzenia. Oby okazja ta nie została zaprzepaszczona. Oby nie spotkał nas kiedyś zarzut, który Chrystus postawił mieszkańcom Jerozolimy, że „nie poznali czasu nawiedzenia” (Łk 19,44). Umiejmy odczytać czas nawiedzenia i nie marnujmy okazji wyjątkowego spotkania się przez Maryję z Chrystusem.

Niech czas nawiedzenia Maryi, tej, która pierwsza uwierzyła, będzie umocnieniem w wierze. Niech będzie nową okazją do przypomnienia i wprowadzenia zasad etycznych, które jedynie umożliwiają godne współżycie w miłości bezinteresownej, we wzajemnej służbie realizowanej w rodzinie. Niech będzie również przyczyną naszej radości.

ABP SZCZEPAN WESOŁY

30 MAJA 1998 r. o godz. 12.<sup>00</sup>

W KAPLICY POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ W BRUKSELI  
PRZY RUE JOURDAN 80

**KS. ABP SZCZEPAN WESOŁY**

BĘDZIE PRZEWODNICZYŁ MSZY ŚW. DZIĘKCZYNEJ

Z OKAZJI JUBILEUSZU 50-LECIA MAŁŻEŃSTWA

**PAŃSTWA TERESY I FRANCISZKA GAŁĄŻKÓW**



## POLACY NA ZACHODZIE



### STOWARZYSZENIE MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO WE FRANCJI

#### KOMUNIKAT:

W roku 1997 Stowarzyszenie zorganizowało dwie wystawy pamiątek. Pierwszą, 31 sierpnia w rocznicę powstania SOLIDARNOŚCI i dla uczczenia rocznicy Obrony Warszawy w dniu 15 sierpnia 1920 r.

Drugą dla uczczenia Święta Odzyskania Niepodległości 11 listopada 1918 r. w dn. 15/16 listopada 1997 r. Tytuły wystaw brzmiały: „Religia a patriotyzm” oraz „Wojsko Polskie II Rzeczypospolitej w fotografii”. Szczególnie interesująca okazała się druga wystawa (15/16.11), ponieważ udostępniony na ten cel obszerny salon parafii polskiej pw. św. Genowefy, dzięki przychylności ks. prał. Stanisława Jeża Rektora PMK we Francji oraz proboszcza ks. Zdzisława Karonia, który pozwolił na zaprezentowanie większej ilości eksponatów w lepszych warunkach. Wystawa składała się z pamiątek będących własnością Stowarzyszenia Muzeum Wojska Polskiego we Francji oraz wypożyczonych przez jego członków, sympatyków i Polską Misję Katolicką.

Frekwencja była duża, biorąc pod uwagę krótki - tylko dwudniowy - czas ekspozycji (niestety ze względów organizacyjnych nie mogła ona trwać dłużej).

Wystawę odwiedzili weterani WP na Zachodzie, Członkowie Ruchu Oporu oraz liczni przedstawiciele emigracji posolidarnościowej i zarobkowej, niekiedy przybyli oni wraz z całymi rodzinami.

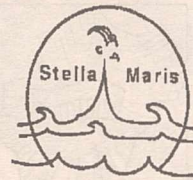
Nie możemy w krótkim komunikacie wspomnieć wszystkich znanych i zasłużonych gości, którzy swoją obecnością zaszczytili wystawę, wymieniamy więc tylko niektórych z nich: ks. Rektor Stanisław Jeż, płk Leon Śliwiński, jeden z założycieli „Sieci F2” podczas okupacji we Francji, jego bliski współpracownik z tego okresu Stanisław Łucki wraz z małżonką, Prezes Polskiego Związku Inwalidów Wojennych we Francji Krystyna Starnawska, honorowy Prezes Związku Polskich Kupców i Rzemieślników we Francji Mieczysław Krasowski, weterani AK - panowie: Józef Chrzanowski i Adam Tokarski, żołnierz Brygady Podhalańskiej Adam Zgraja, uczestniczka Powstania Warszawskiego Aleksandra Dukalska, potomek żołnierza Wielkiej Emigracji Jean de Skarbek, poeta i żołnierz Września 1939 r. Czesław Paszkowski, przedstawiciel mikołajczykowski Janusz Borowczak, wiceprezes Koła Paryż SPK Roman Gintowt-Dziewałtowski i... wielu innych.

A oto niektóre wpisy do Księgi Pamiątkowej:

„Celui qui se moque du passe n'est pas digne du futur”;  
l'inscription sur la forteresse de Doumont... „Nie żadna obca zbawi nas doktryna, lecz miłość Ojczyzny i Boskiego Syna”; „Serdecznie dziękuję organizatorom dzisiejszej wystawy za odświeżenie nam,



## POLSKI OŚRODEK WAKACYJNY GWIAZDA MORZA STELLA MARIS



położony wśród wydm i drzew w nadmorskiej miejscowości STELLA-PLAGE,

**JEST OTWARTY OD KWIETNIA DO LISTOPADA.**

Przyjmuje wczasowiczów, grupy, wycieczki itp. na weekend lub na dłuższe pobyty. Możliwość posiłków dla zwiedzających. Ośrodek posiada również camping.

STELLA MARIS zapewnia rozrywkę i możliwość uprawiania sportu. Posiada budynek sportowy dla dzieci i młodzieży, kort tenisowy, mini-golf, stadion piłki nożnej, siatkówki, badmintonu, dyskotekę itp.

Niedaleko Stella Plage można znaleźć baseny kąpielowe, park atrakcji Bagatelle, klub samolotowy, kasyna, możliwość uprawiania jeździectwa oraz różnych sportów wodnych.

ADRES: STELLA MARIS - 376, rue Baillarquet  
62780 STELLA-PLAGE, Tel/fax 03 21 94 73 65  
(z zagranicy) 00 33 3 21 94 73 65.

## PRASA Z POLSKI

Możecie Państwo, za naszym pośrednictwem, zaprenumerować polskie gazety (na okres: 3 miesiące lub pół roku, licząc od daty zgłoszenia). Do cen hurtowych dodawane będą koszty przesyłki (dla prenumeratorów Głosu Katolickiego - specjalne zniżki).

Gazety sobotnio-niedzielne otrzymujemy z Kraju, drogą lotniczą już w sobotę rano, tak że w Państwa domach znajdują się one od poniedziałku!

Szczegółowe informacje można uzyskać w redakcji „Głosu Katolickiego” (tel. 0155 35 32 28) - 263 bis, rue Saint Honoré 75001 Paris oraz w sklepiku z dewocjonaliami i polską prasą przy kościele polskim (drzwi na prawo od głównego wejścia do kościoła), czynnym w każdą niedzielę i święta od 8h45 do 13h00; od 15h00 do 19h00 i od 20h30 do 21h30. **ZAPRASZAMY!**

szczególnie młodzieży, faktów historycznych, które złożyły się na zdobycie tego wspaniałego daru Bożego, którym jest wolność człowieka, podstawa wolności każdego narodu. Szczęść Boże”. (Ks. prał. Stanisław Jeż Rektor PMK we Francji); „Dziękuję Rodacy za podtrzymywanie polskości i ratowanie pamiątek po ludziach oddanych Ojczyźnie” (Stanisław Bajek); „Gratulacje dla organizatorów tej wyjątkowej i ciekawej wystawy”; „Zapraszam posiadaczy pamiątek wojskowych do wzbogacenia Muzeum Wojska Polskiego we Francji. Postawię jednak pytanie, dlaczego brak patronatu SPK we Francji nad tą wystawą?” (Mieczysław Werno); „Zwiedziłam wystawę wyjątkową z pamiątkami z historii. Jestem wdzięczna, że mogłam zwiedzić i poznać tyle faktów historycznych”. (J. Dressler); „Bardzo interesująca wystawa Polskich Sił Zbrojnych, bardzo jestem zadowolony, bardzo dziękuję za tę pracę dla wszystkich” (marynarz Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie - Wróbel).

Zarząd S.P.W.P.F.



## ALZACJA: PIELGRZYMKA DO THIERENBACH

Wszystkich Rodaków i Przyjaciół z Alzacji, Betfortu, Doubs, Ronchamp i z innych regionów Francji, jak również z Niemiec i Szwajcarii zapraszamy na doroczną pielgrzymkę do sanktuarium Matki Bożej Bolesnej W THIERENBACH, W PONIEDZIAŁEK 1 CZERWCA - w drugi dzień uroczystości Zesłania Ducha Świętego i w Święto Maryi Matki Kościoła, pielgrzymce przewodniczy

Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji Ks. prał. Stanisław Jez.

### Program Pielgrzymki:

od godz. 9.30 - Sakrament pojednania, 16.00 - Nabożeństwo maryjne.

Thierenbach założone w 730 r. przez benedyktynów, przybyłych z Irlandii. W 1125 roku młody szlachcic z Soultz, dotknięty nieuleczalną chorobą, został tutaj cudownie uzdrowiony. Po wstąpieniu do zakonu przychylił się do założenia opactwa w Cluny. Pierwszy kościół romański został wzniesiony w 1130 roku. Wydarzenia okresu reformacji i wojny trzydziestoletniej zniszczyły częściowo sanktuarium. W XVIII wieku odbudowano klasztor i wzniesiono nowy kościół w stylu baroku austriackiego.

W 1791 roku republika konfiskuje kościół, który szybko zostaje wykupiony przez ludność Soultz, aby w 1881 roku stać się kościołem parafialnym. W 1935 roku dokonano koronacji Piety z Thierenbach - cudownej figury Matki Bożej Bolesnej, a rok później papież Pius XI nadał kościołowi tytuł bazyliki mniejszej. W roku 1980 uroczystość obchodzono jubileusz 1250-lecia sanktuarium. Od okresu międzywojennego, w poniedziałek po uroczystości Zesłania Ducha Świętego, przybywają tutaj Polacy na swoją doroczną pielgrzymkę.

Ks. RYSZARD GÓRSKI

## KOMUNIKAT SPK - KOŁO PARYŻ

31 MAJA O GODZ. 16<sup>00</sup> Z OKAZJI DNIA MATKI

KOŁO SPK PARYŻ ZAPRASZA

swoich Członków i Sympatyków na okolicznościowe spotkanie.

KOLEGA ZBIGNIEW SZCZĘBARA

recytował będzie swoje utwory poetyckie.

Ponadto w programie: występy Chóru „Piaś” z udziałem solistów, tańce ludowe, wspólny wieczór taneczny.

Cena wstępu 30 fr. (czynny będzie barek).

## KOMUNIKAT FUNDACJI JANA PAWŁA II

Fundacja uprzejmie zawiadamia, że uroczystości ku czci Ojca Świętego przewidziane na niedzielę 24 maja w Kościele Polskim przy Concorde i w sali St Pierre w Neuilly są przeniesione na październik br.

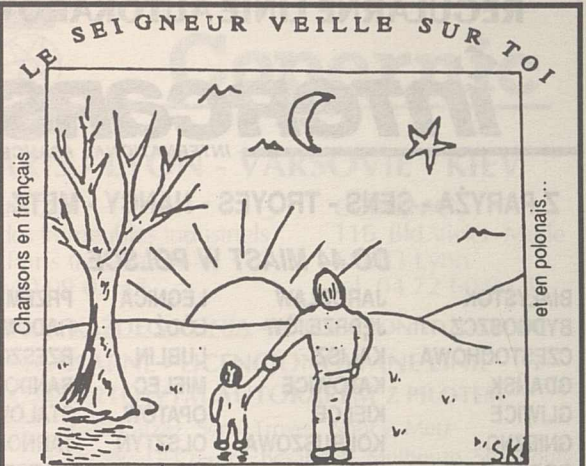
Wszystkich zainteresowanych PRZEPRASZAMY.

H. ROGOWSKI

## KOMUNIKAT

Zarząd Związku Bractw Różańcowych we Francji i ks. dyr. K. Kuczaj zapraszają Czcigodnych Księży, Szanownych Gości i Prezesów Związków, wszystkie Bractwa należące do Związku o wysłanie Delegetek na **WALNY ZIAZD FORMACYJNY, który odbędzie się 9 CZERWCA BR. w LENS.** Msza św. o godz. 10<sup>00</sup> w kościele Millennium, potem dalszy ciąg w sali parafialnej obok kościoła.

Ks. Dyr. K. KUCZAJ



STÉPHANE KONOPKA

EN CONCERT À

LA BIBLIOTHÈQUE POLONAISE

DANSE : JOANNA ŚWIĘTOCHOWSKA

JEUDI 28 MAI 1998 à 20 H 30

6. QUAI D'ORLÉANS - 75004 PARIS

TEL : 01 55 42 83 83

M<sup>o</sup> PONT MARIE

PARTICIPATION AUX FRAIS : 60 F

## OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. kan. Bronisław Rosiek - Soissons	100 FF
- Jean Mruklik	250 FF
- p. Marzec	200 FF
- Janina Banaś	150 FF
- Angele Banaś	200 FF
- p. Kordylewska	100 FF
- p. Laskus	100 FF
- Dawid J. L. Marie	150 FF
- p. Lesiak	50 FF
- p. Alaj	50 FF
- Claude Nowak	50 FF
Reims:	
- p. Spala	200 FF
- p. Sulauze	200 FF

## OFIARODAWCOM SERDECZNE BÓG ZAPŁAĆ

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263bis, rue St Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS lub czekiem zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

## PIELGRZYMKA DO PARAY LE MONIAL

Serdecznie Zapraszam Rodaków na Tradycyjną Pielgrzymkę do Paray Le Monial

7 CZERWCA 1998 R.

przewodniczy Rektor Polskiej Misji Katolickiej Ks. prał. Stanisław Jez

### Program:

- 9<sup>45</sup> - Modlitwa Różańcowa w Parku - poprowadzi - o. Władysław. W czasie Różańca - okazja do spowiedzi św.
- 10<sup>30</sup> - *Suma koncelebrowana* z kazaniem ks. Rektora.
- 12<sup>00</sup> - 14<sup>00</sup> Przerwa obiadowa.
- 14<sup>15</sup> - Pielgrzymi zbierają się przed ołtarzem w parku.
- 14<sup>30</sup> - Wystawienie Najświętszego Sakramentu, kazanie, Procesja Bożego Ciała do czterech ołtarzy, po procesji Akt Oddania się Najśw. Sercu Pana Jezusa.
- 16<sup>30</sup> - Zakończenie Pielgrzymki.

Organizacje proszone są o przybycie ze sztandarami. Pielgrzymi mogą spożyć obiad na miejscu w Abri des Pelerins (należy zgłosić to, (tel. 03 85 81 62 22) na tydzień przed pielgrzymką.

Ks. ZYGMUNT A. STEFAŃSKI S. CHR

## REGULARNE LINIE AUTOKAROWE



**intercars**  
INTERNATIONAL FRANCE

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY - METZ - LILLE

## DO 44 MIAST W POLSCE

BIAŁYSTOK	JAROSŁAW	LEGNICA	PRZEMYŚL
BYDGOSZCZ	JĘDRZEJÓW	ŁÓDŹ	RADOM
CZĘSTOCHOWA	KALISZ	LUBLIN	RZESZÓW
GDAŃSK	KATOWICE	MIELEC	SANDOMIERZ
GLIWICE	KIELCE	OPATÓW	STAŁOWA WOLA
GNIEZNO	KOLBUSZOWA	OLSZTYN	TARNOBRZEG
GORZÓW	KRAKÓW	OPOLE	WARSZAWA
GRUZIĄDZ	ŁAŃCUT	POZNAŃ	WROCŁAW...
			ZIELONA GÓRA...

WSZELKIE INFORMACJE:

INTERCARS INTERNATIONAL

139-bis, RUE DE VAUGIRARD 75015 PARIS,

M° FALGUIERE - L12

Tel: 01 42 19 99 35 lub 01 42 19 99 36

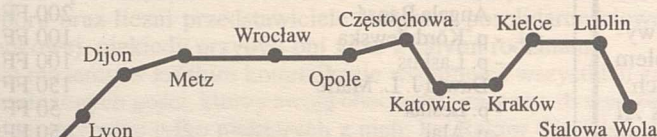
licencja polsko-francuska n° 133 156 SE STW 94



Ets PKS à Stalowa Wola  
Pologne



voyages BARLATIER  
Paris (42)



AGENCJE:

LYON	tel. 04 72 38 22 16	(agence Maissonneuve)
St. Etienne	tel. 04 77 93 10 07	Dijon tel. 03 80 47 00 95
Avignon	tel. 04 90 62 57 17	Nancy tel. 03 83 49 09 22
Roanne	tel. 04 77 71 44 90	Metz tel. 03 87 66 84 80

**komfort**

\* OGŁOSZENIA \* OGŁOSZENIA \*

**PODRÓŻE DO POLSKI**

\* WYJAZDY - DO WROCŁAWIA, KRAKOWA, RZESZOWA, STAŁOWEJ WOLI - KAŻDA SOBOTA, NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK - TEL. 01 43 88 06 98.

\* EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - TEL. 06 80 18 94 31.; 01.48.02.41.25.

\* RAMONA - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. - TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.

\* Przewozy i paczki do POLSKI - tel. 01 48 41 50 19.

\* Z METZU i okolic DO POLSKI WYJAZDY (INDYWIDUALNE ORAZ ZBIOROWE, TURYSTYKA) PROPONUJE FIRMA Z LICENCJĄ ARTISANAT SERVICES. TEL./FAX: 03 87 38 12 92.

**USŁUGI**

\* NAPRAWY mechaniki i blacharki, lakiernictwo. Współpracuje ze wszystkimi UBEZPIECZENIAMI. SPRZEDAŻ części i samochodów - możliwość zwrotu podatku (detax export) . TEL. 01.48.33.25.69; 01.48.33.80.15. 96, rue Ecoles AUBERVILLIERS.

\* PRZEPROWADZKI; SKUP STAROCI; PRZEWÓZ OSÓB (9-miejsc). TEL. 01 34 15 70 41.



**BAUDART**  
VOYAGES

4 REGULARNE  
LINIE  
AUTOKAROWE

PARIS - TEL. 01 42 80 95 60

M° GARE DU NORD

z 4 MIAST F R A N C J I:

PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE

do 31 MIAST POLSKI

BIAŁYSTOK*	KOSZALIN	PUŁAWY
ELBLĄG*	KRAKÓW	RADOM
EŁK*	ŁÓDŹ	RZESZÓW*
GDAŃSK	ŁOMŻA*	SŁUPSK
GDYNIA	LUBLIN	SZCZECIN
GLIWICE	MALBORK*	TARNÓW*
GRAJEWO*	OPOLE	TCZEW*
KALISZ	OSTRÓW MAZ.*	WARSZAWA
KATOWICE	PIOTRKÓW TRYB.	WROCŁAW
KONIN	POZNAŃ	ZAMOŚĆ
		ZIELONA GÓRA

\*Połączenia z Warszawy, Krakowa i z Gdańska

WSZELKIE INFORMACJE / RENSEIGNEMENTS:

PARIS	LILLE	BILLY-MONTIGNY
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 20 92 05 05	Tél. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge	107, rue d'Isly	147, Av. de la République
(Métro Gare du Nord)	59000 LILLE	62420 BILLY-MONTIGNY
75010 PARIS	Fax: 03 20 22 81 77	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		

**WAKACJE:**

\* NOWOSĄDECKIE - pokoje (wyżywienie), basen - TANIO.  
TEL. (00 48 18) 443 04 14.

**SPRZEDAŻ:**

sprzętu (szafy, łóżka, krzesła, naczynia kuchenne, stołowe, przybory i meble łazienkowe, książki - wielki wybór po niskich cenach) **W OŚRODKU HARCERSKIM „BAITYK”** - 246, Av. des Plages - Stella-Plage (62). **OD 21 DO 24 MAJA** - podczas week-endu Wniebowstąpienia, w godz. 10<sup>00</sup>-19<sup>00</sup>.

**PORADY PRAWNE**

\* Porady prawne - Wiesław DYLAĞ - tel. 01 40 58 16 84.

**LEKCJE**

\* KURSY J. FRANCUSKIEGO - przez PROFESORA (DYPLOMY SORBONY) - tel. 01 44 24 05 66.

**POLONIJNY INFORMATOR ADRESOWY**

Ukazało się nowe, trzecie wydanie

Polonijnego Informatora Adresowego 1998/99.

Książka formatu B-5 zawiera ponad 1500 adresów z Niemiec, Francji, Anglii, Belgii, Holandii, Włoch i innych krajów Europy Zachodniej, usystematyzowanych w 72 działach tematycznych.

Wśród nich znajdziecie Państwo m.in.: Auto-serwis, biura podróży, domy pielgrzymy, fundacje, hotele, informacje turystyczne, księgarnie, lekarzy, nauczycieli, organizacje polonijne, prawników, restauracje, sklepy, tłumaczy, ubezpieczenia, zespoły folklorystyczne, itp.

Informator jest do nabycia w polskich księgarniach, sklepach, u kolporterów polskiej pracy oraz u wydawcy: Polonijne Centrum Informacyjne: c/o Krystyna Skowera, Postfach 710730, D-50747 Köln, tel/fax (00 49 221) 7087876. Cena 1 egz. wraz z przesyłką - 10 DM.

**DARMOWE BILETY AUTOBUSOWE  
CO 50 Z OKAZJI JUBILEUSZU**



**15  
LAT**

**Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING  
DO 29 MIAST W POLSCE:**

Białystok,	Jędrzejów,	Mielec,	Sandomierz,
Bydgoszcz,	Katowice,	Opatów,	Sopot,
Częstochowa,	Kielce,	Opole,	Stalowa Wola,
Gdańsk,	Kolbuszowa,	Poznań,	Tarnobrzeg,
Gdynia,	Kraków,	Przemyśl,	Tarnów,
Gliwice,	Lublin,	Przeworski,	Toruń,
Jarosław,	Łańcut,	Rzeszów,	Warszawa,
			Wrocław

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACEK,  
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.

**252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS  
M' CONCORDE Otwarte 7 dni w tygodniu**



**Copernic**

**PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV**

**COPERNIC**  
6, rue des Immeubles Industriels  
75011 Paris (M: Nation)  
tel. 01 40 09 03 43

**COPERNIC**  
116, Bld Vivier Merle  
69003 Lyon  
tel. 04 72 60 04 56

**WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW**

**REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE  
KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEM**

**FRANCJA:** PARIS przez Sens, Troyes, Nancy, Metz  
LYON - Le Creusot, Besancon, Mulhouse, Strasbourg

**POLSKA:** WROCŁAW, GDAŃSK, OLSZTYN, RZESZÓW,  
WARSZAWA oraz 30 innych miast w kraju

**PACZKI DO POLSKI:** Biuro w Paryżu otwarte jest 7 dni/7  
od godz.10.00 do 18.00

Punkty zbioru w całej Francji. Odbiory paczek z domu klienta.

**PARYŻ i okolice - tel. 01 40 09 03 43**

**LYON i okolice - tel. 04 72 60 04 54**

Dostawa do rąk własnych - wyjazdy w każdy poniedziałek.



**Assurances  
Saint-Honoré**  
22, rue Richer  
75009 Paris  
Metro 7 - Cadet, klatka B  
I piętro

**ESTASSUR - Janka Cicha-Smith  
UBEZPIECZENIA  
SAMOCHODOWE  
15 dni - 400 franków**

Serdecznie zapraszamy:  
od poniedziałku do piątku w godzinach  
10.00 - 13.00; 14.00 - 16.45  
☎ 01 44 71 50 44; ☎ 01 44 71 50 22

**SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK**

J. TOMIKOWSKI (mówiący po polsku)  
1, rue Divergier, 75019 Paris, M° Crimée  
tel. 01 40 37 07 70 lub 06 07 59 51 79

**DR K. KUCHARSKI**

CHIRURG SERCOWO-NACZYNIOWY (mówiący po polsku)  
SZPITAL LARIBOISIÈRE - Paryż - tel. 01 49 95 65 72;  
CMC Parly II - Le Chesnay - tel. 01 39 63 70 17

**GABINET DENTYSTYCZNY**

chirurg dentysta (mówiący po polsku) - tel. 01 46 47 47 00 (Paris XVI)

**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ**

**W. A. KOCZOROWSKI**

Ekspert sądowy - Tłumacz Przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu  
90, Rue Anatole France, 92290 Châtenay- Malabry (tel. 01 46 60 45 51)  
lub

4, Villa Juge, 75015 Paris (tel. 01 40 59 42 71 - fax 01 40 59 83 62)  
Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach  
i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

**ECOLE "NAZARETH"**

**STUDIUM JĘZYKA FRANCUSKIEGO**

**WSZYSTKIE POZIOMY - 8 LAT DOŚWIADCZENIA**

Zajęcia poranne i wieczorne - w różnych dzielnicach Paryża,  
doświadczona kadra francusko-polskich profesorów.  
Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego,  
specjalny kurs dokształcający (konwersacje, redagowanie).  
Przygotowujemy do egzaminów państwowych.  
Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.  
Małe grupy - atrakcyjne ceny.

**NOWE GRUPY OD 11 MAJA. ZAPISY I INFORMACJE:  
01.43.05.83.15; 01.43.03.38.33; 01.44.85.76.19.**

**NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 13 MAJA**

**GŁOS  
KATOLICKI**

Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji  
Adres Redakcji:  
263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS  
tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31  
fax 01 55 35 32 29; CCP 12777 08 U PARIS  
e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. - Redaktor: Paweł Osikowski.  
Zespół: br Władysław Szynakiewicz, s. Angela J. Piętał St. N.S.J.  
Opracowanie graficzne - Stanisław Wójcikowski  
Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.  
Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32

**Warunki prenumeraty:**

**Francja:** pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris  
**Belgia:** pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; - x Bronisław Dejneka -  
Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11  
**Niemcy:** pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover,  
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900  
COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

**TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ**

**KUPON PRENUMERATY**

- PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/**  
Głos Katolicki - Voix Catholique  
263-bis, rue Saint Honoré
- Odnowienie abonamentu (renouvellement)**

- Rok 325 Frs  Czekałem  
 Pół roku 170 Frs  CCP 12777 08 U Paris  
 Przyjaciele G. K. 400 Frs  Gotówką

Nazwisko: .....

Imię: .....

Adres: .....

Tel: .....

**POLSKIMI ŚLADAMI...**



czytaj wewnątrz numeru...

**TV POLONIA**

**EUTELSAT II F6 13°E „HOT BIRD 1“**

Pytaj swojego operatora kablowego. Od 23 września 1997 roku może on bezpłatnie wprowadzić nasz program do sieci kablowej.  
Nie zwlekaj. Pozwól swoim dzieciom uczyć się języka polskiego z **TV POLONIA**.